Laar J. J. van

Middelburg, 8.7.1895

U. 1-2

Middelburg 8 Juli '95

Sehr geehrter Professor,

Ihre interessante Abhandlung über adiabatische Expansion etc im letzten Heft der Z. f. P. Ch. las ich mit grossem Interesse. Die Anwendung auf die Versuche von Olzewski ist wichtig und originell.
Nun möchte ich bemerken, dass ich in einer Abhandlung in der nämlichen Zeitschrift (XI, Seite 732 ff) die nämliche Theorie schon vollständig gegeben habe, ohne dass Sie irgend meinen Namen erwähnt haben! Auf Seite 736 erwähnte ich den Namen Raveau's, welchen auch Sie gedenken. Unabhängig von Raveau und auf ganz anderem Wege bin ich zu den nämlichen Resultaten gelangt.

Ich hoffe darum, dass Sie Gelegenheit finden möchten in einem nächsten Heft der Zeitschrift noch meine Arbeit zu erwähnen, wobei ein Versehen meiner

besten Dank. Mit wahrer Hochachtung
habe ich die Ehre zu sein

J. J. van Laar

Oberrealschullehrer
[Middelburg (Holland)]

Sachs Hilary

Upsala (!) 2.4.1928

K. 3-4

3

Upsala 2. 4. 1928
Laboratoriet för Fysikalisk Kemi,
Universitet.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Przy opracowaniu pewnych terminów fizyko-chemicznych korzystałem kiedyś z wielkiej uprzejmości Pana. To mię ośmiela do ponownego zwrócenia się. Mam obecnie trudności w spolszczeniu wyrażenia, powstałego na gruncie tutejszego Instytutu Chemji Fizycznej. Mianowicie w pewnych układach (np. w roztworach złota) mogą istnieć cząstki o różnej wielkości, przytem w różnych ilościach, — zależnie od sposobu przygotowania. Tutejsze urządzenia pozwalają na wyznaczanie ilości tych poszczególnych rodzajów

cząstek. Metoda ta zwana jest: „Determinations of the Size Distribution of Particles." Otóż właśnie nie znajduję odpowiedniego wyrazu dla „distribution". Nie zupełnie mnie zadowala nasuwające się słowo „podział", a więc „wyznaczanie podziału wielkości cząstek", — obawiam się bowiem dwuznaczności. Ale niestety nie znalazłem nic lepszego.

Dlatego też pozwalam sobie zwrócić się do wiedzy Szanownego Pana z zapytaniem, jaki wyraz polski najlepiej mógłby w danym przypadku tłumaczyć owe „distribution".

Wraz z wyrazami głębokiego szacunku
Łączę serdeczne pozdrowienia

Hilary Lachs

Lampe Wiktor

Kraków, 25.4.1919

K. 5

5

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najuprzejmniej proszę o łaskawe podpisanie dołączonego do listu niniejszego pisma do Komitetu organizacyjnego Polskiego Towarzystwa Fizyczno-chemicznego w Warszawie.

Przy sposobności załączam dla Wielce Szanownego Pana Profesora wyrazy głębokiego szacunku i poważania, z jakiem pozostaję

Wiktor Lampe

Kraków d. 25 kwietnia 1919 r.

Landé A.

Tübingen 18. 11. 1925

K. 6

Tübingen 18. XI. 25.

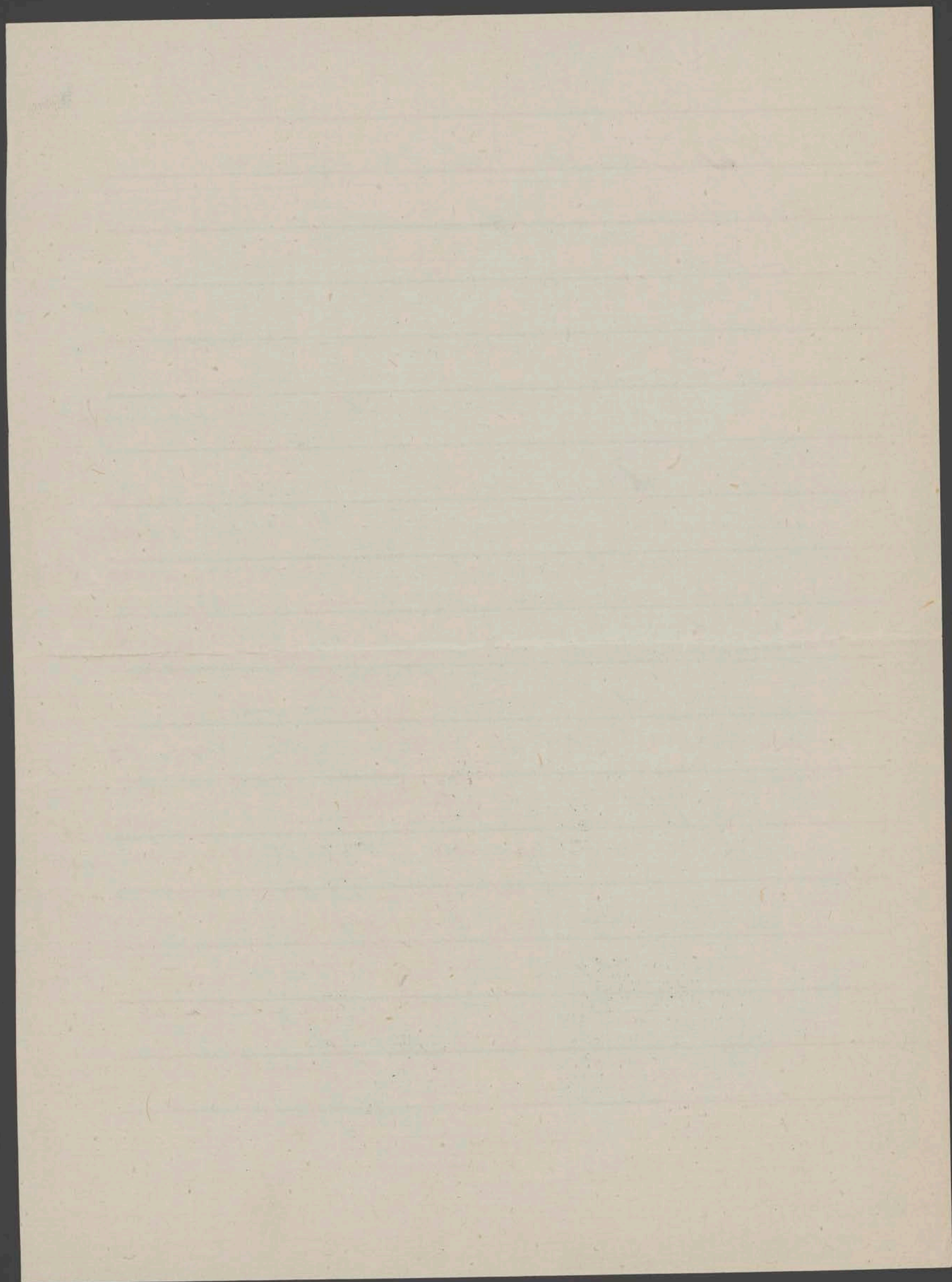
6

Sehr geehrter Herr Kollege!

Für Ihren Brief und den Hinweis auf Ihre schöne Untersuchung von 1911 sage ich Ihnen meinen besten Dank. Ich habe die Arbeit eben gelesen und muss bedauern, dass sie mir nicht schon früher bekannt geworden ist. Denn die klaren und kritisch bis ins letzte durchdachten Ueberlegungen sind für jeden Quantentheoretiker von grundlegender Bedeutung, und es ist merkwürdig genug, dass sich von den vielen hundert Theoretikern niemand ausser Ihnen bis jetzt an den Unklarheiten der Planckschen Theorie gestossen hat. Ich werde deshalb sehr gern die nächste Gelegenheit ergreifen, um auf Ihre so wichtige und grundlegende Arbeit hinzuweisen. Einige Sonderabdrucke gehen gleichzeitig an Sie ab.

Mit ausgezeichneter Hochachtung bin ich Ihr sehr ergebener

A. Landé.



Landau Stanisław

10 st.

Warszawa 24.4.1913
" 1.5.1913
" 24.5.1914
" 27.5.1914
" 21.12.1916
" 9.1.1917
" 6.3.1920
" 29.12.1920
" 24.1.1921
" 9.2.1921

K. 7–31

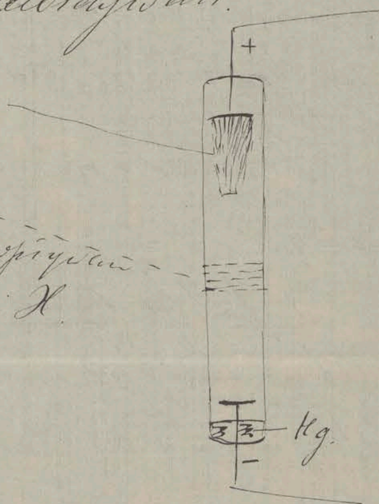
Szanowny Panie Profesorze!

Pozwalam sobie zwrócić się do P. Pana z poniżej wystudzowaną prośbą; ośmiela mnie okoliczność, iż w danym razie sprawa osobista wiąże się z zagadnieniami naukowemi.

Od kilku miesięcy zajmuję się wraz z p. H. Piwnikiewiczem, uczniem Szkoły Wawelberga, badaniem świecenia pary rtęci pod wpływem promieni X. Faktem, ile wiem, nie był jeszcze dotychczas obserwowany. Wyniki dotychczasowe naszych poszukiwań ukażą się

wkrótce (zapewne 1-go maja) w Phys. Ztschr.,
i przy niniejszem przesyłam artykuł ten
w korrekcie (niestety bez krzywych i figur.)
Zdaje mi się, że spostrzeżenia nasze wiążą się
z kwestyami natury ogólniejszej; zjawisko
elektroluminescencyi wogóle jest mało zbada-
ne; w swojem: „Conduction of electricity through
gases" rozwija J. J. Thomson myśl, że
świecenie gazów jest ściśle związane z joni-
zacyą; jonizacya zaś przy wyładowaniach w
rurkach próżniowych musi być spowodo-
wana przez zderzenia jonów z cząstkami
obojętnemi. W przypadku, którym zajmujemy
się obecnie, sprawa jest bez porównania
prostsza, niż w rurkach Geisslerowskich, iskrze,
t.p. wypadkach. My tylko jonizujemy gaz i
obserwujemy świecenie niezależnie od prądu
elektrycznego. Zdaje się nam, że w tych wa-

runkach możnaby cokolwiek bliżej poznać mechanizm zjawiska. Tak np. niedawno wykonaliśmy nowe doświadczenie, które zdaje się potwierdzać słuszność naszych przewidywań.



Wiązkę światła, otrzymanego pod wpływem promieni X umieszczamy w polu elektrostatycznem. W tych warunkach ukazuje się koło anody obłok świecący, którego intensywność wzrasta wciąż przy zbliżeniu się do elektrody. Tłomaczenie: elektrony

wywołane przez promienie X, nabierają
stopniowo pędu, porywają parę coraz silniej.
Mamy tu jakby bezpośrednie potwierdzenie
słuszności idei J. J. Thomsona. Poprzestanę
na tem; nie będę zanudzał Sz. Pana Profesora
dziesiątkami pytań, które się nam przy
tej sposobności nastręczają.

Przechodzę do naszej prośby. Interesuje
nas:

1. Jakby się zachowywała para tej w
obecności helu (ob. rozdział III artykułu).
Wiemy, że w Londynie sprzedają hel
w rurkach szklanych (znajdujemy
to w katalogu Beckera); ale ci panowie każą
czekać na odpowiedź całemi miesiącami,
a my mamy tak mało czasu. Czy więc
nie możnaby helu otrzymać z Krakowa lub
z Londynu (ew. za opłatą), zwracając się
bezpośrednio* do któregokolwiek z chemików,
zajmujących się gazami rzadkimi?

2. Moglibyśmy oczywiście sami otrzymać ten gaz z kleweitu, lecz na przeszkodzie stoi zarówno krótkość czasu, jakoteż i brak środków materyalnych. Zarząd Szkoły boryka się wciąż z trudnościami materyalnemi, a właściciel nie zdaje się być przychylnie usposobionym dla badań naukowych, podejmowanych w pracowniach szkolnych. Otrzymaliśmy coprawda z Kasy Mianowskiego zasiłek w kwocie rb. 600, ale sumę tę w całości niemal zużyjemy na opłacenie rachunku Leyboldu za przyrządy próżniowe. Ośmielamy się przeto zapytać, czy nie znalazłyby się na ten cel jakieś środki w Krakowie, np. w Akademii.

Zapytanie nasze dowodzi zapewne zbytniej śmiałości, którą, uniewinniamy,

rzeczę, h. Pan Profesor Taskawić nam wybaczyć. Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

H. Landau.

Warszawa 24/IV 13.

Adres:
Włodzimierska 4, m. 5.

Szanowny Panie Profesorze!

Nie mam dość słów, aby wyrazić wdzięczność za niezwykle prędką odpowiedź na list mój; z łaskawie udzielonych wskazówek postaram się skorzystać.

Zarzut, iż spostrzeżenia komunikuję prasie niemieckiej, a nie instytucyom polskim, dotknął mnie oczywiście bardzo. Widzę się zmuszonym ściślej przedstawić sprawę; być może, iż wówczas sąd Sz. Pana będzie nieco łagodniejszy.

Mając pierwsze wyniki pracy, pragnąłem uzyskać możność dalszego prowadzenia doświadczeń w tym samym kierunku, co bez zasiłku pie-

niższego było niepodobieństwem. Suma 600 rb., jaką chciałem w tym celu uzyskać od Kasy Mianowskiego, jest olbrzymia z punktu widzenia społecznego, lecz nie-z punktu widzenia eksperymentatora, chcącego operować gazami chemicznie czystymi i nie posiadającego pompy do wysokich rozrzedzeń. Rozumiałem dobrze, że Komitet Kasy nie może mi przyznać sumy tak znacznej bez dowodów rzeczowych, iż tu chodzi o przedsięwzięcie, niepozbawione wartości naukowej.

Zależało mi przedewszystkiem na czasie, a to dla względów następujących. Obydwaj możemy poświęcać na zajęcia laboratoryjne tylko chwile wolne od zajęć obowiązkowych, których mamy b. dużo. P. Pieńkiewicz okazał niezwykłą gorliwość w pracy; chcąc sprostać obydwu zadaniom, spędzał

wielokrotnie noce całe x) w laboratoryum; pomimo to jednak okazało się, że nie zdoła wykończyć na czas projektów, tembardziej, że dawało mu się we znaki wyczerpanie fizyczne. Zrezygnował wówczas z semestru bieżącego; chodziło więc o to, żeby ten czas jak najlepiej wyzyskać. Chcieliśmy przedewszystkiem sprowadzić przyrządy próżniowe z Kolonii, a wiadomo jak długo trwa transport.

W tych warunkach mieliśmy dwie drogi przed sobą: bądź zwrócić się do którejkolwiek z instytucyi krajowych, bądź też - za granicę. Wiadomo, że w Warszawie fizyków kompetentnych w rzeczach naukowych jest bardzo niewiele; a moje

x) Spostrzeżenia nastręczały trudności eksperymentalne ze względu na wysoką temperaturę i prężność pary.

stosunki z tymi Panami [18] dość chłodne. Nie wiedziałem, czy wśród nowatorów innych zdołam zechcą [x] dość prędko przeczytać pracę człowieka nieznanego. Poza Warszawą pozostawał Kraków; tam nikogo nie znałem osobiście. Nie miałem też wyobrażenia, że się tam znajdą ludzie, którzy, jak Sz. Pan Profesor, załatwiają sprawy cudze z niezwykłym pośpiechem. [x] Nie wiedziałem wreszcie, czy praca nasza będzie odpowiadać wymaganiom Akademii.

Z drugiej strony wiedziałem dobrze, że rzecz ta, o ile tylko przedstawia jakąś wartość naukową,

---

[x] Zawód, którego niedawno doznałem, zdawał się upoważniać mnie do pewnego pessymizmu: na list polecony, wysłany w sprawie nieosobistej do jednego z wybitnych działaczy na polu oświatowem, któremu [xx] miałem zaszczyt być przedstawionym, do dziś nie odebrałem odpowiedzi, choć upłynęły już 4 miesiące od chwili wysłania.

12 II)

będzie przyjęta przez redakcyę Przyr. i Hodz. i że zacny prof. Krüger załatwi wszystko z pedantyczną skrupulatnością. Jakoż nie myliłem się. Po trzech dniach miałem już przychylną odpowiedź, którą dołączyłem do mego podania, a po dwu tygodniach – korrektę, za której okazaniem mogłem był otrzymać i kasy drugą ratę kryształowblową.

O 10 dni, a najwyżej o 2 tygodnie później, niż do Przyr. Zł., zwróciłem się listownie do p. prof. W. Biernackiego, składając mu rękopis i prosząc o przedstawienie tej mowy Tow. Naukowemu. Otrzymałem na to odpowiedź przychylną w formie niezwykle uprzejmej. P. prof. Biernacki przesłał tę mowę wydziałowi II-mu. Sądzę, że praca ta będzie odczytana na jednem z najbliższych po-

siedzeń, choć dotychczas nie mam wiadomości, kiedy to nastąpi.

Ostatecznie, gdyby wszystko poszło było trybem zwykłym, t. j. redakcya Ph. Ztsch. nie okazała zbytniego pośpiechu, a Tow. Naukowe było trochę rychliwsze, byłbym mógł dopisać w korrekcie ostatecznej uwagę: „Rzecz przedstawiona T. N. W.", jakem to uczynił poprzednio w rozprawce p. Iwanikiewicza, dotyczącej uwagi o polskim artykule w „Wektorze".

Uważam wreszcie za konieczne zaznaczyć, że pracy naszej nie przypisuję doniosłości, której ona nie posiada. Jest to niewątpliwie tylko drobne spostrzeżenie; należy jednak, zdaniem mojem, do tych obserwacyj, które mogą mieć istotną wartość naukową. To przeświadczenie było nam bodźcem do pracy w warunkach trudnych

Na tem kończę ten list już rzeczywiście nie-
pomiernie długi. Pragnąłbym jeszcze raz
przeprosić p. Pana Profesora za niepokoje-
nie go i wtajemniczanie w sprawy osobiste.
Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

St. Landau.

Warszawa, 1/V.13

Włodzimierska 4.

Warszawa, Włodzimierska 4
24/V 14.

Szanowny Panie Profesorze!

Przesyłam przy niniejszem pracę p. H. Piwnikiewicza p. n. „Świecenie pary rtęci pod wpływem prom. X w związku z jej jonizacyą". Jest w tej rozprawce szereg spostrzeżeń nowych, rzucających światło na związek pomiędzy jonizacyą a świeceniem się; były one dokonane z wielką starannością i dużym nakładem pracy; wymagały w wielu razach znacznych zdolności eksperymen-

tatorskich. (Wszystko prawie było sporządzane przez autora własnoręcznie).

Ośmielam się prosić Sz. Pana Profesora o przedstawienie tej rzeczy Akademii. Popełniam, być może, niewłaściwość. Nie wiem jednak, jakiem kryteryum należy się kierować w takich rzeczach, - a z drugiej strony nawet bardzo nie-treściwe spostrzeżenia widziałem w publikacyach Akademii zagranicznych.

Byłbym nader wdzięczny za udzielenie mi odpowiedzi w kwestyach następujących:

1. Czy Sz. Pan Profesor uważa tę rzecz za godną zakommunikowania Akademii?

2. Czy i kiedy, ewentualnie, rozprawka mogłaby się ukazać w druku.

3. Czy w razie odpowiedzi odmownej nie moglibyśmy liczyć na zwrócenie rękopisu

a przynajmniej <u>rysunków</u> komu-
kolwiek z naszych znajomych Krakow-
skich (dla uniknięcia kłopotów przesyłki)?

Przepraszając za śmiałość, z jaką
zwracam się do Sz. Pana Profesora,
łączę wyrazy głębokiego szacunku

St. Landau

P.S. Zależy nam bardzo na czasie: mamy
ogromny deficyt pieniężny i chcielibyśmy
na zasadzie otrzymanych wyników uzy-
skać jeszcze przed wakacyami zapomogę
z Kasy im. Mianowskiego.

16

Warszawa, Włodzimierska 4.
27/V 14.

Szanowny Panie Profesorze!

Za odpowiedź tak szybką i uprzejmą nie umiem dość gorąco podziękować. Tekst niemiecki wyślę natychmiast po otrzymaniu opinii od Sz. Pana; prosiłbym ewentualnie o numery rysunków, które należałoby przerobić; podziałka mm. mogłaby może być pominięta przez zakłady graficzne; nie znam się zresztą na tem.

O łaskawe wyrażenie opinii ~~list~~ prosiłbym nawet, gdyby się ta rzecz do Akademii nie nadawała. List chciałbym złożyć wraz z podaniem w Kasie im. Mianowskiego. Zaczątem doświadczenia,

dotyczące wpływu dysocyacyi na promieniowanie pary jodu, a dla braku funduszów ani o krok posunąć się nie mogę.

Prosiłbym jednak o nieliczenie się w liście z jakimikolwiek innymi względami, prócz naukowych. Nie chciałbym zdobywać środków do pracy cudzą delikatnością.

Stroną, że się tak wyrażę, literacką ja się zajmuję; ja również, przeważnie, wyszukuję literaturę. P. Piwnikiewicz zna tylko niemiecki, i to — słabo. Tekst polski, tym razem był w mniejszym stopniu przez niego redagowany: mój rękopis, przypadkiem, został pocięty przez jego malutkiego braciszka.

Wierzę głęboko w przyszłość tego młodzieńca, o ile, oczywiście, nie ugnie się przed ciężkimi warunkami życiowymi. Pragnąłbym gorąco, żeby mógł się wydostać na szeroki gościniec prawdziwej nauki

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

A. Landau.

Szanowny Panie Profesorze!

Warszawa, Litewska 3
21/XII 16

Na miesiąc przed wybuchem wojny odesłałem do Krakowa korektę pracy p. Diwnikiewicza, wykonanej w pracowni Szkoły W. i R. Obecnie chciałbym wznowić prace doświadczalne, i dla uzyskania zapomogi potrzebna mi jest odbitka tej pracy. Czyby Sz. Pan Profesor nie był łaskaw dopomódz mi w tej sprawie, gdyż nie wiem, do kogo w Akademii Umiejętności powinienbym się zwrócić? Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

St. Landau.

Postkarte

Geprüft

Wielmożny Pan

Prof. Dr Wł. Natanson

Kraków

ul. Studencka 3



4

19

Warszawa, Litewska 3

9/I 17.

Szanowny Panie Profesorze! Nie wiem, jak Mu podziękować za łaskawą przysługę. Jednocześnie czuję się w obowiązku przeprosić najuprzejmiej za mą śmiałość (nie sądziłem coprawda, że Sz. Pan Profesor zechce osobiście się fatygować); nie znając stosunków Krakowskich, nie wyobrażałem sobie, że takie instytucye, jak Akademia, funkcyonują zupełnie normalnie i nie wiedziałem absolutnie, jak i do kogo się zwrócić. Jeszcze raz dziękuję, łączę wyrazy głębokiego szacunku

A. Landau.

Postkarte



Geprüft.

Wielmożny Pan
Prof. Dr Wł. Natanson
Kraków
Studencka 3

Warszawa, Natolińska 8
6/III 1920.

Szanowny Panie Profesorze!

List Sz. Pana Profesora z dnia 25/I r. b. odebrałem i ze zwykłą uwagą dziękuję serdecznie. Odpowiadam teraz dopiero, gdyż czekałem na jakieś nowe konkretne fakty, którebym mógł zakomunikować Sz. Panu. Tłomaczenie angielskie pracy udało mi się przesłać do Londynu. Pan Dr L. Silberstein, na którego ręce je wysłałem, odpowiedział mi, że dopiero po pewnym czasie będzie mógł przekazać rękopis redakcyi Philosophical Magazine, gdyż w ostatnich miesiącach nadsyłał tym panom wiele prac swoich i obcych

Terminu p. Dr S. nie określił, nadmienił jednak, że naogół redakcya jest przeciążona materyałem. Przypuszczam wobec tego, że sprawa zwlecze się jeszcze kilka miesięcy conajmniej.

Jeżeli to jest możliwe, prosiłbym o niewycofywanie na razie rękopisu z Akademii, do czasu, póki nie otrzymam z Londynu bliższych wiadomości. Gdyby wszakże Sz. Pan Profesor uważał, że rękopis musi być wycofany, prosiłbym najuprzejmiej o odesłanie mi go wraz z rysunkami.

Podejmuję teraz pracę nad widmem emisyjnem pary jodu. Ministerstwo udzieliło mi płatnego pół-urlopu (zmniejszenie liczby godzin etatowych), a z Kasy im. Mianowskiego otrzymałem znaczniejszy zasiłek pieniężny na zakup materyałów

do pracy. Czuję nową energię i chęć do pracy. Zawdzięczam to wszystko w pierwszym rzędzie poparciu Sz. Pana Profesora. Niech mi wolno będzie raz jeszcze gorąco Mu podziękować!

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

St. Landau.

Warszawa, Natolińska 8

29/XII 1920.

Szanowny Panie Profesorze!

List Jego z dn. 24/XII 20 odebrałem i dziękuję najuprzejmiej za okazaną mi życzliwość. Pracy nie zamierzam wycofywać. Przyznam otwarcie, chciałbym ją ogłosić i zagranicą, jednak dopiero po gruntownem opracowaniu szczegółów, po dokładnem wymierzeniu długości fali. Nie sądzę, aby mi się to mogło udać wcześniej, niż za 2 lata i to – w razie sprzyjających okoliczności. Wówczas jednak nie byłaby to ta sama praca; nie sądzę zresztą, by drukowanie miało

trwać dłużej, (~~jeszcze~~ niż 2-3 lata). Mniemam, że dyskussya na ten temat byłaby dziś bezprzedmiotowa.

Literaturę przedmiotu starałem się poznać przed napisaniem rozprawy. Zestawienie aż do roku 1910 znalazłem u Kayser'a (Handbuch d. Spectrosc. V, s. 571). Zajmowano się bardzo żywo w ostatnich czasach własnościami optycznemi pary jodu; ostatnie, zakreślone na szeroką skalę, pomiary długości fali w widmie emisyjnem były wykonane przez Konena, którego cytuję w mej pracy.

Przeglądając literaturę, napotkałem w Astrophysical Journal pracę, która pośrednio potwierdza wyniki, otrzymane przeze mnie przy badaniu fluorescencyi. Prążki absorbcyjne znikają w wysokich temperaturach, wraz z dysocyacyą,[x] co przewidywałem, nie znając pracy Evans'a. Rzecz godna uwagi; metoda obserwacyi

x) E. J. Evans. Astroph. J., r. 1910, t. 32, str. 1; praca była wykonana w labor. Schustra w Manchester.

przypomina sposób użyty przeze mnie przy fotometrowaniu fluorescencji i przy zdjęciach widma emisyjnego: boczna rurka z kryształami jest zanurzona w kąpieli wodnej, której temperatura decyduje o prężności pary.

Zgodzę się chętnie, że zachodzą przy tem niewątpliwie z punktu widzenia kinetycznego bardzo skomplikowane sprawy; niemniej jednak prężność pary w rurce różni się nieskończenie mało od prężności pary w zetknięciu z fazą stałą. Taka jest przecież myśl przewodnia przy mierzeniu prężności pary wodnej w temperaturach niższych od zera. (Francuzi nazywają to czasem „principe de la paroi froide").

Podobnież i co dotyczy warunków elektrycznych i optycznych: warunki w rurce Geisslerowskiej są mało znane i mało jasne. Niemniej obserwujemy w tych warunkach widmo danego pierwiastka; reszta nas nie interesuje na

razie. Ja mniemam, że w tych warunkach zaobser-
wowałem rzeczy nowe; oto - treść mej pracy. Rzeczy serye
Balmer'a również wynika z obserwacyi wykonanych
przy użyciu rurek napełnionych wodorem.

Co dotyczy uwag w końcu pracy, zgadzam się, że
istnieją tysiączne możliwości i nie miałem bynajmniej
pretensyi do rozstrzygania zagadnienia. Sądzę jednak,
że każde potwierdzenie szczęśliwej hypotezy posiada
pewną wartość naukową, szczególnie, gdy chodzi o hy-
potezy (bądź teorye) zbudowane na kruchych podsta-
wach.

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Nie mam wca-
le wyobrażenia fałszywego o wartości mej pracy. Rozu-
miem dobne (dobrze), że to jest tylko przyczynek do
rozszerzenia gmachu wiedzy; sądzę jednak, że ten przyczy-
nek nie jest bezwartościowy. W tekście rozprawy pisa-

tem tylko rzeczy przemyślane. Byłoby mi przykro, by coś z tego, co uważam (bądź wyczuwam intuicyjnie) za prawdziwe miało być usunięte z tekstu. Że chce jednak Sz. Pan Profesor postąpić tu, jak Mu się będzie wydawało celowem.

Proszono mnie o zreferowanie tej pracy w styczniu na posiedz. Warsz. Oddz. Tow. Fiz. Byłbym Sz. Panu Profesorowi niezmiernie wdzięczny za łaskawe powiadomienie, czy i kiedy praca będzie przedstawiona Akademii.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

A. Landau.

P. S. Za poprawienie znaków przestankowych w tekście francuskim byłbym serdecznie wdzięczny. Streszczenie dołączam:

1) 25

Warszawa, Natolińska 8

24/I 25.

Szanowny Panie Profesorze!

Liczne zajęcia pedagogiczne sprawiły, że dziś dopiero mogę odpowiedzieć na list Jego z d. 5/I r. b. Na uwagi krytyczne Sz. Pana Profesora (prócz jednej) zgadzam się zupełnie. Okazuje się jednak, że osłabiają one moje wywody tylko w nieznacznym stopniu, zmuszając do większej ostrożności w formułowaniu. Odpowiadam na zarzuty, zmieniając nieco ich porządek.

I. W doświadczeniu mem niema równowagi, to jednak nie przeszkadza stosowaniu wzorów na dyssocyacyę. Jasnem jest, że jeżeli gaz będący w stanie równowagi w pewnych warunkach

2)

ciśnienia i temperatury ulega rozpadowi w określonym stopniu, to i część tego gazu, o ile nie jest w stanie równowagi, lecz znajduje się w warunkach

? analogicznych, w tym samym stopniu ulegnie dyssocyacyi. W tej sprawie decydującem jest oczywiście doświadczenie, które powyższą tezę potwierdza wymownie. Nernst i jego uczniowie[x]) badali dyssocyacyę par, stosując metodę przepływu przez rurkę w części szerszej ogrzaną do wysokiej temperatury [średnica 19 mm., długość 75 mm.], w części wązkiej zimną; obliczenia teoretyczne, wychodzące z wzorów termodynamicznych, okazały się doskonale zgodne z doświadczeniem. Chodzi o to jedynie, aby gaz mógł przybrać temperaturę

[x]) p. W. Nernst u. H. v. Wartenberg. Die Dissociation von Wasserdampf. Ztschr. f. Phys. Chemie, r. 1906, t. 56, str. 535. lub też: Nernst „Theoretische Chemie" wydanie 7-me, str. 709; tegoż autora „Experimental and theoretical applications of thermodynamics to chemistry" Londyn 1907, str. 24

otoczenia; przepływ nie może być nadmiernie szybki[xx])

II. Zgadzam się chętnie, że w warunkach mego doświadczenia nie może być mowy o określonem ciśnieniu; ciśnienie jest funkcyą miejsca; ustala się pewne krążenie dzięki różnicy ciśnień. Te różnice ciśnień nie mogą jednak być znaczne (jak wiatr?), gdyż do podtrzymania energicznego przepływu, niemal silnego wiatru, w rurkach tej średnicy wystarczają różnice ciśnień nie przewyższające milimetrów słupa wody. Wychodząc z tego założenia

---

xx) Prawo działania mas w sformułowaniu ogólnem opiera się bądź-co-bądź głównie na doświadczeniach, które słuszność jego stwierdzają. Tak przynajmniej twierdzą Nernst i Sackur w swych podręcznikach (Nie śmiem w tej kwestyi wysuwać mej własnej opinii). W tym przypadku wynik badań doświadczalnych musi posiadać szczególną wagę.

mierzono przecież wielokrotnie prężność pary wodnej ponad lodem (np. Scheel u. Heuse. Ann. d. Phys. 1909, t. 29, str. 723) aż do −60°C. z dokładnością do tysiącznych milimetra.

Prawda, że w mem doświadczeniu różnica temperatur wynosiła nie 80°C, lecz około 900, − że zachodziła prócz tego dyssocyacya, powodująca wymianę wskutek dyfuzyi; alec też ja nie mam pretensyi do tego, by określać ciśnienie z dokładnością większą niż do milimetrów słupa rtęci. Poniższa tabelka pokazuje, jak mało stosunkowo wpływa wzrost ciśnienia na stopień dyssocyacyi.

Stopień dyssocyacyi pary jodu zależności od ciśn. i temperatury.

p w mm. t.	500°C.	600°	700°	800°	900°	960°
1/4	0.1	0.36	0.76	0.95	0.99	1.
1	0.05	0.19	0.52	0.83	0.94	1.
10	0.02	0.06	0.19	0.42	0.68	0.81.

W doświadczeniach mych najczęściej podnosiłem temperaturę do 960°C (mniej więcej p. topliwości Ag); rurka z kryształami zamoczona była w kąpieli o temp. ok. 16°C, co odpowiada prężności pary < 0.2 mm. rt. Nie sądzę, by ciśnienie w któremkolwiek miejscu rurki mogło przewyższać pięciokrotnie prężność pary ponad fazą stałą; praktycznie biorąc, dyssocyacya jest wówczas kompletna. Przy ciśnieniu 10 mm. mielibyśmy zawsze 80% cząstek zdyssocyowanych.

Poczucie rzeczywistości nakazuje mi odrzucić tak wielką różnicę ciśnień. To przeświadczenie jest powszechne wśród eksperymentatorów. Posługiwali się tą metodą wyznaczania ciśnienia pary jodu Wood[x)], Fredenhagen[xx)], Steubing[xxx)] i inni.

x) Wood i Speas. Phys. Ztschr. 1914, s. 318

xx) Fredenhagen. Phys. Ztschr. 1907, s. 90.

xxx) W. Steubing. Spektrale Intensitätsverschiebung i t. d. Ann. d. Phys. 1919, s. 63 (zeszyt 1-szy).

6)

III. Przy dzisiejszym stanie techniki eksperymentowania nie może być mowy o jednostajnej gęstości gazu promieniującego. Ten warunek nigdy nie jest spełniony. Płomień, iskra, łuk, rurka Geisslerowska o silnem kapillarnem zwężeniu oto-źródła światła stale używane w spektroskopii. Gradienty temperatury są zawsze olbrzymie (Temperaturę gazu w kapillarach rurek Geisslerowskich szacują na kilka tysięcy stopni). W porównaniu ze zwykłymi warunkami w mej rurce (szerokiej w części świecącej na 10 mm.), ogrzanej na całej długości wysyłającej światło ku spektroskopowi do temperatury, przewyższającej 900°, warunki z punktu widzenia stałości temperatury i ciśnienia były wprost idealne.

Jakie drgania w ~~optyce~~ widmach są swobodne, a jakie wymuszone, co do tego żadnego określonego kryteryum w spektroskopii nie mamy. Nie wiem na-

wet, czy nie byłoby ryzykownem mówić o drganiach wymuszonych, gdy częstość bodźca (jak w moich doświadczeniach) odpowiada 30-40 zmianom na sekundę, a częstość drgań wywołanych jest absolutnie innego rzędu. Nie pozostaje nic innego, jak - skrzętnie notować wszystkie widma, uważając je za równorzędne. Tak czynią Kayser, Exner i Hašček, Konen i inni. Ideę drgań własnych i wymuszonych możnaby stosować jedynie w zjawiskach fluorescencyi gazów.

Widma emisyjne mają charakter zmienny w zależności od ciśnienia i temperatury. Naogół jednak zmiany te są nieznaczne; typ widma pozostaje ten sam. W moim przypadku otrzymuję widmo typu absolutnie odmiennego; prócz tego - występuje widmo liniowe w takich warunkach w jakich normalnie ukazuje się właśnie tylko widmo smugowe.

8)

Podana przez mnie interpretacya faktów nie zawiera w sobie nic koniecznego; wydaje mi się jednak niezmiernie prostą, narzucającą się niemal umysłowi. Zważywszy uwagi Sz. Pana Profesora, wydaje mi się, że byłoby celowem hypotetyczność tłomaczenia silniej podkreślić i ewentualne zarzuty co do ciśnienia, dysocyacyi uprzedzić.

Byłbym niezmiernie wdzięczny Sz. Panu Profesorowi, gdyby to zechciał łaskawie sam uczynić; ewentualnie sam tekst w tym sensie przerobię. Na przekazywanie tekstu do oceny komuś trzeciemu zgodzić się nie mogę. Gdyby Sz. Pan Profesor uważał, że praca i po takiej przeróbce nie może być przedstawiona Akademii, zechce łaskawie odesłać mi rękopis; w tym przypadku zdecydowany jestem zrezygnować na razie z publikacyi.

Jakkolwiek wypadnie decyzya, jestem niewymownie (i szczerze) wdzięczny za krytykę. Zum-

siła mnie ona do ponownego dokładniejszego zastanowienia się nad faktami i założeniami; nie wiem, jak mam podziękować za tyle uwagi, okazanej moim wysiłkom.

Nie weźmie mi Sz. Pan Profesor za złe długości tego listu i opóźnienia, z jakiem go wysyłam. Pozostają mi jedynie okruchy czasu, a musiałem zebrać materyał na odpowiedź w bibljotece Uniwersytetu.

Fortschritte d. Physik przejrzałem powtórnie (do roku 1916; dalszych zeszytów bibljoteka nie posiada)

Przypisując wzór na stałą ~~a~~ równowagi nie Gibbsowi lecz Nernstowi, szedłem jedynie śladem cytowanych autorów niemieckich. Oni zaś, o ile mogę sądzić, mieli racyę o tyle, iż Nernst (właśnie) pokazał, jak możnaby na zasadzie danych termicznych obliczyć stałą całkowania we wzorze na log K

wychodząc z jego twierdzenia termodynamicznego. Praktycznie jednak rzecz biorąc, obliczanie stałych w tym wzorze jest na razie napół empiryczne. Ja Gibbs'a nie czytałem i nie chciałbym się popisywać erudycyą, której nie posiadam.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

A. Landau.

Warszawa, Natolińska 8

9/II 1921.

Szanowny Panie Profesorze!

Odpowiedź Jego z dnia 2-go b. m. odebrałem. Poprawki dokonane ołówkiem uwzględniłem. Wzmianki o Szymańskim nie pominąłem; to naprawdę niepospolity artysta; wydmuchiwanie rurek kwarcowych o niezwykłych kształtach jest rzeczą niezmiernie trudną; w porównaniu z robotą p. Sz. lampa kwarcowa Amerykańska, którą posiadam, jest wykonana niezdarnie. Bez udziału Szymańskiego, bez doskonale prawidłowych form i zupełnej przezroczystości ścianek moje doświadczenie byłyby niemożliwe. Francuzi zawsze wspominają o wy-

jątkowych konstruktorach.

Wstęp i zakończenie zmieniłem. Zechce Sz. Pan Profesor ewentualnie zakreślić odnośne ustępy, nie zwracając się już do mnie listownie. Zgadzam się, iż nadmiar pierwiastku hypotetycznego jest niemiły. Czy jednak nie posuniemy się zadaleko, wykluczając wszelką myśl, która może mieć wartość już co najmniej heurystyczną?

Jeszcze raz dziękuję gorąco za tyle przychylności dla mej pracy; podziwiam Jego sumienność i cierpliwość, tem bardziej, że tak rzadko można się z temi cechami spotkać u nas.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i wdzięczności.

St. Landau

Larmor J.

Cambridge 6.12.1901 (dot. brulion l. W.N., z 4.12.1901, Kraków, na który ten jest odpowiedzią)

K, 32 – 35

32

WOLSKA, 8.

Cracow (Austria)

Dec. 4., 1901.

Dear Professor Larmor

I hope you will excuse me addressing you allthough I have not the privilege of knowing you personnally. The matter I desire to lay before you is this. Our Academy of Sciences of Cracow entertains relations, consisting in the mutual interchange of publications, with many and various Societies and Academies (in fact with about 200 scientific Bodies abroad) but none, I am so sorry to

say, with (the most illustrious, perhaps), from them, with the Royal Society of London. We sincerely regret such a state of things has been so long tolerated and ~~ou~~ the Council of our Academy has resolved to ~~propose to~~ ask ~~address the~~ Royal Society, in an official ~~way~~ note, ~~with the a the ma-~~ ~~ke~~ to consent to the interchange of publications. Our publications are chiefly in the polish language but there appear a Bulletin Int., in two separate instalments (one for the hist. philos. class and one for that ~~pt~~ of math. and Nat. Sc. Class) which is published in a composite,

French and German edition. Every paper publ. in polish (by your Academy) is fully abstracted, or (casually) even textually translated, in that Bulletin.

I have been empowered to

34

ST JOHN'S COLLEGE,
CAMBRIDGE.

Dec. 6. 1901

Dear Professor Natanson

I am very much gratified by your welcome greetings, and those of Professor Witkowski.

I am certain that the Royal Society will welcome your proposal for an exchange of publications with the Academy of Cracow; and I propose to bring the question before the Council next Thursday.

It will I think be a matter

for the Library Committee to decide how far it is expedient, with our limited space, to ask for publications in the Polish language. I think I can say that History Philosophy and Philology will not be desired, as the activity of the Royal Society does not include those departments.

May I add that your letter to myself is a quite sufficient indication for us to act upon,

35

without troubling your Academy
for a more formal document.

I am, dear Prof. Natanson,
Yours most faithfully
J. Larmor
Sec. R. S.

Lasareff, P.

b. m. 25.5.1912
" " 26.3.1914

K. 36-39

36

25/V 12

Hochgeehrter Herr professor

Gestatten Sie mir für die freundliche Zusendung Ihrer Arbeit meinen besten Dank Ihnen auszusprechen

Mit vorzüglicher Hochachtung
in verbleibe Ihr ganz ergebener

P Lasareff



38

26/III 14

Hochgeehrter Herr Kollege,

Für die freundliche Zusendung Ihrer Abhandlung „On the Scattering of Light" bitte ich meinen besten Dank entgegennehmen zu wollen. Zugleich sende ich Ihnen meine Arbeiten über Photochemie des Sehens.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebenster

P. Lasareff

Laub J[akob]

Würzburg 10. 11. 1908
Halle, 2. 4. 1912

Würzburg, 10/11. 08.

Harfenstr. 1.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za pamięć o mnie. Przysłaną mi pracę czytałem z wielkiem zaciekawieniem.

Od kilku miesięcy zajęty jestem również teoryą dyspersyi i ~~[illegible]~~ podobnych pytań. Starałem się zbadać wpływ ruchu molekularnego na zjawiska optyczne z stanowiska „teoryi względnej". Dotychczas zbadałem wpływ na zjawiska dyspersyi w gazach i otrzymałem rezultaty, które są o ile mnie się zdaje przystępne dla eksperymentatora. Oprócz tego sądzę, że otrzymane przezemnie wzory potrafią może wytłómaczyć pewne dyskutowa-

nie. – Pierwsza część mej pracy znaj-
duje się obecnie w redakcyi „Annalen d. Phys."
Po otrzymaniu korrekty, pozwolę sobie przesłać
ją Panu Profesorowi.

Opracowaną przezemnie teoryę można bez
wielkich trudności zastosować i do metali,
czem obecnie zajmuję się.
Wzory otrzymane przezemnie można będzie
najłatwiej sprawdzić przy zjawiskach [illegible] odbi-
cenia promieni i t. d.
Praca teoretyczna postępuje u mnie bardzo
powoli naprzód, ponieważ mogę pracować
tylko w nocy. Przez dzień zajęty jestem
doświadczeniami. –

Proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego uszanowania
i prawdziwego poważania, kreślę

Uniżony sługa

J. Laub

51

…naj-
…ni d. Phy.".-
…ónsiać

…er
…etali,

…ędzie
…olky-

…ało
…ać
…em

…rundu

LA PLATA, d. 2/IV 1912
ARGENTINIEN

Calle 2, 870

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Dziś wracam z podróży (Perú) i otrzymuję list Pański z dnia 31/I; rok szkolny (półrocze zimowe) rozpoczyna się tu 8 kwietnia, a [illegible] byłem opóźniony w podróży morskiej. Proszę zatem wybaczyć, że odpowiadam tak późno. —

Równocześnie proszę przyjąć szczere podziękowanie za zaproszenie mnie do współpracownictwa w dziele, w którym pracują tak znakomici uczeni jak Smoluchowski i Kowalski. Niestety nie jest mi możliwem przyjąć tak zaszczytnego zaproszenia z powodu licznych zajęć i obowiązków. – Przedstawiam uprzejmie Panu Profesorowi me położenie. Przed wyjazdem z Europy zawarłem kontrakt z Barthem w Lipsku i zobowiązałem się do końca roku 1911 mieć gotowy rękopis artykułu „Die Eigenschaften des elektrost. Feldes" i aż do końca 1912 „Die Theorie der elektrischen Erscheinungen" dla podręcznika wydanego przez prof. Graetza p.t. „Handbuch der Elektrizität." –

W uniwersytecie wykładam w zastępstwie aż do września i fizykę doświadczalną po hiszpańsku, co wymaga bardzo pilnego przygotowania

Chciałbym jeszcze w tym roku wydać rezultaty otrzyma-
ne w mej podróży morskiej.

Instalacye przyrządów i rejestratorów dla elektryczności atmosfe-
ry są w pełnym biegu, oprócz tego robię przygotowania
do [illegible] – Otwarcie mówiąc, że geofizyka jest dla
przedmiotem naszym, że muszę się "opracować" zrozu-
mie Pan, że jest dla mnie obecnie absolutnie
niemożliwem przyjąć nowe zobowiązania. Żałuję
bardzo, że nie mogę obiecać żadnego artykułu, jakkolwiek
chciałbym chętnie przyjąć współpracownictwo w dowód
wysokiego poważania dla prof. Witkowskiego. –

Chciałbym jeszcze wspomnieć, że uniwersytet nasz
i technika są w stanie tworzenia się, że polityka
odgrywa wielką rolę, że wiele, bardzo wiele zależy od
spokoju, taktyki i poważania, ~~[illegible]~~ jakie profesor ma
wśród studentów i w ministerstwie. – Plany moje
rozszerzać nie są pewne, w przeciągu 2-3 mie-
sięcy rozstrzygnie się w parlamencie etat roczny
etc. – Pan zna zapewne nieco stosunki austryackie,
trudności pieniężne i t. d. Tutaj rząd ma dość
pieniędzy, ale nie tak łatwo otrzymać wielkie sumy
dla nauki i badania. Naukę samą się nie uważa
wiele z początku przyjmowanej, stosunki osobiste
w ministerstwie są nadzwyczaj ważne. Życia nie
[illegible] naukowej – aż koniecznie, jeśli się chce

ci uwagę w nauce, zajmuje wówczas wiele i wiele czasu. —

Życie jest tu nadzwyczaj ciekawe, widzi się, jak się tworzy społeczeństwo. Argentyna ma prawdopodobnie przyszłość wielką, - ludności inteligentnej. Uniwersytet nasz ma urządzenia bardzo dobre, studenci są inteligentni. Ale pod niejednym względem życie profesora „obcego" jest bardzo trudne; wogóle jestem bardzo zadowolony i mam nadzieję, że mi się uda otrzymać rezultaty dobre. - Wielką stratą dla Uniwersytetu była śmierć mego przyjaciela prof. Bosego. —

Byłbym Panu bardzo zobowiązany, gdyby mi zechciał napisać, jaki jubileusz obchodzi prof. Witkowski i kiedy. Czy mogę prosić o dalsze przysyłanie mi publikacji Pańskich?

Z wyrazami wysokiego poważania kreślę się oddany

J. Laub

Czy mogę załączyć ukłony dla prof. Wit-Kowskiego?

Lawson Robert W.

	1 Ant
Wien	7. 9. 1916
Wien	23. 12. 1918
"	30. 12. 1918
"	8. 1. 1919
"	18. 1. 1919
"	7. 2. 1919
Scheffield	12. 10. 1919
"	15. 1. 1920
"	9. 11. 1921
"	20. 10. 1922

44

Wien: 7/9/1916.

Sehr geehrter Herr Professor!

Für Ihre freundliche Sendung spreche ich Ihnen meinen herzlichsten Dank aus. Der Brief, den Sie mir – wie Herr Ratkowski mir erzählte – vor kurzem geschrieben haben scheint unterwegs verloren gegangen zu sein da ich ihn noch immer nicht erhalten habe. Jedenfalls danke ich Ihnen bestens.

Ihr ergebenster

Robert W. Lawson.

Adr. R.W. Lawson
Radiuminstitut,
Boltzmanngasse 3
Wien IX:



Herrn Professor

Dr. Ladislas Natanson

Krakau (Oesterreich)

Studencka 3.

23/12/1918.

45

Radiuminstitut,
Boltzmanngasse 3
Wien IX.

Dear Professor Natanson,

I am enclosing in this letter one for Dr. Stefanie Horovitz who is at present in Warsaw and should be extremely grateful to you if you would be so good as to register it in Cracow for me, as the postal connection between Vienna and Warsaw is not in order at present. I hope you will excuse me for the liberty I am taking in so intruding upon your valuable time, but Patkowski is not in Cracow during the holidays and I am anxious to have my letter in Warsaw as soon as possible.

Since last I heard from you we have been witnesses of overwhelming changes in the political and national world and I feel certain we have all of us a future of freedom before us such as we should hardly have dreamt about a few years ago. As regards Poland I trust that before long the local disturbances which are still prevalent will soon be over and that it may enter the domain of a wonderful and prosperous future. Undoubtedly, there will be much preliminary work to be done and success will depend on the unity of the forces in action, but I have no fear for the future. May it be one of progressive prosperity!

In a few weeks I intend leaving here to take up residence in the homeland once again after five and a half years of absence. Many will be the changes I shall find on my return — friends who are no more, children of that time — adults of the present, etc.. But I am happy at the thought of being back on my native soil again and to begin work in peaceful times after so long an absence. I have been very fortunate in having fallen in with such good friends here, who managed to bring about that I was not interned during these dread years. For after all my forced stay here has been much alleviated by the knowledge that I could work and that my time here was not being lost to me. But one of the happiest remembrances which I have to take back with me is the impression of and liking for the Polish people whom I have met directly and indirectly during my sojourn here. My best friendships

have been made with Poles and that is significant from the point of view that I am a north-Englishman and these are noted for being backward in making friendships. They make few, but those they make are lasting ones.

I hope you have fared well during the recent periods of upheaval and that you have avoided the Spanish influenza, which has ravaged so seriously here and also in England. Only this morning I have had word from home of the death of two of my cousins on this dreadful scourge. However it is to be earnestly hoped that it may not be long before this epidemic will have found an end.

I expect the University in Cracow is closed till the early part of the coming year. In view of the approaching Xmas and New Year festivities I take this opportunity of wishing you the compliments of the season and best wishes for the year about to dawn on us.

Before I leave I hope to be able to send you a few reprints of papers published during the present year.

With kindest regards and all good wishes,

I remain, in thanks for your kindness in dispatching the enclosed letter for me,

Yours very sincerely,

Robert W. Lawson.

30/12/1918.

46

Radiuminstitut,
Boltzmanngasse 3.
Wien IX.

Dear Professor Natanson,

I was delighted this morning to receive your very kindly letter of the 26th inst.. It was really exceedingly good of you to forward that letter on to Warsaw for me and I beg of you accept my cordial thanks. I quite appreciate yours and the feelings of all true Poles in regard to the new state of things in Poland and I can assure you that, although we single individuals cannot take a leading part in politics - as after all that is not our profession - yet I, personally, shall always follow the course and progress of your united Poland with interest. Until I came abroad - and particularly during the war - I never rightly appreciated the freedom we English enjoyed in the Motherland. And now, as I am going back shortly to the homeland - „the land of the free-born" - I realise that I shall find many and vast changes in the life at home; but I am certain of one thing, namely, the rights of each individual will be maintained and respected. And I cannot tell you how happy I was this morning to see what an overwhelming majority Lloyd George and his party have achieved at the recent election. I was always an admirer of this great man and those who call him a „Hetzer" only give voice to their ignorance of what progress means in a land like ours. In his hands the rich will suffer no injustice, the middle classes will prosper and the poorer classes will be given the chance of and assisted in heaving themselves to the heights. Himself of poor parentage he knows the wants of the poor and understands to distinguish between lavishness and necessity for the rich. Once more I wish you all a prosperous future. With best wishes for the New Year 1919 and thanks for your kindness and kindly words.

Yours most sincerely,

Robert W. Lawson.

8/1/1919.

P.S. I should like to mention in the Phil. Mag. too, that my friend Patkowski has been asked by Mrs. S. to continue this work and that he is at present engaged on it. For any further suggestions from yourself or from Patkowski I should be thankful.
R.W.L.

Radiuminstitut,
Boltzmanngasse 3.
Wien IX.

Dear Professor Natanson,

You will remember that Prof. Smoluchowski published a paper in the "Bulletin" of the Cracow Academy in 1916 on the "Experimentelle Bestätigung der Rayleighschen Theorie des Himmelblaues." During the last year and a half Prof Strutt in London has published a number of papers on the same question and in ignorance of the work of Prof. Smoluchowski. I feel that it is only just to the memory of your deceased colleague to bring his paper to the notice of the British Scientific public, and I have been possessed with the idea for some time now of sending a translation of Prof. Smoluchowski's paper to the Phil. Mag., as he most certainly has the claim of priority in this experimental work. I think of visiting Prof. Strutt in London on my way home and suggesting this to him and intend asking him to send in this paper to the Phil. Mag. with what comment he deems necessary. Of course there are no free reprints of papers in the Phil. Mag. and if one requires separate copies, one must specially ask for them and pay for them.

I mentioned my plan to Prof. Godlewski when I saw him in October last and he was quite of my own opinion and said he would speak to Mrs Smoluchowski on the matter but he felt she would have no objection to the procedure. Owing to the events of the last few months I have had no further word from Prof. Godlewski and I am therefore writing you 1) to ask you mention the matter to Mrs Smoluchowski and obtain her permission and 2) whether it is necessary to have the permission of the Cracow Academy to translate a paper published by it. In the latter regard I have no doubt you will be able to obtain this permission for me.

I should be greatly obliged to you if you are able to inform me as to the practicability of my sending in to the Phil. Mag. a translation of this paper. I always had a high regard for Prof. S. and feel it my duty to serve his memory in whatever way I can.

With kindest regards and best thanks to you in anticipation for your assistance in this matter.

Yours most sincerely,

Robert W. Lawson.

18/I/1919.

Radiuminstitut,
Boltzmanngasse 3,
Wien IX.

Dear Professor Natanson,

I am very glad to learn from your letter of the 11th inst. of Mrs Smoluchowska's acquiescence in the matter of the translation of the „Blue of the Sky" paper of her husband. I feel that it is as little as I can do to bring this paper before the notice of the English scientists, seeing that the work has been taken up in the meanwhile by Prof. Strutt. My friend in London is on good terms with this gentleman and I therefore hope to speak with him on the matter on my way over London, before I travel north to Newcastle. I was proud to know Prof. Smoluchowski personally and it was always a delight to me to speak with him when he was in Vienna. Kindly convey to Mrs. Smoluchowska my thanks for her permission to undertake this pleasant though meagre task, and express to her my warmest wishes and kindliest regards. By Prof. Smoluchowski's death the whole scientific world lost one of its best advocates and those who knew him a good friend and most agreeable colleague. I am much indebted to you personally, Prof. Natanson, for your kindness in bringing up this question before the Cracow Academy and have no doubt but that the matter will be agreed upon in the way we desire.

I am sorry to learn that such difficulties will have to be overcome before the „collected papers" of Professor Smoluchowski will be able to be published. Prof. Godlewski told me about this in October when he was in Vienna, but I sincerely trust the matter will soon be brought to a satisfactory termination.

The difficulties in scientific work which we have experienced during the last few years I fully recognise. We have been fortunate in this respect in this Institute, as we have received at

least the Philosophical Magazine and Nature. To me as an Englishman, the receipt of these journals was an agreeable treat. But also in England, scientific work has been largely hindered owing to most of our leading scientists being harnessed in work connected with the war. However, better times are coming and I am eagerly looking forward to a new birth of activity in English speaking countries. New methods will be necessary, but I think the Anglo-Saxons have learned that the old rule of thumb methods are no longer applicable to our present day needs.

Regarding your question as to the ~~ex~~ publication of your own work, I think it a capital idea if you were to publish your papers elsewhere, as well as in Cracow, as from my own experience the Cracow „Bulletin" are not available in most of our University libraries. Should you decide to re-publish any of your papers in English journals, I should be most happy to assist you in any way in my power, if you require such assistance. The case of Prof. Smoluchowski's paper shows all too well how easy it is to overlook papers published in less widely spread journals of science, and I think it ought to be strived at more in the future than in the past, that scientific societies in all countries exchange their publications for the welfare of all. The trouble has been in the past in England that money was never forthcoming for such purposes and of course the extraordinary circumstances of the last few years made it a difficult matter to obtain foreign publications at all.

With best thanks for your kindness and your kindly letter, I remain

Yours very sincerely,

Robert W. Lawson.

7/II/1919.

49

Radiuminstitut,
Boltzmanngasse 3,
Vienna IX.

Dear Prof. Natanson,

Your kind letter of the 22nd January only reached me this morning - after over a fortnight! Hence it is that I was unable to reply to your letter at an earlier date.

I am pleased to hear of the acquiescence of the Cracow Academy to my suggestion relative to the paper of Prof. Smoluchowski on the „Blue of the Sky." Will you kindly convey to the Academy my best thanks for the permission it has granted me in regard to this proposed translation? Also, I am most indebted to you personally for so kindly intervening for me in the same instance.

The date of my departure is not yet definitely settled upon, but I expect to be able to leave here on the 25th of February, or about that time. My home address is 41, Woodbine Street, Gateshead-on-Tyne. I am hoping to have no difficulty regarding my own manuscripts and publications which I am taking back with me; for safety, I shall take all unpublished material with me in my hand-bags. Should you care to send your paper over with me, I should be most happy to take it, though I would advise you to retain a duplicate copy in case I have any difficulties on the journey. However, I don't anticipate any such trouble. As soon as I know definitely the date of my departure I shall write you, but if your manuscript is ready earlier you could send it to me at your earliest convenience.

You need have no anxiety regarding the length of your manuscript. Papers with 50 pages are of no rare occurrence in the Phil. Mag., and for very long papers, it is always possible to have them appear as Part I, Part II etc.. Like all other scientific journals the Phil. Mag. has greatly decreased in thickness during the last 4 years, and I have no doubt they will be only too glad to have manuscripts from abroad.

My own opinion is that the postal connection

with Poland will be established again shortly and certainly before it is possible to write here.

Is Patkowski in Cracow? I have not heard from him for such a long while that I am afraid he is unwell. Please tell him I should be glad to hear from him again before I leave here. I have written him twice since his last letter and I trust he received these letters. My kindliest regards to him.

I hope the condition of things in Cracow is not so severe as it is in Vienna, where life is full of bitter sadness. The close of the war probably brought an improvement in the question of food, heating etc. in Poland; since November these have been in a more parlous state than ever in Vienna. However I am looking eagerly forward to being able to recuperate my strength, bodily and mentally, in the course of a few weeks, and the fact of being at home again and having regular work will go far to relieve me from the effects of the strain of the last four years. I am returning full of plans for the future and hope to retain health and energy to carry them through.

With cordial greetings and kindly regards,

Yours most sincerely,

Robert W. Lawson.

50

12/10/1919.

The Physics Laboratory,
The University,
Sheffield.

Dear Professor Natanson,

I was very pleased to receive your kind letter of the 29th August some time ago, and should have replied earlier, had I not been so overwhelmed with work in connection with my new post here. My letter of February certainly did take a long time to reach its destination! I had noticed your paper in the Phil.Mag. before I got your letter, and was very much interested in it, and thought perhaps you had sent it over with Dr Drziewulski who was over here getting married in July. I had heard of the Brussels meeting and was pleased to hear you had such an interesting time there. I have not heard anything of the special Meeting you mention as likely to be held at Cambridge in 1920. It is certainly desirable that inter-national cooperation be aimed at and pursued as actively as ever possible. I was delighted some time ago to have a long letter and some photographs from Dr Patkowski and replied to his letter shortly after receiving it, but have had no further letter from him. I am very much hoping he will be able to come over here for purposes of study before long, as I should be delighted to meet with him and his dear wife again. I am glad to be able to say that I am in good health, and thank you for your kind

enquiry. I have now completely recovered from the long continued lack of good food, and have been surprised that I have been able to assimilate fats without any trouble. I was afraid I should not be able to do so on my return. I showed Strutt a copy of the "Blue of the Sky" paper on my return, and have since sent him a copy. As a result of my conversation with him I have deferred the publication of the note in the Phil.Mag., but have now decided to publish it as early as I can get the manuscript sent off, as Prof Smoluchowski's note is quite unknown here. You will be interested to hear that I have obtained a very congenial post at the University here. I have an exceedingly nice chief, Dr S.R. Milner, who is anxious to help on those in his department in every possible way. We have a very large number of students this session, almost 4 times the number in pre-war days! You can imagine, we have some difficulty in finding room for them all, and during the last fortnight, I have been lecturing to over 60 students in a room only intended for 30! I have charge of the Physics for the Applied Science students, and shall be one of the Internal examiners at the degree examination in Physics in my subject. The work is a nice change, after having been concentrating on research for so long. Please excuse more for the present. With kindest regards, and all good wishes. Yours very sincerely,

Robert W. Lawson.

The Physics Laboratory,
THE UNIVERSITY,
SHEFFIELD.

15/1/1920.

Dear Professor Natanson,

I am writing to ask you whether any work has been done in Cracow (or Poland generally) since 1913 (the date of publication of Loria's book) on the Refractivity of Gases, particularly at low temperatures. One of my colleagues here has been occupied on such work and she would be pleased to have information on this point.x Much of the continental literature is not yet available here, so I hope you will excuse my troubling you with this enquiry.

I wrote you a long letter a month or two ago in answer to

x If separate copies are available, would it be possible to let me have them?

yours of last August, but I fear you have not received it. I am without news of Bat Kowski too since I answered his letter of last autumn. I understand that Dziewulski & he are now no longer in Cracow, but have charge of the Physics Dept. in one of the provincial Polish Institutes. I am very happy here in Sheffield, but we are having a very busy session, and so far it has been impossible to get any research work done.

I hope you are keeping well and not suffering as a result of the difficult times.

With kindest regards,

Yours very sincerely,

Robert W. Lawson

P.S. Best wishes for the present year.

9/11?21.

Dear Professor Natanson,

I was very pleased to receive your letter this morning and to hear that you were interested in the paper I sent to you. The news of Prof Godlewski's death came as a great shock to me, as I knew him very well, and spent many happy times with him dur-ing the time I was in Vienna. Please convey to his wife and brother my heartfelt sympathy in their sad bereavement. Our late friend was one of the noblest characters I have had the privileg of meeting, and it was always a source of great joy to me to be able to converse with him on various topics. The last time I saw him was in November three years ago, when he was in Vienna on business connected with his Rectorship of the Polytechnikum in Lemberg. I am sending a preliminary notice of his death to the Editor of "Nature", as he was well known in radioactive circles in this country. I should like also that a short obituary be published in Nature, and would be glad if you could help me in the matter by supplying me with a few details of his career. Date of birth, early training, University training, Post grad-uate study at Upsala, Montreal etc, and a brief statement of the general character of the work on which he was engaged during his lifetime. Probably his brother in Cracow will be able to supply you with any information which may be lacking to you. Will you also kindly mention the date of his death, and give some idea of

the nature of his last illness. I remember when he was in Vienna that he was often troubled with his heart. Poland has indeed suffered grave losses in Physics of late years, through the sad deaths of men like Smoluchowski, Danysz and Godlewski. Is Mrs Smoluchowski still in Cracow? I often think about her, and wonder how she and the children are getting on, though the daughter will now have reached womanhood. I had a letter recently from Prof Donnan of University College, London, and he wished to be remembered kindly to her, and again expressed his sorrow at her bereavement 4 years ago. Will you kindly give her and her family my best wishes and kindly regards? I have often thought about you all during the last three years, and sympathised with you all in the terrible crisis through which you have been passing. My great hope is that things may speedily improve with you, and a happier future dawn over Europe. I have not heard from Patkowski for nearly two years, and often wonder how he is getting on. Unfortunately I do not know his address, and all my correspondence to him at the residence of his Father-in Law in Warsaw has remained unanswered. Give him my kindly remembrances when you happen to see him and assure him of my good wishes, and how happy I should be to hear from him again. With every good wish and kindliest greetings, I remain,

Yours very sincerely,

Robert W. Lawson

53

WINIFRED D. THOMPSON

With

Mr. & Mrs. R. W. Lawson's

Compliments

282 WESTERN BANK,
SHEFFIELD.

MARCH 29TH, 1922.

THE PHYSICS LABORATORY
THE UNIVERSITY
SHEFFIELD

20/10/22

Dear Professor Natanson,

I was very pleased to receive your letter this morning, and desire to congratulate you most cordially on your election to the Rectorship of your beloved University. I am sure none could fill that position with greater distinction than yourself & certainly none more conscientiously. I was indeed glad to hear of it & I wish for you a happy & successful year.

I am glad you received the copies of "Nature", and thank you for forwarding a copy to Mrs Godlewska. I also sent copies to Miss Smoluchowska (at the Polish Legation, London) & to Dr. Patkowski.

Your work must be rendered very difficult in view of the financial instability in Europe at present. Without this, there are many difficulties even in this country, for there is not much £-s-d available for Science or the Universities at present. However, we go along as best we can. I hope sincerely that you will have health & energy to carry on your work during this session & achieve great results.

With kindest regards,

Yours very sincerely,

Robert W. Lawson.

Lebiedziński Bolesław

Żyrardów, 18.7.1923

K, 56-57

Żyrardów
pod Warszawą
18/VII 23

Wielce Szanowny
Panie Profesorze!

Po długiem zastanowieniu się nad wyborem tematu rozprawy doktorskiej zdecydowałem obrać takowy z dziedziny Hydromechaniki a mianowicie: „O trwałości ruchu płynów naturalnych (niedoskonałych)". A więc przy składaniu egzaminów doktorskich traktować będę Fizykę jako przedmiot główny a Matematykę jako dodatkowy. Wobec tego bardzo proszę Szanownego Pana Profesora, aby zechciał wskazać mi najnowszą literaturę naukową co do obranego tematu.

Prócz klasycznych kursów Hydromechaniki Lamb'a, Basset'a, Wien'a, Lorentz'a i Kirchhoffa znane mi są dzieła następujące:

Boussinesq J. Essai sur la théorie des aux courantes. Mem. prés. par div. sav a l'Academie des sc. t. XXIII. 1877

Brillouin Leçons sur la viscosité des liquides et des gaz.

Lord Rayleigh On the Stability or Instability of certain Fluid Motions. Proc Lond Mat. Soc 1880

Lord Rayleigh On the Flow of Viscous Liquids especially in two Dimensions Phil. Mag 36 r 1893.

O. Reynolds On the Dynamical Theorie of Incompressible Viscous Fluids and the Determination of the Criterion Phil. Trans 186 r 1894

Sharpe On the Stability of the Motion of a Viscous Liquid Trans. Amer. Mat. Soc 6 r 1905.

H. Lorentz Turbulente Flüssigkeitsbewegungen und Strömung durch Röhren Abhandl uber theoretische Physik B. I.

Prace Kärmán'a i Sorkana umieszone w Phys. Zeitsch. 1911 i 1913 r.
prace Noether'a i Bleumenthal'a umieszczone w Münch. Ber. 1913 oraz praca Kopfa umieszczona w Annalen der Physik 1919 r.
Oczywista, że wymienione dzieła nie obejmują całokształtu wiedzy z dziedziny ruchu burzliwego któremu szczególnie mam zamiar ~~[illegible]~~ udzielić dużo miejsca

w swojej pracy
Wobec tego właśnie odważyłem się prosić Sz. Pana Profesora o wskazówkę co do najkorzystniejszego zużytkowania istniejącej literatury.

W nadziei, że Szanowny Pan Profesor nie odmówi w tej prośbie kreślę się z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Bolesław Lebiedziński

Adres Żyrardów. Gimnazjum Realne
Dyrektor Bolesław Lebiedziński

ul Foksal

Le Blanc M[ax]

Lipsk 1. 5. 1914

K. 58

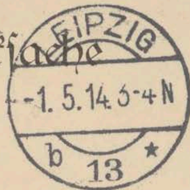
58

Leipzig, am 1. 5. 1914.
Linnéstr. 2

Für die freundliche Zusendung dankt bestens

M. Le Blanc

Drucksache





Herrn Prof. Dr.

L. Natanson

Krakau.

Universität

Sedlnicki Wacław

Warszawa 12. 1. 1933
Kraków 7. 12. 1933

59

Warszawa 12.I.33
Różana 6 m. 3.

Czcigodny Panie Rektorze,

Najserdeczniej pragnąłem podziękować za dwukrotnie i łaskawie przesłane mi publikacje.
Korzystam z tej sposobności, by stwierdzić, że ośmieliłem się złożyć u Pana Rektora moją skromną pracę o *Języku Mickiewicza*. Posyłam ją celem zadokumentowania szczerego uczucia entuzjazmu i wdzięczności, które obudził we mnie artykuł Pana Rektora o sprawach Akademickich.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i najwyższego poważania

Wacław Lednicki

60

Kraków 7.XII.33.
ul. [illegible] 6

Czcigodny Panie Rektorze,

Pośpieszam przesłać wyrazy najgłębszej wdzięczności za ten tak cenny dla mnie i zaszczytny dowód Pańskiej pamięci. Nie ośmielam się dawać tu wyrazu zachwytowi, który wzbudziła we mnie wspaniała publikacja Czcigodnego Pana Rektora.

Korzystam z tej sposobności, by załączyć zapewnienia najgłębszego szacunku dla Pana Rektora oraz ucałowania rączek dla Córki Pańskiej i Czcigodnej Pani Rektorowej.

Wacław Sobieski

Lehmann O[tto]

21.t.m.id.

K. 61-65

Proposition de fondation d'une Association Internationale de Physiciens.

Les mêmes raisons qui ont démontré la necessité d'établir des relations plus actives et plus étroites entre les différentes Sociétés Nationales de Physiciens laissent également désirer la fondation prochaine d'une association analogue sur base internationale.

Bien qu'il soit à prévoir que la realisation de ce projet se heurtera à de nombreux et sérieuses difficultés, ces dernières ne paraissent cependant pas insurmontables.

Le soussigné vous serait très reconnaissant Monsieur, si vous vouliez lui communiquer en bref délai, votre manière de voir à ce sujet. Il a l'intention de soulever la question à l'occasion de la 83e Réunion des Physiciens et Médecins, qui aura lieu à Karlsruhe du 24 au 30 Septembre prochain.

Ces pourparlers qui n'auront, bien entendu, qu'un caractère préliminaire, ne pourront s'adresser qu'à un cercle d'intéressés relativement restreint.

Un autre moyen de développer les relations scientifiques entre les Physiciens serait, selon l'avis du soussigné, la fondation d'Instituts de Vacances. Le prospectus ci-joint vous fournira de plus amples détails sur ce point.

Veuillez bien, Monsieur, en prendre connaissance s.v.p. et agréer l'assurance de ma considération distinguée.

Dr O. Lehmann,
Professor der Physik
an der Technischen Hochschule
in Karlsruhe (Baden).

Vorschläge zur Gründung eines Ferieninstituts für physikalische Forschung

zur Verbindung wissenschaftlicher Arbeit an geschützter Stelle mit gesundem Aufenthalt während der Ferien.

Ein monumentaler Prachtbau an einer frequenten staubigen Straße gelegen, den fast unaufhörlichen Erschütterungen durch den Verkehr schwerer Fuhrwerke ausgesetzt und den äusserst störenden Parasitströmen einer elektrischen Straßenbahn preisgegeben, ein Bau, an welchem trotz der von Jahr zu Jahr sich ändernden Bedürfnisse nichts geändert werden kann, ist kein geeigneter Ort für physikalische Forschungen.

Beispielsweise mussten die zahlreichen Photographien flüssiger Kristalle, an welchen ich zuerst die Natur und die Eigenschaften dieser merkwürdigen Gebilde studiert habe *), fast alle in den Stunden nach Mitternacht hergestellt werden, da das Karlsruher physikalische Institut **), weil an der sehr belebten Kaiserstrasse gelegen, zu andern Zeiten nicht hinreichend erschütterungsfrei ist. Am Tage Vorlesungen zu halten und dann auch noch der Nachtruhe zu entbehren, überdies bei solchen Nachtarbeiten allein zu sein, in schlecht beleuchteten und schlecht geheizten, nur nach Oeffnung zahlreicher Türschlösser zugänglichen Räumen, ist eine Art und Weise zu arbeiten, die mindestens nicht normal genannt werden kann. Kommt noch dazu, dass in der nächsten Umgebung keine Gelegenheit geboten ist, zur Erholung im Freien und die Zeit fehlt zu weiten Ausflügen, so erscheint nicht merkwürdig, dass sich schliesslich ein

---

*) Siehe O. L. Die flüssigen Kristalle, Leipzig, W. Engelmann 1904 und Die neue Welt der flüssigen Kristalle, Leipzig, Akad. Verlagsges. 1911.

**) O. L. Die Geschichte des phys. Instituts der techn. Hochschule, Karlsruhe 1892.

unabweisbares Sehnen geltend macht, derartigen unbefriedigenden Zuständen zu entrinnen. Der Zufall fügte, dass es mir gelang, eine ehemalige Hammerschmiede bei Kurhaus Hundsbach anzukaufen und mir dort ein kleines Privatlaboratorium



um speziell zur Untersuchung flüssiger Kristalle einzurichten.

Der Gedanke war naheliegend, auch Andern die Wohltat eines solchen Ferienlaboratoriums zugänglich zu machen; denn selbst wer bezüglich der Lage seines Instituts in glücklicherer Lage ist, empfindet das Bedürfnis, wenigstens die Ferien körperlicher Erholung in gesunder Gegend zu widmen, ohne seine wissenschaftliche Tätigkeit dabei ganz zu vernachlässigen. In gewöhnlichen Sommerfrischen fehlen aber Bücher und Apparate, die ermöglichen würden, an Tagen, die nicht zu Ausflügen geeignet sind, in gewohnter Weise forschend tätig zu sein.

Was dem Einzelnen nicht gelingt, kann wohl zu Stande kommen durch die Wirkung vereinter Kräfte. So entstand der Plan eines grösseren „Ferieninstituts", welches jedem Physiker, der es wünscht, ermöglichen soll, den Genuss wissenschaftlicher Forschungstätigkeit mit den Annehmlichkeiten eines ruhigen gesunden und durch die Schönheit der Natur anregenden Ferienaufenthalts zu verbinden. Gemeint ist nicht ein Monumentalbau mit zahlreichen Zellen, in welche eingezwängt die Beobachter allen Störungen durch die Vorgänge in den anstossenden Zellen ausgesetzt sind, sondern eine Kolonie

kleiner von Wiesen und Gärten umgebener Häuschen, in welchem Jeder sein eigener Herr ist.

Im Wesentlichen müsste ein solches Häuschen ein Laboratoriums-raum, ein kleines Schreibzimmer und Toilette; darüber einen Speicher für Brennholz, Bretter und andere Verbrauchsgegenstände enthalten. Für Wohnung und Verköstigung wäre im nahen Kurhaus gesorgt. Dort könnte auch eine Bibliothek, eine physikalische Sammlung und eine Mechanikerwerkstatt eingerichtet werden; doch würde für den Anfang genügen, wenn Jeder die Apparate und Bücher, die er gerade gebraucht, mitbringt. Bei Beschränkung auf mikroskopische Beobachtung flüssiger Kristalle würde sogar Miete eines besonderen Häuschens entbehrlich sein und das erforderliche Mikroskop könnte von dem Karlsruher Institut leihweise zur Verfügung gestellt werden.

Ganz aus Nichts läßt sich freilich eine solche Ferienkolonie für physikalische Forschung nicht herstellen. Jeder wird nach Massgabe seiner Ansprüche zu den Kosten beitragen müssen, sei es auf eigene Rechnung, sei es durch Verwendung von Reisestipendien oder sonstigen Schenkungen; eventuell auch, falls einmal Raum für eine Sammlung gewonnen sein sollte, durch Ueberlassung überflüssig gewordener Apparate. Die Verwaltung würde vorläufig der Besitzer des Kurhauses übernehmen, welchem ich soweit tunlich, dabei behülflich sein würde. Die Leitung des Ganzen stände jeweils den Anwesenden zu.

Die Umgegend des, wie aus der Abbildung zu ersehen, idyllisch an einem forellenreichen Bach gelegenen Kurhauses Hundsbach ist reich an Bergen und Tälern mit endlosen schattigen Waldungen und zahlreichen Wasserläufen, deren Gemurmel die durch keine industriellen Unternehmungen gestörte Stille der einsamen Gegend angenehm belebt. Eine Menge von Spaziergängen und Ausflügen von kürzerer und längerer Dauer lassen sich nach den verschiedensten Richtungen der Windrose unternehmen, so namentlich nach den benachbarten Kurhäusern Hundseck, Sand, Plättig, Bärenstein, Wiedenfelsen, Schwanenwasen, Herrenwies, Erbersbronn, Raumünzach, Zöfle, Unterstmatt, Breitenbronn, Brigittenschloß, Burg Windeck, Ruhestein, Mummelsee, Allerheiligen,

Kniebis, Freudenstadt, Schönmünzach, Baden-Baden u. s. w. Nur 1½ Stunden entfernt ist die Hornisgrinde (1164 m über d. Meer) mit neuem Aussichtsturm und grossartiger Fernsicht. Sehr zu empfehlen sind Ausflüge nach dem Mummelsee, dem Schurmsee, dem Herrenwieser See und dem Wildsee, alle romantisch gelegen und in 1 bis 2 Stunden zu erreichen, ferner nach den Raumünzachfällen, den Gertelbach- und Urbachfällen sowie nach dem Geroldsauer Wasserfall auf dem Wege nach Baden-Baden.

Von der Bahnstation Forbach, der bei Rastatt abzweigenden Murgtalbahn erreicht man Kurhaus Hundsbach zu Fuss in etwa drei Stunden, mit Wagen in zwei Stunden. Der Weg führt durch das wildromantische Murgtal und kann eventuell bis Raumünzach per Postwagen oder (auf der linken Seite der Murg) per Fahrrad zurückgelegt werden. In etwa 2 Jahren wird auch die Eisenbahn bis Raumünzach weitergeführt sein. Etwas kürzer, aber steiler ist der Zugang von Station Obertal der bei Bühl abzweigenden Bühlertalbahn (über Hundseck). Am bequemsten fährt man von Baden-Baden per Automobilomnibus bis Hundseck, von wo ein schattiger Weg fast immer abwärts in etwa 1½ Stunden bis an das Ziel führt.

Benachbarte zu Ausflügen geeignete Höhen sind: der hohe Achsenkopf (1056 m, 2 St.), der Hockkopf (1040 m, 2½ St.), die Badener Höhe mit Turm (1002 m), der Mehliskopf (1009 m), der Nägelsfirst (994 m) u. s. w. Von klaren über Felsblöcke dahinsprudelnden Bächen durchflossene Täler in nächster Nähe sind: das Hundsbachtal, das Gressbachtal, das Aschenplatztal, das Biberachtal, das Langenbachtal, das Schönmünztal, das Schwarzenbachtal u. s. w.

In Folge der hohen Lage von Kurhaus Hundsbach (742 m) ist das Klima dort ein sehr gesundes. Die Waldwege und Strassen sind durchweg gut gepflegt und staubfrei. Telephon, Post und Bad sind im Hause, ein Arzt kann aus Forbach jederzeit telephonisch gerufen werden. Der etwa ½ Stunde entfernte, nur aus wenigen Häusern bestehende Ort Hundsbach besitzt Schule und eine kleine Kirche. Die Pensionspreise des Kur-

hauses Hundsbach sind: für volle Pension pro Tag je nach Lage der Zimmer (es sind deren 23 mit 42 Betten) 4 – 5 Mark für Erwachsene. Im Winter bietet sich Gelegenheit zur Ausübung des Schneeschuhsports, im Sommer nach Errichtung der projektierten Talsperre des Murgtalkraftwerks Gelegenheit zum Rudern auf einem relativ grossen, von bewaldeten Bergen umgebenen See.

Die Benutzung eines Ferieninstitutes, wie es hier projektiert ist, würde nicht nur körperliche Erholung neben ungestörter wissenschaftlicher Tätigkeit ermöglichen, sondern zugleich angenehme Gelegenheit zur Erweiterung und Befestigung persönlicher Bekanntschaften bieten und zur gründlichen Aussprache mit solchen, die ein anderes Spezialgebiet betreiben, – bei dem heutigen Umfang der Physik, der Beherrschung der gesamten Litteratur schon mit Rücksicht auf die beschränkte Leistungsfähigkeit der Augen unmöglich macht, ein nicht zu unterschätzender Vorzug. In dem grossen Saal des Kurhauses könnten selbst Vorträge mit experimentellen Demonstrationen gehalten werden. Elektrischer Strom wird nach Errichtung des Murgtalkraftwerks in Forbach in Menge billig zur Verfügung stehen. Leuchtgas müsste freilich zunächst, wie übrigens vielfach in Villen üblich, comprimiert in Stahlflaschen (von der Blaugasfabrik in Augsburg) bezogen oder durch Acetylen oder sog. Luftgas ersetzt werden.

Nimmt das Ferieninstitut, wie zu erwarten, internationalen Charakter an, so wird es zugleich die Möglichkeit persönlichen Verkehrs mit ausländischen Kollegen geben und erwünschte Gelegenheit zur gegenseitigen Förderung im Gebrauch der verschiedenen Sprachen. Es wird möglich sein, über spezielle und allgemeine Probleme sich mit geringem Zeitaufwand zu verständigen, sich Auskunft über die verschiedensten Gegenstände zu verschaffen und vor allem Fragen zu besprechen, die für die Zukunft der Wissenschaft und auch hinsichtlich der Ausbildung des physikalischen Nachwuchses und des

Standes der Physiker überhaupt von grösster Wichtigkeit sind.

Das weitere Projekt, auch an anderen schönen Stellen der Erde solche Ferieninstitute zu gründen und diese alle mit einander in Beziehung zu bringen, derart dass jedem Teilnehmer alljährlicher Wechsel möglich ist ohne erhebliche Vermehrung der Kosten und Umständlichkeiten, sei vorläufig nur angedeutet. Es wird Sache der verschiedenen Physikalischen Gesellschaften sein, diesen Gedanken weiterzuführen und Vorschläge zu machen.

Wer dem vorgetragenen Plane zustimmt und gewillt ist, denselben zu fördern, sei hiermit freundlichst gebeten, mir Nachricht zu geben und auch im Kreise seiner Bekannten zu Gunsten desselben zu wirken. Sollte sich auf Grund dieser Nachrichten und etwa erteilter Ratschläge der Gedanke als durchführbar erweisen, wozu übrigens auch, da Grund und Boden in fraglicher Gegend Staatseigentum sind, staatliche Genehmigung gehören würde, selbst wenn es gelänge, passende Bauplätze zu erwerben, so wird weitere Mitteilung erfolgen.

gez. Professor Dr. O. Lehmann,
Karlsruhe, Kaiserstrasse 63.

Kenntnis der Physiker überhaupt von grossem Vortheile sein.

Das nächste Bedürfniss, auch an anderen [illegible] Stellen der Erde solche Sonnenstationen zu gründen und diese alle mit einander in Beziehung zu bringen, damit dem ganzen Unternehmen [illegible] Arbeit möglich ist ohne [illegible] Vermehrung der Kosten und Umständlichkeiten, ist [illegible] hier nur angedeutet. Es wird Sache der verschiedenen Physikalischen Gesellschaften sein, diesen Gedanken weiter zu führen und Vorschläge zu machen.

Wer dem vorgetragenen Plane zustimmt und geneigt ist, denselben zu fördern, wird freundlichst gebeten, mir Nachricht zu geben und auch im Kreise seiner Bekannten zu Gunsten desselben zu wirken. Sollte sich auf Grund dieser Nachrichten und etwa ertheilter Rathschläge der Gedanke als durchführbar erweisen, [illegible] übrigens würde, da Grund und Boden in [illegible] [illegible] Sternwarten sind, [illegible] Zuwendungen gebeten würde, selbst wenn es gelänge, passende Bauplätze zu erwerben, so wird weitere Mittheilung erfolgen.

gez. Professor Dr. C. [illegible]

[illegible], November 18[illegible]

Lehr-Spławiński Tadeusz

Kraków, 25. 1. 1935

66

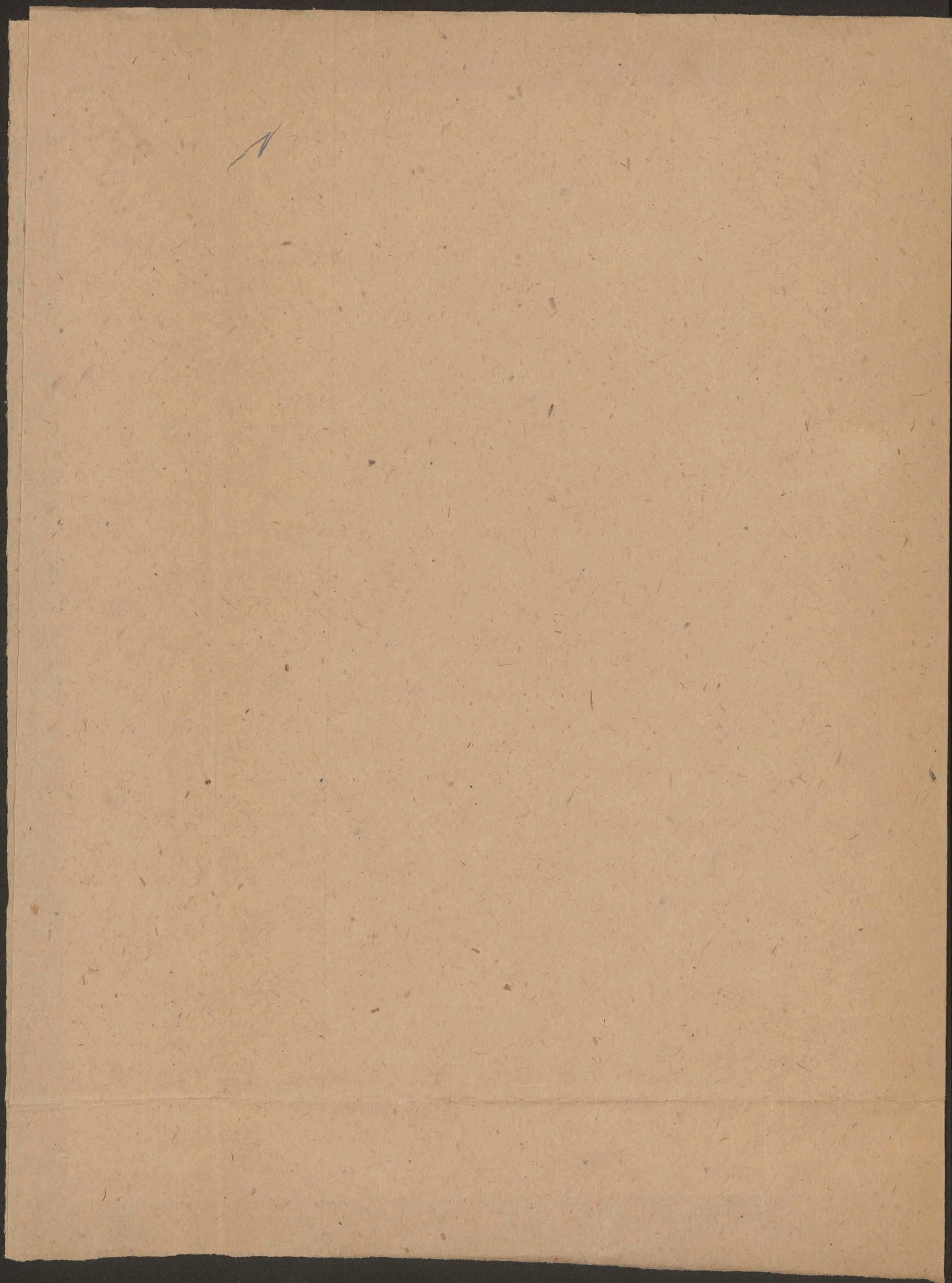
W Krakowie 25.I.1935 r.

Czcigodny Panie Rektorze !

Powróciwszy po kilkudniowej nieobecności do Krakowa,dowiedziałem się,że wreszcie nadeszła tak długo przez nas wszystkich oczekiwana nominacja Pana na profesora honorowego naszego Uniwersytetu. Z prwdziwą radością pospieszam złożyć najszczersze gratulacje i życzenia,abyśmy mogli długie lata korzystać z doświadczonej pomocy Pańskiej zarówno w naukowych jak organizacyjnych sprawach naszego życia uniwersyteckiego.

Proszę przyjąć,Panie Rektorze,wyrazy głębokiej czci

Tadeusz Sinko



Lenoir & Forster
Chemisch-Physikalisches Institut und
Lehrmittel-Anstalt.
Podpisany M. Hlawaczek

Wiedeń, 13.2.1895

K. 3 - 4.

K. 67 - 68

ETABLISSEMENT GEGRÜNDET i. J. 1853.

Chemisch-physikalisches Institut und Lehrmittel-Anstalt

Légion d'Honneur
Officier d'Académie
Bes. d. ottom. Osmanié- u. Medjidié-Ordens.

LENOIR & FORSTER

12 goldene und silberne Medaillen.
3 Ehrendiplome.

INHABER:

Dr. C. FORSTER & M. HLAWACZEK

TELEPHON 1519. **WIEN IV., WAAGGASSE 5.** TELEPHON 1519.

Wien, am 13./II. 1895

Sehr geehrter Herr Professor

Für Ihr werthes Schreiben vom 29/XII und Ihr bekundetes mündliches Anerbieten uns event. weitere Auskünfte zu ertheilen verbindlichst dankend, gestatten wir uns heute die Mittheilung zu machen, daß die nach Ihrem Lehrbuche zusammengestellte Collection physikalischer Unterrichts-Apparate in den nächsten Tagen an den k. k. Landesschulrath zum Versandt gelangt und hoffen wir, daß es uns gelungen ist die Apparate möglichst Ihren Intensionen entsprechend ausgeführt zu haben. —
Wir haben uns in erster Linie an den Text und die Abbildungen Ihres Lehrbuches gehalten und war es unser Bestreben zu möglichst billigen Preisen solid construirte u. für eine anschauliche und deutliche Demonstration gut geeignete Apparate zu liefern.

Wir bitten in der eingesandten Muster-
Collection gewissermassen unseren Vorschlag
für die Art und Weise der Construction der
Apparate zu erblicken und würden wir, falls
wir mit der gesammten Lieferung betraut
würden, selbstverständlich alle die Construction und
Ausführung der Apparate betreffenden Wünsche
sorgfältigst berücksichtigen. Event. kleine
Mängel des einen od. andern Apparates bitten
wir dadurch entschuldigen zu wollen, dass uns für
die Ausführung nur eine verhältnissmässig kurze
Zeit zur Verfügung stand, indem wir erst nach
Fertigstellung einer von der Cabinets-Kanzlei
Sr. Majestät des Kaisers bestellten und für die
Königlichen Prinzen in München bestimmten
grossen Sammlung physikal. Unterrichtsapparate
an die andere Arbeit gehen konnten.
Wir erlauben uns bei dieser Gelegenheit zu bemerken,
dass wir vor einigen Tagen die Ehre hatten

Ihnen an und empfohlenen Herrn Doctor
Dr. Edward Natanson aus Warschau
kennen zu lernen, der uns mit der Ausführung
eines von ihm construirten sehr ingeniös erdachten
und für die Praxis gewiß sehr willkommenen
Apparates zur continuirlichen Kohlensäure-
Anzeige der Essengase beauftragte, welcher Arbeit
wir uns nun mit umso größerer Sorgfalt
widmen werden.
Mit der höflichen Bitte um Ihre freundliche
Fürsprache für unsere Firma gelegentlich der
Verhandlung über die eingelaufenen Offerten
zeichnen einer gefälligen Antwort
entgegensehend,
stets zu Ihren Diensten bereit u.
mit besonderer Hochachtung
ergebenste
w Lenoir & Forster
M. Hlawaczek
Chef der Firma

P.S. Daher zu Dank verpflichtet wären wir Ihnen, geehrter Herr

Professor sein, für die Mittheilung ob seitens des k.k. Landesschulrathes auch für den Unterricht der Naturgeschichte u. Geographie eine ähnliche Normal-Lehrmittel-Sammlung zusammengestellt wurde und welcher der Herrn Professoren event. mit der Auswahl dieser Lehrmittel beauftragt wurde. Wir würden zur Lieferung solcher naturgeschichtlicher Lehrmittel ganz besonders leistungsfähig sein und eine Muster Collection gern zur Ansicht einsenden.

Leppert Władysław

Warszawa, 18.10.1900

K. 68

69

WŁADYSŁAW LEPPERT
WARSZAWA
Jerozolimska 63.

Warszawa d. 18.X.1900 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Otrzymałem wczoraj zawiadomienie, o mającem się odbyć posiedzeniu delegacyi stałej, Zjazdów lekarzy i przyrodników Polskich, w mieszkaniu Szana, w Niedzielę d. 21 b. m o godz 3 po połud.; żałuję jednak bardzo, że z powodu bliskości terminu zebrania i licznych zajęć, nie będę mógł być obecny na tem posiedzeniu i proszę najuprzejmiej Szana o łaskawe wytłomaczenie mnie przed Zarządem Delegacyi.

Obok tego ponieważ dla członków delegacyi, zamieszkałych w Warszawie, przyjazd do Krakowa nie zawsze

jest łatwy, ośmielam się zaproponować, aby zawiadomienia rozsyłane były nieco wcześniej i komunikowane, przynajmniej najważniejsze punkty porządku dziennego, każdego z tych ~~obrad~~ zebrań.

Łączę wyrazy wysokiego
szacunku i poważania

Władysław Heppner

Lepszowa Ludwika

Lwów, 18. 10. 1921
Borysław, 10. 10. 1925

K. 70-73

70

Lwów 18. X. 1921 r.

Wielmożny Panie Profesorze!

Najpokorniej przepraszam za opóźnioną odpowiedź i ja proszę o przebaczenie, że dopiero dzisiaj serdecznie i szczerze dziękuję za tak miłą a niezasłużoną pamięć Pana Profesora.
Chciałam jednak do podziękowania dołączyć i adresy członków Tow. Fizycznego, ale te jako znajdujące się między papierami śp. Prof. Godlewskiego, były dla mnie niedostępne aż do czasu przybycia Pani Godlewskiej. Wczoraj dopiero udało mi się je wydobyć i dołączam je do niniejszego listu.
Wprawdzie oficyalnym sekretarzem Twa Fizycznego jest p. Prof. Klemensiewicz, no ale się tak złożyło, że de facto funkcyę tę spełniałam ja, gdyż zajęcia prof. Klemensiewicza na to nie pozwalały. Sprawa Twa Fizycznego we Lwowie tak się przedstawia: 25 stycz. b. r. odbyło się ogólne zebranie Fizyków Lwowskich, na którem zebraniu uchwalili
1° utworzyć we Lwowie oddział Twa fizycznego
2° polecić członkowi Prof. Godlewskiemu aby po myśli ~~statu~~

tu zwrócił się imieniem zebranych do Twa Fizycznego w Warszawie celem zatwierdzenia. Następnie wybrano zarząd: śp. Prof. Godlewskiego jako przewodniczącego, Prof. Loria jako jego zastępcę, prof. Klemensiewicza jako sekretarza. Następnie Two-fizyczne we Lwowie urządziło szereg odczytów, razem z Twem-chemicznem. Wykładali: prof. Godlewski, prof. Mościcki prof. Tokarski, prof. Klemensiewicz. Wykłady odbywały się co miesiąc i cieszyły się liczną frekwentacyą. Myślę, że dalej takie Two-fizyczne będzie rozwijało swoją działalność, szkoda tylko wielka, że brakło najczynniejszego członka śp. Prof. Godlewskiego.

Pani Prof. Godlewska wysyła w tych dniach do p. prof. Smoluchowskiej wszystkie rozprawy śp. prof. Smoluchowskiego jakie znajdowały się w posiadaniu śp. Prof. Godlewskiego; najpóźniej za tydzień rozprawy te powinny się znajdować już w Krakowie.

Jeszcze raz szczerze przepraszam za opóźnienie, ale może WPan Profesor uwzględni te warunki w jakich obecnie znajduje się laboratoryum nasze, wskutek śmierci prof. Godlewskiego i daruje mi, że tak piękna książka jak „Nauka Fizyki", nie rozjaśnia dotąd wątowach i nie ponządkuje, jak

to jej zadaniem jest. Gdybyż to dalsze tomy nie kazały długo na siebie czekać! Nie śmiem zabierać głosu w tej sprawie, jako osoba niekompetentna ale gdyby „Nauka Fizyki" wszystkie gałęzie Fizyki objęła mielibyśmy książkę, jakiej zagranica nie ma.

Najserdeczniej jeszcze raz za tak miły dowód życzliwości WPanu Profesorowi dziękuję, oraz nieśmiało donoszę, że korektę mojej pracy posyłam Akademji. Czuję dobrze, że to zasługa WPana Profesora, że moja praca ukazała się po angielsku, albowiem mojej angielszczyzny niktby nie zrozumiał. Postanawiam się ćwiczyć dalej w tym kierunku (t.j. w kierunku opanowania języka, a nie pisania takim stylem jak przedtem) i tylko mogę serdecznie podziękować WPanu Profesorowi za szczerą ocenę moich wysiłków, gdyż tylko taka ocena przedstawia prawdziwą wartość, która zachęca do dalszej pracy. Gdyby mi tylko warunki pozwoliły dalej pracować, gdyby to drożyzna nie zmuszała mnie do zarabiania na utrzymanie, a właściwie wegetowanie.

Ale powtarzam sobie zdanie śp. prof. Godlewskiego, że życie mamy na to, aby w nim coś zrobić, że należy pracować nawet w najgorszych warunkach, a nie łamać rąk.

Nudzę moją gadatliwością WPana Profesora i dziwię się jej

ale życzliwość W. Pana Profesora, ośmieliła mnie, zwłaszcza że po śmierci prof. Godlewskiego, czuję się tu pusto w tem laboratoryum, gdzie tyle rzeczy pięknych się widziało i słyszało.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Ludwika Lepszowa.

72

Borysław „Karpaty"

dnia 10.X.25.

Wielmożny Panie Profesorze!

Dziękuję serdecznie za łaskawą odpowiedź i za tak życzliwe zajęcie się mojemi sprawami a za kłopot sprawiony pokornie przepraszam.
Zupełnie słuszna jest uwaga WPana Profesora, że list mój poprzedni zwraca się raczej do prof. Zahnewskiego. Proszę mi darować moją śmiałość.
Ale obok najwyższego szacunku jaki mam dla WPana Profesora ośmieliła mnie myśl, że WPan Profesor znając ś.p. prof. Godlewskiego, tak źle o mnie nie pomyśli, jak to uczynili inni.
Odbitkę i list z prośbą o opinję wysłałam do p. prof. Zahnewskiego - ośmielam się również

przesłać drugi egzemplarz także na ręce WPana Profesora.
Boję się tylko czy p. prof. Zahrzewski nie jest zbytnio zajęty.
Spokojniejsza jestem kiedy sprawę moją złożyłam w zacne ręce WPanów Profesorów, a za życzliwość i łaskawość WPana Profesora dla mnie nawet podziękować nie umiem.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Ludwika Lepszowa.

Le Rond

Paris 27. 2. 1923
" 25. 3. 1923 (dot. brulionu odpowiedzi W. Nit.)

Beaulieu, 27 Février 1923

Monsieur le Recteur,

Lorsque l'Université de Cracovie m'a fait, au mois de Juin 1922, le grand honneur de me conférer le grade de Docteur en Droit honoris causa, j'avais espéré, ainsi que je l'avais fait connaître alors à votre prédécesseur, M. Nowak, de pouvoir me rendre à Cracovie dès l'automne pour être introduit solennellement dans la dignité qui m'était conférée.

Les circonstances m'ayant empêché de donner à mes projets une suite immédiate, j'ai dû en reporter au printemps 1923 l'exécution et vous avez bien voulu me faire inviter, tant par M. Korfanty avec lequel je m'en étais entretenu à Paris que par M. le Dr. Jean Gorski, à indiquer moi-même la date qui me conviendrait le mieux, après le 15 avril, pour la cérémonie.

C'est pourquoi je viens aujourd'hui, Monsieur le Recteur, vous demander de fixer celle-ci soit au jeudi 19 avril soit au vendredi 20 avril, suivant les convenances

de l'Université. Je ferais en sorte d'arriver à Cracovie, venant de Varsovie, deux jours environ avant la cérémonie afin de faciliter les dispositions du dernier moment.

Je me propose d'autre part de vous adresser prochainement le "curriculum vitae" que vous avez bien voulu me faire demander.

Je vous serais reconnaissant de me faire connaître aussitôt que possible la date définitivement choisie, ainsi que me donner toutes indications utiles sur le programme prévu pour la cérémonie. Je serais heureux d'autre part de recevoir, en temps utile, le texte des discours qui seront prononcés afin de me

mettre en mesure d'y répondre, si le programme le comportait.

Je vous écris de la côte méditerranéenne où je suis encore pour quelques jours, mais je vous serai obligé de m'adresser votre réponse à Paris, où je vais rentrer, à l'adresse suivante :

Général le Rond
4 rue de l'Isly
Paris - 8e

Veuillez agréer, Monsieur le Recteur, les assurances de ma haute considération et de mon sincère dévouement

Le Rond

76

Paris 4 rue de l'Isly
25 Mars 23

Monsieur le Recteur,

J'ai l'honneur de vous accuser réception de votre lettre du 7 Mars, fixant au 19 Avril la cérémonie à l'Université, et je vous remercie vivement des sentiments qu'elle m'exprime.

Conformément au désir que vous voulez bien me manifester, j'inclus dans ma lettre

mon "curriculum vitae"

Je partirai le samedi 31 Mars pour Varsovie où j'arriverai le 3 Avril et où je passerai environ une semaine: toute communication que vous voudrez bien me faire, pourrait m'y être adressée aux soins du service du protocole de votre Ministère des Affaires Etrangères — me semble-t-il.

De Varsovie je me rendrai à Poznan et vraisemblablement Kattowice, pour

77

arriver à Cracovie vers le 17 Avril. Je ne manquerai pas de vous préciser, dès que possible, la date et heure de mon arrivée.

Veuillez agréer, Monsieur le Recteur, les assurances de ma haute considération et de mon entier dévouement

Le Roux

78

8 au mois de Juin

M. le Général

Permettez-moi de vous remercier ~~de~~ M. le G. de votre ~~très-~~aimable lettre du que je viens de recevoir. En acceptant le titre que l'Université Jag. vous offrait, vous avez cédé M. le G. à une impulsion généreuse ~~et vous~~ ~~sommes~~ (à laquelle nous avons été tous sensibles) ; ~~c'est donc avec plu~~

~~En~~ et lorsque vous venant dans notre pays ~~vous~~ nous trouverez prêts à ~~fêter avec enth. un représent de l'Armée Française et un~~ vous ~~témoignent~~ apporter M. le Gén. les sentiments de profond ~~e~~ respect ~~estime~~ et de ~~la~~ sincère reconnaissance ~~qui nous vous animent~~ ~~à laquelle vous avez~~ ~~avec enthousiasm~~ témoignage de nos

~~Je m'empresse de vous remercier~~ ~~M. le Gén. d'avoir fixé vous même le jour de la cérémonie~~ J'accepte très volontiers votre prop. M. le Gén de fixer au Jeudi 19 Avril le jour où la dignité de Dr en droit h. c. vous sera solennellement conférée ; et ~~c'est avec~~ ne serons heureux de vous voir arriver à Cracovie 1 ou 2 jours ~~plu~~ avant la cérémonie ainsi que vous avez l'obligeance de ~~le~~ nous le promettre

Le programme de la cérémonie conforme à une tradition plusieurs fois séculaire est fort simple. J'aurai l'honneur M. le Gén de vous adresser

une ~~ex~~ allocution dans laquelle je m'efforcerai d'exposer dans ses grandes lignes les sentiments ~~[illegible]~~ dont notre Université ~~est pénétrée vis.~~
unanimes de notre peuple ~~vis à~~ ~~de son~~ a la conscience d'être l'interprète et dont nous nous sommes inspirés en vous offrant ~~le~~ notre modeste hommage

M. ~~[illegible]~~, Doyen de la Faculté donnera lecture du diplôme de Dr h.c. rédigé en latin ; ~~et~~ vous aurez ensuite M. le Gén. la parole, ~~pour~~ si vous le désirez ~~pour nous~~ et nous serons reconnaissants de tout ce que vous voudrez bien nous dire.

Excusez moi d'entrer dans ce petit détail : si à cette cérémonie ~~votre~~ uniforme de général de l'Armée Française ~~sera sans contredit la~~ vous avez la bonté de paraître cet habit sera assurément celui qui vous fera le plus d'honneur ~~et qui~~ sera le plus sympathique.

Si ~~Cette~~ Ces indications un peu sommaires je l'avoue ~~vous permettent peut être d'esquisser votre~~ ne vous paraissaient pas suffisantes je ~~m~~ tâcherai de vous envoyer mais dans 2 ou 3 semaines seulement le texte exact de mon discours

79

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, dnia 24 mars 1923

Monsieur le Général

M

Ainsi que j'ai eu l'honneur de vous le promettre, je me permets de vous faire parvenir, Monsieur le Général

80

M. le Gén. le Rond

Jeudi 19 Avril 1923

Dr hon. c

{ Ja – mowa
Dziekan – text dyplomu po łacinie
Gen. le Rond odpowiada

→ prof Benis po 15 Marca odpowie

pp Dziurzyński
Stan Estr
Krzyżanowski
Benis
ja
} Komisja

10.000 fr fr

W mundurze

aż do końca Marca – text przemowy mojej

4 rue de l'Isly
Paris VIIIe

w Krakowie 3/III 1923.

JWielmożnej Pani Rektorowej!

Przesyłam dalszy arkusz korekty z prośbą o przejrzenie go. Wyjeżdżam znowu na kilka dni do chorej żony w Dobromilu i dlatego proszę uprzejmie korektę posłać wprost do Drukarni.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

J. Stoch

Lewińska Maria

Baden 27.10.1933

K. 81-83

81

Warszawa 22 KOSZYKOWA

d. 18/IV 1925 r.

Wielce szanowny Panie Reklone!

W imieniu męża, który jest niezdrów, pragnę jak najserdeczniej podziękować za list

Jego i za wytłumaczenie formułki. Gdy stan zdrowia mojego się poprawi, sam za ten nowy dowód życzliwo- ści podziękuje.

Łączę wyrazy głębokiego sza- cunku

Marja Lewińska

82

Sanatorium Gutenbrunn A.-G. in Baden bei Wien

Fernsprecher 387–389

Aerzte: Chefarzt **Dr. F. Kauders**, Chefarzt **Dr. E. Rechnitzer, Dr. Hochbaum-Schmid, Dr. Eiselsberg,**
Direktion: **Dr. O. v. Aufschnaiter.**

Baden, am 27/X 1933

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Trudno mi wyrazić, jak głęboko wzruszył mnie list Pana Profesora. Chciałabym, aby Pan Profesor wiedział, iż Mąż mój uważał, że tak bardzo wiele od Pana Profesora miał pobudek myślowych, tak często na zdanie i poglądy Pana Profesora się powoływał, jako na najbardziej cenne i autorytatywne.

Z mej strony pragnę
najserdeczniej podziękować z głębi
serca za tyle dobrych słów o Mężu
moim, które są dla mnie tem
cenniejsze, że właśnie od Pana
Profesora pochodzą.

W to, co Pan Profesor
mówi o nauce, wierzę głęboko,
z przerażeniem patrzę na to, co
się dzieje; gdyby nie ta wiara,
ręce opadłyby zupełnie.

Dziękując raz jeszcze, łączę
wyrazy głębokiego poważania

Marja Lewińska.

Z tym [illegible] przyjęciem
serdecznym potraktowaniem z [illegible]
serca za tyle dobrych słów i [illegible]
mowie, które są dla mnie [illegible]
cenniejsze, że płyną od [illegible]
Profesora pochodzą.

To też, co Pan Profesor
mówi o naszej ciężkiej pracy,
z przejęciem [illegible] pracy [illegible]
się drugie gdyby nie ta [illegible]
nie opuściłby [illegible].

Dziękując raz jeszcze [illegible]
życzę głębokiego [illegible]

[illegible]

Lewiński Jan St.

21 wt.

Warszawa, 2.10.1925
" 14. 2. 1925
" 15. 3. 1925 (przył. – odpowiedź Wł. N.-Dmbin) (k. 91–2)
" 21. 3. 1925
" 18. 4. 1925
" 11. 5. 1925
Edlach 24. 8. 1925
" [1925]
Warszawa 8.12.1925
" 12.10.1925
" 12. 3. 1926
" 14. 6. 1927
" 24. 6. 1927
" 4.10.1927
" 8.11.1927
" 23.11.1927
" 4.12.1927
" 23.12.1927
" 2. 1. 1928
" 2. 2. 1928
" 2. 1. 1929

Warszawa d. 14. lutego 1925.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Za list i za tak łaskawą ocenę mej małej pracy jak najserdeczniej Wielce Szanownemu Panu Rektorowi dziękuję. List Jego z głębokim przeczytałem zainteresowaniem, porusza on bowiem dwie najbardziej czułe struny moich rozmyślań i dzieł naukowych — wiarę w „trustees of posterity”

i przekonanie, że ekonomja może wznieść się do tych wyżyn, na których dziś znajdują się nauki przyrodnicze. Podzielam zupełnie zdanie Wielce Szanownego Pana Rektora, że my ekonomiści stadjum alchemji nie zdołaliśmy jeszcze zupełnie przezwyciężyć.

Ponieważ Wielce Szanowny Pan Rektor, będąc przyrodnikiem, odczuwa również wolę obserwowania prawidłowości zjawisk gospodarczych, może zainteresują Go następujące zdania astronoma Newcomb'a: „There is nothing in the wonders of the heavens or the mysteries of chemical combination better fitted to kindle our curiosity, and to gratify our desire to understand what is going around us, than

the study of the social organism."
(Principles of Political Economy
str. 9.)

Przypuszczam, że jeszcze tydzień temu nie wszystkie uwagi W. Szan. Pana Rektora byłyby dla mnie zrozumiałe. Dziwnym zbiegiem okoliczności skończyłem książkę Russell'a A B C of Atoms, gdy nadszedł list W. Szan. Pana. Dzięki temu pouczeniu o znacznie za makroskopowej świadomości naszej w fizyce, a zbyt mikroskopowej w ekonomji, głęboko wyryło na mnie wrażenie i otworzyło przedemną nowe horyzonty. Stało się teraz dopiero dla mnie jasnem, dlaczego nieświadomie dotąd w zjawiskach świata przyrodniczego szukałem klucza dla zrozumienia zjawisk ekonomicznych. Wiem obecnie dzięki określeniu różnicy przez Wielce Szanownego Pana Rektora, że w dziedzinie nauk fizycznych łatwiej nam o perspektywę, pozwalającą ogarnąć okiem całość. Zapoznawszy się ze zjawiskami świata przyrodniczego lepiej możemy związać z sobą poszczególne części mechanizmu gospodarczego, na które dotąd spoglądaliśmy przez mikroskop, „saisir leur portée, le lien, l'harmonie et le but." Nie jest, zdaje mi się, przypadkiem, że wśród tych myślicieli, którzy w ekonomji wyróżniają się szeroką perspektywą, często spotykamy uczonych, którzy zanim zaczęli zgłębiać zjawiska gospodarcze, zapoznali się z badaniem organizmu ludzkiego (lekarzem był Quesnay, Sir William Petty), lub z prawidłowością ruchów w przestrzeni (Kopernik, Newton, twórca reformy monetarnej w Anglji; Newcomb autor świetnego podręcznika ekonomji!)

List Wielce Szanownego Pana Rektora

pogłębił jeszcze we mnie prze-
świadczenie, że teorja ekonomji
dużo by zyskała, gdyby istniał bliższy
kontakt między jej representantami
a przyrodnikami.

Jednocześnie z listem
wysyłam pod adresem Wielce
Szanownego Pana Rektora dwie
prace moje. Czynię to nie po to,
aby trudził Się ich lekturą. Wiem
z własnego doświadczenia, że gdy
zajęci jesteśmy naszemi problemami,
trudno jest skierować uwagę w inną
stronę. Prace moje proszę przy-
jąć jedynie jako dowód mojej
głębokiej wdzięczności za porusze-
nie we mnie książką „Oblicze
Natury" i listem tylu nowych

współczuciem:

Łączę wyrazy głębokiej czci i najgłębszego poważania

J. St. Kuśnik.

Warszawa, d. 28. lutego 1925.
Koszykowa 22.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Gdy wysyłałem moje „Zasady ekonomji politycznej" w najbardziej śmiałych marzeniach nie przypuszczałem, że je Szanowny Pan Rektor przeczyta, a mniej jeszcze, że niektóre z moich wywodów Go mogły zainteresować. Na nauki przyrodnicze spoglądałem zawsze z uczuciem głębokiego

kultu. Pierwsze moje aspiracje naukowe szły w kierunku astronomji i jest może szczęśliwym przypadkiem, że ostatecznie wybrałem sobie dziedzinę ekonomji jako teren badania. Kult dla nauk ścisłych zachowałem jednak i zawsze zdawałem sobie sprawę z tego, że rozwijając się wyprzedziły one ekonomję o setki lat. Dlatego też przychylny sąd Wielce Szanownego Pana Rektora wypowiedziany z tych tak niedostępnych dla mnie wyżyn Olimpu naukowego jest najdroższą nagrodą, jaką otrzymałem za moje Zasady.

Słowa Wielce Szanownego Pana Rektora potwierdziły mnie w moim przekonaniu, że zasadnicza droga, jaką sobie obrałem, prowadzi do

celem — że jeśli w nauce można uważać jedynie rozumienie rzeczywistości: Ono jest punktem wyjścia, a jednocześnie celem naszych badań.

Trudno opisać radość, której doznałem, gdy przeczytałem pogląd Wielce Szanownego Pana Rektora na znaczenie definicji. Była ona dla mnie równocześnie natchnieniem pracy, uzasadnieniem, potrzebnym dla budowy przedm. Gdy bez definicji teorii myślałem dojść do tego celu, nie traciłem na nie czasu. Płodność jedynie, jak to podkreślił Szanowny Pan Rektor, decyduje o tem, czy definicja jest płodna lub nie. Ten punkt widzenia, który dla przyrodnika jest prawdopodobnie rzeczą

oczywistą, które nie podlega dyskusji, znajduje się w sprzeczności z prawie całą nowszą literaturą ekonomiczną. Od prawie 150 lat ekonomiści dyskutują nad tem, co to jest kapitał, co to jest wartość; każdy autor wzbogaca naukę w nową definicję, ale prawie nikt się nie pyta, co zatem wyzyskujemy. Większość ekonomistów nie widzi tego, na co Wielce Szanowny Pan Rektor zwraca uwagę, że wartość nie istnieje, że jest ona wyłącznie wymysłem ludzkim, od którego wymagać należy w pierwszej linii, aby był użyteczny. Jest rzeczą ciekawą, że pojęcia jak wartość, kapitał i. t. d. powstały na gruncie realnych problematów życia gospodarczego. Wielu pierwszych ekonomistów były one narzędziem poznania. Późniejsi

na Pana nieprzerywanej tym stanem zdrowia pracy. [illegible] wyrazy [illegible]

J. St. [illegible]

badacze przerwali mi, Francuzi zajęciem,
i przez około 150 lat zajmowali się
bezpłodnem zupełnie ustaleniem
definicyi.

Za przysłanie mi „Nauki
Finansów" przesyłam Wielce Szanownemu
Panu Profesorowi wyrazy jaknajserdeczniej-
szego podziękowania. Jak jest wiadomo
Szanownemu Panu, ostatnio zaczęłem
interesować się w literaturze naukowej.
Wróciłem wreszcie do prac przygotowawczych
zgodnie z zasadą on revient toujours
à ses premiers amours, po których
jednak będzie dużo trudności
w określeniu, iż były mi one
użyteczne w wyjaśnieniu zagadnień
ekonomicznych. Praca ta jednak nie
będzie systematyczna. Czytałem
więc, omawiając nowe zdobycze
finansów, nie miałem jednak
sposobności do ustosunkowania

samych fundamentów. Dlatego też wysiłki tej lektury były minimalne.

Obecnie dzięki uprzejmości Wielce Szanownego Pana Profesora zabieram się do systematycznego studjum fizyki, zaczynając od samych najprostszych pojęć. Wróciłem po 30 latach na ławę szkolną. Wiem, że jak alkoholik, który zawsze wraca do butelki, i ja przy trudnościach, z jakiemi się spotkam na obcym mi terenie, będę czuł pociąg do powrotu do wygodniejszego dla mnie konika ekonomicznego. Przekonany jednak jestem, że duch życzliwej krytyki i zachęty, jaki wieje z przesłanych mi łaskawie tomów Nauki fizyki, które mi w chwilach wahania przysporzą siły i energji. Mam nadzieję, że gdy za kilka lat przedstawię Wielce

Szanownemu Panu Rektorowi nowe wydanie Zarysu, ślady moich studjów fizycznych będą widoczne.

Analogji zjawisk fizycznych i gospodarczych dotąd ekonomiści nasi nie zajmowali: z bibljografji znany mi jest tylko tytuł pracy Walrasa. Économique et Mécanique. Bulletin de la Société vaudoise des sciences naturelles, t. XLV. Lausanne 1909. Niestety pracy tej nie mogłem dotąd otrzymać. Na pewne prawa fizyczne zwraca uwagę - pobieżnie jednak - Zygmunt Straszewicz w swym Zarysie ekonomji politycznej. (Warszawa 1924).

Dziękuję jeszcze raz Wielce Szanownemu Panu Rektorowi za pełniejsze mnie obdarzył swym listem i liczne na nowe tory. Łączę Wielce Szanowne-

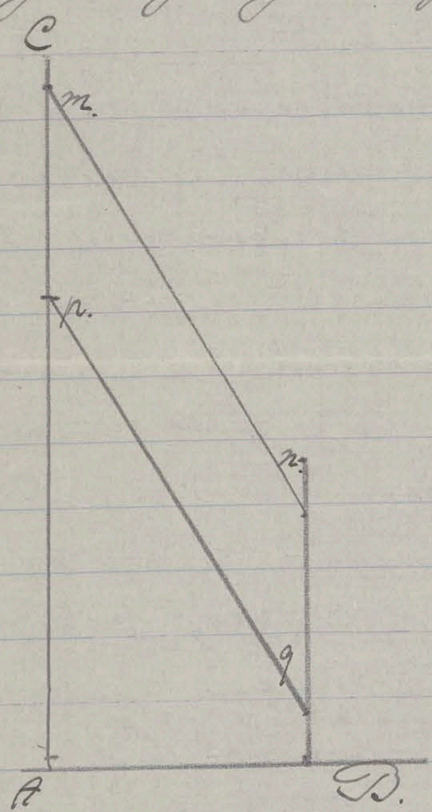
Warszawa, d. 15 marca 1925.
Koszykowa 22.

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Jaknajserdeczniej za list, zawierający tyle cennych informacyj, dziękuję. Bardzo za spóźnioną odpowiedź przepraszam. Okolicznością łagodzącą jest to, że chciałem dostarczyć Wielce Szanownemu Panu materjału, dotyczącego podziału dochodu społecznego. Szczegółowo zajmował się z punktu widzenia, który prawie zupełnie pokrywa się z założeniami Szanownego Pana Rektora, Vilfredo Pareto w Cours d'économie Politique t. II. str. 299-345. (Lausanne 1897) Rozdział ten zatytułowany jest: La courbe des revenus. Już od dawna staram się o nabycie tej książki, która od kilkunastu lat jest wyczerpana, niestety dotąd daremnie. W Warszawie istnieje, o ile mi wiadomo, tylko jeden egzemplarz w bibljotece Uniwersytetu. Ten dopiero niedawno otrzymałem. Spieszę, aby zakomunikować Wielce Szanownemu Panu kilka danych mniej rozpowszechnionych. Wykazują one, jak dalece rzeczywistość zgadza się z formułą. Także mi zakomunikowano, w Anglji. Istnieje tylko mała, czysto zewnętrzna różnica,

Wielce Szanowny Pan pojmie z badań pojęcie bogactwa w potencyalistyce, Pareto zaś mówi o podziale dochodu. Opieramy się przy tem, że deklaracye do podatku dochodowego dostarczają nam w wielu krajach bogatego materyału statystycznego, podczas gdy statystyka wartości bogactwa narodowego o wiele mniej jest zbadana.

Pareto na podstawie angielskiej income tax konstruuje dwie następujące krzywe, jedną dla Wielkiej Brytanii, drugą dla Irlandyi:



Na osi rzędnych wymierzone są logarytmy N. na osi odciętych AB logarytmy H.

Schedule D.[1] rok 1893-94.

H. L.	N. Wielka Brytania	N. Irlandya.
150.	400648	4717.
200.	234185	9365
300.	121996	4592
400	74041	2684
500	54419	1898.
600	42.072	1428
700	34269	1104
800	29311	940
900	25033	771
1000	22896	684
2000	9880	271
3000	6069	142
4000	4161	88
50.00.	3081	68
10.000.	1104	22

1) Schedule D angielskiej income tax podlega dochód przemysłowy, wolnych zawodów i t.d.

Wielce Szanowny Pan w swym liście na podstawie formułki dochodzi do wniosku, że „powinniśmy otrzymać linję prostą". Pareto, który, o ile można wnioskować z jego wywodów, drogą indukcji dochodzi do uogólnienia pisze „Nous sommes tout de suite frappés du fait que les points ainsi déterminés, ont une tendance très marquée à se disposer en ligne droite" (str. 304/305).

Pareto zwraca uwagę, na inny jeszcze fakt „tout aussi, et même plus remarquable". Współczynnik który prawie wszystkich krzywych dochodu w krajach o różnych zupełnie warunkach ekonomicznych i społecznych wykazuje zadziwiającą stałość. Tablica podana przez Pareto'a 1/ jest tak ciekawa, że ją reprodukuję.

Kraj	Współczynnik który α.	Kraj	Współczynnik który α.
Anglja 1843.	1.50.	Perugia (wieś)	1.37.
" 1879-80.	1.35	Ankona, Arezzo, Parma, Pisa.	1.32.
Prusy 1852.	1.89	Wszystkie miasta włoskie.	1.45
" 1876.	1.72.	Bazylea. 1887.	1.24
1881.	1.73.	Paryż.	1.57
1886.	1.68.	Augsburg. 1471.	1.43
1890.	1.60.	" 1498.	1.47
1894.	1.60.	" 1512.	1.26
Saksonja. 1880	1.58.	" 1526.	1.13
" 1886.	1.51.	Peru (koniec 18 wieku)	1.79.
Florencja.	1.41		
Perugia miasto.	1.69.		

Pareto porównywa podział dochodu w różnych krajach z kryształami tej samej substancji chemicznej: „Il y a de gros cristaux, on en trouve de moyens et de petits, mais ils ont tous la même forme".

Ta linja Pareto'a (Pareto line) oddaje duże usługi przy sprawdzaniu dedukcji podatkowych

1/ str. 312.

Tak np. w Anglji Stamp stwierdził, że w roku 1913 w grupie dochodów od £ 5000 – £ 10000 linja rzeczywista wykazywała odchylenie od teoretycznej linji Pareto'a. Liczba deklaracji była o 1000 za mała. Porównywania poczynione w tym kierunku przyczyniły się do wykrycia tych brakujących płatników (Sir Josiah Stamp. Wealth and taxable capacity. Londyn 1922. str. 82.)

Pareto w swej pracy w odsyłaczach podaje szereg formułek matematycznych, które o ile się nie mylę odpowiadają formułce Wielce Szanownego Pana. (log. N_i = log. N_0 + i log q) Pareto np. dwie krzywe podziału dochodu w Wielkiej Brytanji i Irlandji sprowadza do równania

$$\log. N = \log. A - \alpha \log. x.$$

Jest rzeczą ciekawą, że Pareto nigdzie nie zwraca uwagi na to, że prawo które odkrył ma o wiele szersze zastosowanie. Czytając jego pracę, ma się wrażenie, że zaczął on od badania danych statystycznych i tą drogą, jak to już zaznaczyłem, doszedł do uogólnienia. List Wielce Szanownego Pana poruszył mnie do głębi, ponieważ bez poprzedniego zaznajomienia się z faktami Szanowny Pan skonstruował formułę odzwierciedlającą rzeczywisty podział dochodu. Odczułem ten sam podziw dla nauki, który mnie ogarnął, gdy po raz pierwszy usłyszałem historję odkrycia Neptuna przez Leverrier'a przy pomocy obliczeń matematycznych.

List Wielce Szanownego Pana zmienił zupełnie mój dotychczasowy stosunek do matematyki. Uważałem dotąd, że szkoła matematyczna nietylko może oddać ekonomji usługi, ale nie umniejszam w jej płodności naukowej i użyteczności. Zdaje mi się, że, o ile staniemy na stanowisku, że o znaczeniu tej lub innej metody w nauce decyduje stopień, w jakim przyczyniła się ona do rozwiązania zagadnień świata rzeczywistego, to dojdziemy do wniosku, że większość prac matematycznych w ekonomji jest raczej balastem w naszem naukowem poznaniu. Co do użyteczności jednak, to widzę z wywodów Szanownego Pana, że w wyższej matematyce mamy „narzędzie myślenia" i „teleskop umysłu", z którego i ekonomja musi korzystać.

Gdy tylko skończę Fizykę, tak łaskawie mi przysłaną, postaram się o wypełnienie luk mego wykształcenia matematycznego. Już pierwszy tom na drodze matematyczno-fizycznej - siły inercji - z wysiłkiem przeczytałem. Cały mój wolny czas poświęcam studjowaniu Nauki Fizyki i czuję wciąż radość rozszerzając mój widnokrąg naukowy.

Zaznajamiając się z pracami nowemi dla mnie dziedzinami nauki wybucha we mnie przekonanie, że jeszcze ostatnie lata poruszałem się ciągle po tej samej płaszczyźnie. Listy Wielce Szanownego Pana pokazały mi drogę, prowadzącą do wyżyn, o których dotąd nic nie wiedziałem. Nie wiem, czy

posiadam dosyć sił, aby dotrzeć do celu, który zarysowuje się przedemną. Wierzę w to. Już sam wysiłek wdrapywania się na wyższe szczeble teorji, jest zadatkiem tak wielkiego zadania, że ogarnia mnie wielka radość na myśl o górskiej wyprawie, do której się przygotowuję. Przypomina mi się piękny wiersz angielski, znany napewno Szanownemu Panu:

We have no wings, we cannot soar
But we have feet to scale and climb
By small degrees, by more and more
The mighty summits of our time.

Bardzo przepraszam Wielce Szanownego Pana Rektora za narażenie Go na czytanie wielu stron mego nieczytelnego pisma.

Jeszcze raz za tak życzliwe uwagi i cenne myśli, zawarte w Jego ostatnim liście, najserdeczniej dziękuję. Łączę wyrazy głębokiej czci

J. St. Lewiński.

95

3 Studencka 18. III. 1925

Wielce Szanowny Panie i Kolego

Dziękuję uprzejmie za list W. Sz. Pana z dn. 15 b.m., który sprawił mi wielką przyjemność. Nie wiedziałem wcale o istnieniu prawa, zwanego "the Pareto-line", nie wiedziałem nawet o istnieniu profesora V. Pareto ani o dziele Sir Josiah Stampa nie miałem wiadomości. Cieszy mnie zgodność przewidywania z faktami a dziwi to tylko, że zgodność ta jest tak dobra, taka zupełna. – Winien jestem W. Sz. Panu wyjaśnienie, skąd wziąłem wzór $N_0 x^i = N_i$, który podałem. Jeszcze w r. 1911 ogłosiłem pracę o teoryi promieniowania, której text angielski z "Biuletynu" naszej Akademii za r. 1911 W. Sz. Panu przesyłam. Na str. 141 u góry znajdzie Pan formułę (III), którą Mu przytoczyłem w liście. Oto cała "sztuka magiczna". Istotnie, zagadnienie ekonomiczne p. Pareto jest w zasadzie <u>identyczne</u> z zagadnieniem, które musiałem rozwiązać w 1911 r., rozstrzygając t. zw. teoryą quantów Plancka w teoryi promieniowania. Można przenieść całe moje ówczesne rozumowanie do przypadku p. Pareto z bardzo małemi zmianami. Później w r. 1912 ogłosiłem pracę po polsku pt. "Zasady Teo-

ryi Prom-nia" (Prace M. Fiz., tom 24, załączam również w odbitce) w której dowód wzoru $N_i = N_0 x^i$ powtórzyłem trochę szczegółowiej str. 61 "Zasad", równanie (6) § 43-go. Azeby nie przymuszać W. Stanisława do czytania może niedostatecznych tych prac, zrobiłbym chętnie, jeżeli W. Stan Sobie życzy, krótki wyciąg, tj. dowód formuły $N_i = N_0 x^i$ nie mówiący ani słowa o promieniowaniu itp. i przystosowany do zadania p. Pareto. – Z $N_i = N_0 x^i$ wynika zaraz

$$\log N_i = \log N_0 + \underline{i} \cdot \log x$$

więc współczynnik kątowy prostej $= \log x$. Otóż $\underline{x}$ jak dowodziłem (Bulletin p. 141, 56; Zasady § 45) jest pierwiastkiem równania

$$(p-Q)x^p + (p-1-Q)x^{p-1} + \ldots + (1-Q)x - Q = 0$$

gdzie $\underline{p}$ jest maximum $\underline{i}$, największa przyjęta dla $\underline{i}$ wartość; ale może być także $= \infty$; to nawet rzecz upraszcza. Dalej

$$Q = \frac{n}{N} = \frac{\text{liczba quantów, które mamy rozdzielić}}{\text{liczba osób, posiadających te quanta}}$$

Np. w tablicy według Schedule D 1893-94 można przyjąć, że quantum $= 100$ £, bo liczby idą od 200 £, 300 £ itd. – aż do 10.000 £; więc quantów

(200 × 50 = 10.000

(można przypuścić) jest 100 (t.j. $\frac{10.000}{50}$) ; $n = 200$

N = ? ~~około 30.000.000 ?? (ludność Anglii i Szkocji~~.

ale trzeba uwzględnić tylko ojców resp. matki rodzin czy jednostki podatkujące, szefów rodzin – więc może będzie 5-6 ~~do 10.000.000~~, może mniej; mniejsza o to

W każdym razie $\frac{n}{N}$ jest mały ułamek, powiedzmy

$\frac{2}{5.000.000} = \frac{2}{50.000}$ więc $Q = \frac{1}{25.000}$ To jest

właśnie warunek (Q bardzo mały wobec 1) który zakładam w "Zasadach" § 47; w tym razie można założyć, że $\frac{Q}{1+Q} < x < Q$ i ponieważ te granice są bardzo bliskie siebie, więc z dost. przybliżeniem

$x = Q$ (ścisłe rozwiązanie dla x jest nie wykonalne)

Więc $\log x = \log Q$ ale też (jak teoretycy zawsze) miałem na myśli logarytmy naturalne, nie Briggsa zwykłe, o podstawie 10; więc

$$\log_{10} x = \log nat\ x \times \log_{10} e$$

Jeżeli więc $\log_{10} x =$ powiedzmy 1.50

tedy $\log nat\ x = \frac{1.50}{\log_{10} e} = \frac{1.50}{0.434295}$

$= 3.45$

$\log 1.50 = 0.17609$

$\log 0.434295 = \bar{1}.63779$

0.53830

$1.500\,000 = 31.63$

34

400.000
235
122
74
55
42
34
30
25
23
10
6
4
3
2

1.065.000

~~1000~~

$\frac{10.000}{\sout{100}50} = 200$

$\frac{200}{1000.000} = \frac{1}{5000}$

Panu. Ja w najlepszym razie mogę dostarczyć solidnej pracy samodzielnej.

W znanej mi literaturze słowiańskiej nie spotkałem się dotąd z oddzielnym opracowaniem teorji podatku dochodowego, opartem na rachunku prawdopodobieństwa. Nie jest to bynajmniej dowodem, że nie przedsięwzięto dotąd tego rodzaju próby. Za mało znana mi jest literatura matematyczna, abym mógł w tej sprawie dostarczyć pewnych informacji.

Postaram się o zaznajomienie się obecnie bliżej z [illegible]-angielskiej i duńskiej szkoły matematycznej. O ile znajdę tam oddzielne opracowanie formułki $N_i = V_0 d^i$, doniosę o tem Wielce Szanownemu Panu Profesorowi.

Jeszcze raz za udzielenie mi tak cennych wskazówek i za pomoc na nowej dla mnie drodze naukowej Wielce Szanownemu Panu Profesorowi jak najserdeczniej dziękuję. Z wyrazami głębokiej czci

J. [illegible]

Warszawa d. 21.VII. 1925.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Za list i przesłanie przesłanej mi pracy jej najserdeczniej Wielce Szanownemu Panu Rektorowi dziękuję. Sam nadmienię, że studjowanie fizyki, któremu się obecnie poświęcam, da mi możność zrozumienia myśli Wielce Szanownego Pana, sformułowanych w Jego zasadach teorji promieniowania.

Formułę

$N_i = N_0 \partial^i$

znalazłem w obu przesłanych mi pracach. Gdyby Wielce Szanowny Pan Rektor mógł mi przy okazji wytłumaczyć tę formułę, stosując ją do zjawisk podatkowych, byłbym mu za to nader wdzięczny. Bojąc się trochę, że nadużywam Jego życzliwości, obarczając Go tą pracą.

Badania, które obecnie rozpoczynam, uważam za rodzaj ćwiczenia seminaryjnego. Najważniejsze podstawy dla badań — myśl przewodnią — dał mi Wielce Szanowny

Warszawa, d. 11. maja 1925.
Koszykowa 22

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Wstydem mi, że na list Wielce Szanownego Pana Rektora, pisany miesiąc temu, dziś dopiero odpowiadam. Niestety nie mogłem wcześniej, pomimo zatyle trudu, jaki Szanowny Pan Rektor zadał sobie wytłumaczeniem przystępnem formułki, dającej klucz dla zrozumienia podziału dochodu społecznego. Przez kilka tygodni przykuty byłem do łóżka i dziś dopiero zasiąść mogę do biurka, aby wyrazić Wielce Szanowne-

mu Panu Rektorowi wdzięczność za tak mocny dowód zainteresowania się moją pracą i za cenną pomoc okazaną mi.

Niestety luki mego wykształcenia matematycznego są tak wielkie, iż nie wszystkie ogniwa rozumowania Wielce Szanownego Pana Rektora mogę z sobą powiązać. Przypuszczam jednak, iż wkrótce zapoznam się z temi metodami, które są potrzebne dla moich obecnych badań. Pierwszy krok w tym kierunku już uczyniłem, a ponieważ ce n'est que le premier pas qui coûte, przypuszczam, że dalsze szybko pójdą.

Studjum Nauki Fizyki Wielce Szanownego Pana Rektora przełamało we mnie niechęć, jaką dotąd odczuwałem dla matematycznego traktowania zagadnień naukowych. Przeciwnie

niechęć zamieniła się w zapał. Z rachunkiem różniczkowym i całkowym zapoznaję się na podstawie książki Nernsta i Schönfliesa Einführung in die mathematische Behandlung der Naturwissenschaften. Praca ta dużo daje mi satysfakcji.

W związku z tem często myślę o znaczeniu zainteresowania, jako dźwigni wszelkich wysiłków naukowych. Ze szczególną przyjemnością odczytuję to, co Szanowny Pan Rektor w Obliczu Natury pisze o bezgranicznej odpowiedzialności nauczyciela, który zachęca albo zniechęca. W szkole z matematyką stanowczo dawałem sobie rady, i później wielkie symbole wzbudzały przerażenie i dodatkowych niepamiętny mnie uczuciem lęku. Zdaje się jednak, gdy Wielce Szanowny Pan Rektor mi pokazał do jakich szczytów prowadzi droga rachunku różniczkowego, całkowego i prawdopodobieństwa, odrazu stosunek mój do matematyki się zmienił. Niezdolność do operowania symbolami, którą uważałem za wrodzoną i nieuleczalną, znikła jakby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Za dokonanie takiego przewrotu będę czuł zawsze dla Wielce Szanownego Pana Rektora głęboką wdzięczność.

Łączę wyrazy czci i poważania

H. Steinhaus.

KURANSTALT EDLACH
ALPINE PHYSIKALISCH-DIÄTETISCHE
KURANSTALT UND SANATORIUM
TELEGRAMMADRESSE: KURANSTALT EDLACH
INTERURB. TEL.: EDLACH 2 — REICHENAU 12

101

EDLACH dn. 24. sierpnia 1925.
BEI REICHENAU (SÜDBAHN)

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Korzystając z [illegible] w [illegible] głównie pracowałem głównie nad matematyką. Przeczytałem Nernst'a Mathematische Behandlung der Naturwissenschaften i również Lorenz'a Einführung in die Elemente der höheren Mathematik und Mechanik. Obecnie mogę zabrać się do fizyki matematycznej. Ponieważ boję się, że bez odpowiedniego kierownictwa obrać mogę niewłaściwą drogę, zwracam się z prośbą do Wielce Szanownego Pana o wskazówki: Nernst powołuje się ciągle na fizykę Kohlrauscha. Czy [illegible] książki te polecenia [illegible]?

Mówiono mi, że istnieje w angielskiem książka podobna do Einführung Nernst'a, napisana jednak nie dla fizyków lecz dla astronomów. Gdyby taki tytuł mógł być znany Szanownemu Panu Rektorowi, za podanie mi go byłbym nader wdzięczny.

Za trudzenie Wielce Szanownego Pana w czasie wakacyj temi pytaniami bardzo przepraszam. Zainteresowanie, jakie Szanowny Pan okazał dla moich studyów, ośmieliło mnie do tego.

Z góry uprzejmie dziękuję. Przesyłam wyrazy Szacunku.

J. St. Lewiński

102

[1925]

Kuranstalt Edlach.
bei Reichenau
(Südbahn).

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Za list, który przed chwilą otrzymałem, jak najserdeczniej Wielce Szanownemu Panu Rektorowi dziękuję. Dzięki za pomoc w moich studjach fizycznych Wielce Szanownemu Panu jestem wdzięczny i jednocześnie za trudzenie Go zapytaniami przepraszam.

103

Na podstawie moich dotychczasowych badań, które poza ABC fizyki nie wykroczyły, nabrałem przekonania, że najwięcej mogą mi dać mechanika i termodynamika. Cieszę się, że w liście Wielce Szanownego Pana Rektora znajduję potwierdzenie tych właśnie [illegible] wniosków.

Obecnie mogę bez wahań i śmiało w tym

kierunku pełnię moje wytyczni. Pisałem do mego księgarza w Londynie z prośbą o przesłanie mi Theoretical Mechanics Love'a. Dzieło jego w Warszawie już przeglądałem. Po powrocie zabiorę się do gruntowniejszego przerobienia tej książki.

Mam nadzieję, że Wielce Szanowny Pan Rektor przyjemnie spędził wakacje i że wypoczynek letni dał Mu świeży zapas sił, tak potrzebny dla całorocznej pracy.

Proszę [illegible] Pana wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania

J. K. [illegible].

W. 2/I 1915. 22 KOSZYKOWA

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Otrzymałem od
Gebethnera trzeci tom Nauki
Fizyki Wielce Szanownego
Pana Rektora. Spieszę, by
jaknajserdeczniej za słowa
pamięci podziękować. Obecnie

za wysyłanie na egzaminy i po-
wstałe wydatków studyja fizycz-
ne przerwałem, zo biologij-
gotowy jednak do nich po-
wrócę.

Jeszcze raz za pomoc
w moich studyjach fizycznych
uprzejmie dziękuję. Proszę wyra-
zy głębokiej czci

J. St. Lewiński.

105

Warszawa d. 12 października 1925.

Koszykowa 22.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Za przesłanie mi „Drobiazgi" jestem jaknajserdeczniej wdzięczny. Czytając je odczuwam na nowo całe piękno i poezję pracy naukowej: Siedząc przy biurku nad specjalnym jakimś problematem zapomina się chwilami o tem. Dobrze wtedy zapoznać się

106

z czysto ludzką stroną twórczości wielkich uczonych. Historja ich walk, ich zawodów, ich zwycięstw podnosi nas na duchu i myśli naszej pozwala się wzbić wyżej: Kiedyś aforyzm Disraeli'ego: "read nothing but biography, because it is life without theory" bardzo mi przypadł do gustu. A wśród biografji najmilsze mi są te, które zapoznają nas z życiem tych, którzy dla postępu myśli największe położyli zasługi. Właśnie w ten świat zaczarowany wprowadza nas Wielce Szanowny Pan Rektor.

Czytając szczere
Wielce Szanownego Pana

107

Rektora myślałem o tem,
czy nie wartoby stworzyć
biblioteki życiorysów wielkich
ludzi: Ostwalda wspomnienia mnie
wyczerpały. Mam wrażenie, że
zapoznanie się z życiem prawdziwej
wielkości – takich, do których stosują
się słowa Wielce Szanownego
Pana Rektora science sans conscience
n'est que ruine de l'âme – w znacz-
nym stopniu przyczyniłoby się
do wytworzenia u nas kultu
dla pracy naukowej, który dotąd
słabo tylko się rozwija.

Kilka dni temu
czytałem autobiografię zna-
nego orientalisty węgierskiego
Vambery'ego. Wyjątkowo ciekawa
książka, która przypuszczam i zainte-
resuje i Wielce Szanownego Pana
Rektora, tembardziej, że Vambery
należy do wielbicieli narodu angielskiego,
który i Szanowny Pan tak wysoko
ceni. Tytuł książki, mającej zapew-
ne Wielce Szanownemu Panu
Rektorowi, jest The story of
my struggles. (Fisher Unwin 1905)
Szczególnie spodobało mi się nastę-
pujące zdanie: Material comforts,
distinctions and dignities are but
particoloured toys which fascinate
us only for a time. True
satisfaction lies in the conscious-
ness of having rendered if
only the smallest service
to mankind in general;
and what in all the world

is more glorious than the hope of being able to enrich the book of intellectual life which lies open before us, if only with one single letter."

Studyując obecnie Bury'ego i jestem Wielce Szanownemu Panu Rektorowi niezmiernie wdzięczny za polecenie mi tej książki: Tego rodzaju prace najlepiej odpowiadają mej tournure d'esprit.

Jednocześnie wysyłam Wielce Szanownemu Panu Rektorowi książkę, którą otrzymałem z Japonii: Przysłam

10

fi à titre de curiosité.

Bien sympathiquement à vous.

J. H. Lemoine.

108

Warszawa 22 KOSZYKOWA

d. 8/XII 1925.

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

Jednocześnie z tym listem wysyłam Times Literary Supplement z artykułem, który może Wielce Szanownego Pana zainteresuje. Ponieważ mam dwa numery Times'a

z dnia 11 [illegible] uprzejmie
[illegible] o [illegible] się dowiedzia-
[illegible] [illegible].

Poza książką Perry'ego
Calculus for engineers sprowadziłem
sobie tegoż autora Practical Mathema-
tics. Dzisiaj [illegible] ułatwiają mi
bardzo moje studjum matematyczne.

Łączę wyrazy głębokiej
czci

[illegible]

Warszawa, d. 12 marca 1926.
Koszykowa 22.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Za nowy dowód pamięci i życzliwości [illegible]. Wielce Szanownemu Panu Rektorowi dziękuję. Życiorys Bociana z dużem przeczytałem zainteresowaniem. Zastanawia mnie

sprzeczność duszy ludzkiej, która tak wyraźnie daje się zaobserwować u Bociana z jednej strony pogarda dla „niewolników monarchy", który [illegible] wolności, z drugiej ubieganie się o zaszczyty i wysokie godności państwowe. To co Bocian powiedział o mężach, zajmujących wybitne stanowiska w życiu politycznem, lecz jaśniej sformułował Balzac, w Peau de Chagrin. „Vouloir nous brûle" pisze on, „et pouvoir nous détruit; mais

savoir laisser notre faible organisation dans un perpétuel état de calme"

W studjach moich matematyczno-fizycznych posuwam się powoli naprzód. Przerabiam obecnie książkę Perry'ego Practical Mathematics. Sam zobaczyłem, że dotąd słabiej przygotowane studja matematyczne i że właśnie [illegible] mój [illegible] fizyce.

Jeśli wiadomości dotychczas zdobyte dały mi możność lepszego zrozumienia innych [illegible] [illegible]. Codziennie się [illegible] jednak bardzo nad matematyką, a dawne [illegible] myśli o potrzebie [illegible] ten zwrot przez Wielce Szanownego Pana Rektora.

Z ostatniego katalogu Cambridge University Press dowiedziałem się, że Whitehead wydał nową pracę poświęconą historji fizyki i matematyki. (Science and the Modern World. Lowell Lectures 1925).

N11

Sądzę że opisu mego i nazwiska autora jest to mu bardzo widoczna. Nawet się z naszym umieszczaniem jej w czasie naszej [illegible].

Jestem z. Wielce Szanownemu Panu Rektorowi za odbitkę bardzo zobowiązany. Tym wyrazy [illegible] [illegible]

Jan St. [illegible]

112

Warszawa, d. 24. czerwca 1927.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Za tak ciekawe, nadesłane mi szczegóły, dotyczące stosunku Locke'a do Newton'a, [illegible] dziękuję. Po przeczytaniu listu Wielce Szanownego Pana Rektora z prawdziwym zapałem

113

zabrałem się do bliższego poznania stosunków między uczonymi w okresie Newton'a, Descartes'a i wieku XVII. Stanowi to moje hobby.

Studja fizyczne powoli posuwają się naprzód. Bardzo mnie interesuje teorja śmigła, nad którą pracowałem w ciągu ostatnich tygodni. Wolny czas poświęcam elektrodynamice i teorji kinetycznej gazów.

Łączę wyrazy
głębokiej czci

Jan St. [illegible]

P.S. Pan Józef Walter-

sam pociągnął żonę w Colloch
Newtona Wielce Szanownego Pana
Rettera. Pisze mi żona, że
jest pod głębokiem wrażeniem
lektury tej mowy.

Warszawa, d. 14 czerwca 1937.
Koszykowa 22.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Za nowy dowód życzliwości jestem najwdzięczniejszy Wielce Szanownemu Panu Rektorowi szczerze. Życzenia Nestora przeczytałem z najżywszym zainteresowaniem

Rozwój nauk ścisłych obecnie budzi we mnie specjalne zaciekawienie. Przygotowuję nowe wydanie Twórców słowianizmu i w związku z tem dużo poświęcam uwagi najwcześniejszym okresom rozkwitu nauki w ogóle. Chciałbym przedstawić twierdzenie, iż słowianie sporo wielkich przodków myśli ludzkiej: istnieją momenty, gdy słowiańszczyzna uczyniła była w wieku wielkich przewrotów naukowych. We Włoszech ferment umysłowy wywołany Odrodzeniem wielu uczonych

wpływ zyskana na kształtowa-
nie się ekonomji politycznej:
W Anglji okres Stuartów
-dają nam pionierów ekonomicz-
nych, jak Locke, North i
Petty, których Roscher
określa jako „das Dreigestirn"
ekonomji. Absolutnego parale-
lizmu między rozwojem
pojęciowym a stosunkami narodo-
wemi nie ma. Holandja,
która w historji fizyki tak
zaszczytne zajmuje
miejsce, nie wydała ani
jednego teoretyka ekonomisty,

któregoby warto wymieniać: Dziś
natomiast inaczej, pomimo
inżynierja także jest nowoczesną,
ekonomja staje się coraz bardziej
faktem i ścisłem teoretycznem
obliczeniem poszczególnych zja-
wisk.

Zdaję sobie sprawę
z tego, że poglądy moje
na daną sprawę są jeszcze
niedojrzałe. Może jednak z czasem
wyjaśnią mi się, przybiorą bardziej
sprecyzowaną formę.

Jeszcze raz za pamięta-
nie o mnie dzięki. Która tak jak
wszystkie poprzednie, otrzymane
od Ojców Szanownego Pana

116

Rettera, pobudziła mnie do

zrobienia nowych strój, będę

niezmiernie dzięczny.

Łącz wyrazy głębokiej

czci i prawdziwego poważania

Jan St. Łosiński.

Warszawa. 11. 4. października 1917.

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

Przykro mi bardzo, że nie otrzymałem Szanownego Pana przysłanego katalogu Sotheran'a [illegible].

Za list, zawierający tyle ciekawych uwag o bibljofilstwie bardzo jestem wdzięczny.

Sylwestra Bonnard'a dwadzieścia lat temu z wielkiem wytkiem zainteresowaniem. Zachwycony listem Szanownego Pana do książki znowu sięgnę.

Praca wystawowa się już rozpoczęła, a sprawa ministerjalna jeszcze nie załatwiona. Obecnego mam mało czasu na studja [illegible]tyczne. [illegible] mnie to bardzo, bo badania te

czas będący mnie tu
sobie wyjaśnijcie.

Łączę wyrazy
szacunku
Pracownik oddany
J. St. Kamiński.

Warszawa, d. 8. listopada 37.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Za nowy dowód pamięci jaknajserdeczniej Wielce Szanownemu Panu Rektorowi dziękuję. Szkice Szanownego Pana o Baconie, Nietzschem, Shelley'u i Drobiazgi z Jego dedykacjami należą do najcenniejszych wśród białych kruków mej bibljoteki.

Dziwnym zbiegiem okoliczności pani Sokołowa, która na kilka tygodni przyjechała z Genewy do Warszawy, była przedwczoraj u nas i opowiadała o wykładach Szanownego Pana Rektora, których słuchała przed wojną. Ostatnich prac Szanownego Pana nie znała i gdy jej pokazałam odbitki tak się niemi zainteresowała, że poprosiła o wypożyczenie na kilka dni. Zetknęłyśmy się zna- mi [illegible] i wielka była

mogą sobie, gdy nazajutrz
otrzymałem drugi zeszyt
tych "Studiów", zawierający poza
tem tak ciekawe wspomnienia
o Smoluchowskim. Dzięki
tym uczonym [illegible]
[illegible]. Z zachwytem o nim
opowiadał mi [illegible]
biochemik Berliński Karol
Neuberg. Wiele tygodni
temu w Wiedniu wspomi-
nał po kolei czasów
studjów wiedeńskich [illegible]
[illegible] Lampe. Którego
naukowego i biografii pro-
fesora Smoluchowskiego

bliżej nie znałem i dopiero
dzisiaj przez Wielce Szanownego
Pana Rektora poznałem wielkiego
fizyka. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

Pomimo wolnego
od pracy [illegible] dnia
posiadam obecnie [illegible]
[illegible], [illegible] Pana
[illegible] Smoluchowskiego,
o którym Wielce Szanowny
Pan wspomina. [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] fizycznego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Jeszcze raz za [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible]. [illegible] Zobowiąza-
ny J. St. [illegible].

121

Warszawa. dn. 23. listopada '37 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Wstydzę się, że na tak życzliwy list Wielce Szanownego Pana Rektora dziś dopiero odpowiadam. Czekałam na spotkanie się z panią Sokołową, której chciałam zakomu-

122

nikować treść listu Wielce Szanownego Pana. Pani Sokołowa bawiła w Kielcach i dopiero wczoraj wieczorem udało mi się z nią rozmówić. Treść listu Szanownego Pana jest wprost malowana. Słusznie Szanowny Pan przypomina, że pani S. jest jakby naszego Reprezentanta w Senacie. Po kilkutygodniowym pobycie w kraju wraca do Szwajcarji w sobotę. Pani S. jest córką księżnej [illegible], którego przedstawicielem więc

Szanowny Pan raczy mnie
nawiedzić.

Szczerze jestem Wielce
Szanownemu Panu wdzięczny
za wiadomości o zmianie
w drugiem wydaniu
zasad. Szkoda wielka, że
w porozumieniu nie zwrócił
Szanowny Pan na to uwagi.
Przekonałem się, że i inni
wybitniejsi przedstawiciele,
sam Blakcroft, uważając
Pomysł Natury za przedwczesne
artykułów, które ukazały
się Przeglądzie Wszechświata.

Kilka jeszcze ty-
godni temu przeczytałem obecne
zastosowanie rachunku praw-
dopodobieństwa w fizyce.
Stanowi pewność to moje
wdrapywanie się „mighty
summits" nauk ścisłych pow-
nie się zapewni. Pomimo tego,
że jestem pielęgnujący z za-
miłowaniem z rozmaitych myśli
o Newtonie, który wykładał
jednym tygodniowo.

Łączę wyrazy
Przyjaźni
Szczerze oddany
J. St. [illegible]

123

Warszawa d. 4. grudnia
'37.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Za list z 29 listopa-
-da [illegible] dzięku-
ję. Wczytuję się w języ-
ki Bacon'a i Newton'a
na nowo [illegible] głęboko
zainteresowany wiekiem
XVII i końcem XVI stulecia.
Okres ten był zawsze
mojem hobby historycznem.
Przez pewien czas poświęcam

124

moje studia nad nim, nim
samemu w naszej nauce udało mi
się do nich powrócić. Teraz zaspa-
kajam moją ciekawość czyta-
jąc artykuły w Britannice.
Pani Sakalowa,
której nowego dzieła
Pomnik Natury, pierw-
szy „[illegible]” rozglądam od tej
ślicznej książki. Są tam
zdania, które mi były
dokładnie zakwalifikowane za-
[illegible] się głęboko z dawna
i już tam trwać będą. Prof.
Natanson widzi bardzo dba-
o formę, która jest bardzo
mistrzowskie już zdania
(pani S. pisze oddzielnie
z Poznaniu) gorąco wyraża-
je w nowem wydaniu:

W Archiv für Sozial-wissenschaften ukaże się artykuł Gumbel'a docenta uniwersytetu w Heidelbergu pod tytułem „Ein Maas der Klassenjustiz bei politischen Verurteilungen". W pracy tej autor stara się wykazać, że podział dochodów podlega tym samym prawom co wśród innych zjawisk. Piszę jednocześnie do mego kolegi i moich o przesłanie temu Wielce Szanownemu Panu. Ciekaw jestem, czy z rozumowaniami autora Wielce Szanowny Pan się zgadza. Jeżeli otrzymam tylko arty-kuł. W przyszłym tygodniu zabiorę się do sumiennego przestudiowania formułek.

Do studjum rachunku prawdopodobieństwa w fizyce polecono mi Borel'a Calcul de probabilité. Fascicule Mécanique statistique.

Łączę wyrazy głębo-kiej czci.

Szczerze oddany

J. St[illegible]

125

Warszawa d. 23 grudnia 1917

ul. Koszykowa.

Wielce Szanowny

Panie Rektorze!

Widzę, że

przy przesyłaniu listu

Wielce Szanownemu

Panu Rektorowi nie

mam szczęśliwej ręki.

Po raz drugi wyrządziłem

tę niedorzeczną przykrość.

126

O ile ustęp pana Sembka

nie przedstawia dla Wielce

Szanownego Pana żadnej

wartości, to prosiłbym

o odesłanie przysłanego

numeru Archiv pod moim

adresem.

O mowy pana

S. mogę powiedzieć „nie

[illegible], coby na

dobre nie wyszło". [illegible]

[illegible]

z szacunkiem — Sam'a

i [illegible]'a.

Od pani Sokołowej miałem list z Genewy, w którym pisze, że codzień w chwilach wolnych studyuje „Powstanie Natury" i „coraz więcej ~~..~~ piękności w niem odkrywa."

Sama stale wracam do tej lektury. Głęboko utkwił mi w pamięci ostatni ustęp [illegible] (str. 159). Wstydzę się, że za tyle natchnienia, które czerpię z prac Wielce Szanownego Pana Rektora tak brzydko się odwdzięczam, trudząc Go lekturą nudnych elaboratów.

Przesyłam serdeczne życzenia wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku, pozostaję z wyrazami głębokiej czci

Jan [illegible]

Warszawa d. 2. stycznia 1928.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Bardzo serdecznie dziękuję za list i za Archiv. Boję się bardzo, że sprawdzi się na mnie przysłowie „kto daje i odbiera, temu się w piekle poniewiera."

Podzielam w zupełności zdanie Wielce Szanownego Pana co do polemiki auto-recenzji. Dziwię się zawsze ludziom, którzy tyle energji tracą na polemiki. Sam uważam zawsze, że praca wartościowa sama i bez autoobrony utoruje sobie drogę, słabej zaś konstrukcji i najzręczniejsze wywody, pisane w odpowiedzi na zarzuty krytyki, nie pomogą. Cieszę się zawsze obserwując, że dobre ziarno nie idzie na marne. Czasami długo musi kiełkować, osta-

temu jednak słowa uwagi.
Pasowanie to przypomina
mi wiersz C. Flaischlena:

Ein gutes Wort ist wie ein
Samenkorn..
Es schwingt und schläft
Und wacht erst auf
Und wird zu Sinn erst
und zu Sein
Läßt Du's in Deine
Erde ein,
Und schafft Du Dir's zu
eigenem Leben.

Kończąc wspomnę
o skromnym wydaniu
dzieł Daniela Defoe.
Ciekaw jestem, czy [illegible]
mu, że [illegible] ta
autora Robinsona Crusoe „since
the genius of his masterpiece"
[illegible].
Czy było mi [illegible]
wam, zapomnianemu [illegible]
Defoe. Jest to [illegible]
[illegible], pamiętając pisma
tego odegrał ponoć rolę w historii
myśli ekonomicznej.

Podobała mi się uwaga
wyłożona [illegible]. [illegible]
z przyjemnością [illegible] jego
historii i [illegible]
[illegible], że nie
mamy i, o ile [illegible],
nie [illegible] historyka,
który [illegible]
[illegible].

[illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible]
Jan [illegible].

Warszawa, d. 2. lutego 1928.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Za list jaknajserdeczniej dziękuję. Zdanie o wzmiance w [illegible] podzielam, umieszczałem go à titre d'information.

Sam uważam, że prawie wszystkie pisane krytyki są płytkie. Im

głębsza jest książka, tem mniej mają autorzy w [illegible] tem trudniej o odpowiedniego krytyka. Ci, którzy czytają, rzadko recenzują na piśmie. Dopiero w dziełach późniejszych można się doczekać zrozumienia i sprawiedliwej oceny.

Zdaje mi się, że wyłącznie w Anglji krytyka w prasie codziennej i tygodniowej utrzymała się na pewnym poziomie. W innych krajach upadła ona tak bardzo, że nikt się z nią nie liczy. Przypominam sobie śmieszne typy krytyków w Polsce, piszących recenzje o książkach, któ-

nieprzeciętne sprzedaży bibliotekom
Publicznym i tą drogą
ziomek nabierać nie można.
Wobec swej szczytności, jednak
mamy wiele książek wy-
dawanych zapomnianych, który była
nawet najbliższej podobna
na sprzedaż [illegible]
tylko [illegible].

Nawet w Anglji
mają pod tym względem
straszne zaniedbanie.
Czytałem, że dawniej podobna
ocena w Times lub
Athenaeum powodowała
rozchwytanie pierwszego
wydania książki w ciągu
kilku dni.

Łączę wyrazy
szacunku i poważania
Jan St. Lewiński.

JAN ST. LEWIŃSKI
Warszawa, Koszykowa 22.

Warszawa, d. 2/V. 1919 r.

Wielce Szanowny
Panie Rektorze!

Dowiedziałem się wczoraj od pana Józefa Natansona, że w stanie Wielce Szanownego Pana Rektora zaszła ostatnio poprawa. Niezmiernie wiadomością się tą ucieszyłem. Mam nadzieję, że zwrot, który pomyślnie się rozpoczął prędko przyniesie Szanownemu Panu

zupełnie poprawi i pomógł dużo itd.

Życzę z całego serca zdrowia i możności kontynuowania swych prac.

Z wyrazami głębokiej czci

Szczerze oddany

Jan St. Lewiński.

Lewis H[enry] U[ing]

London 10.5.1912
" 14.5.1912 - K.

K. 132 _ 133

132

TELEGRAMS, PUBLICAVIT, LONDON.

TELEPHONE, 10721 CENTRAL.

H. K. Lewis.

Medical and Scientific Circulating Library.

Medical & General Bookseller, Medical Publisher.



136, Gower Street & 24, Gower Place, London, W.C.

Professor Lad Natanson,
3 Studencka,
Cracow,
Austria.

10th May 1912

Dear Sir,

We beg to acknowledge with thanks the receipt of your favour of May 6th and also remittance for 10/-, which has been duly placed to your credit in our books. We are sending you the two books you order by post and trust they will reach you safely.

As far as we can ascertain Professor Lamb's Paper published in the Stokes Commemoration Volume has not been issued separately. We are making enquiries regarding a second hand copy of the complete volume, and will let you know if we are successful in finding one.

Yours respectfully,

H. K. Lewis

MEMORANDUM.

From H. K. LEWIS, PUBLISHER, EXPORTER, &c., 136 GOWER STREET, W.C.

133

London 14th May 19 12

Dear Sir,

With reference to your enquiry for a second hand copy of the Stokes Commemoration Volume, we beg to say that we have heard of a copy of this price 16/-s, and we shall be glad to know if you would like us to supply it at this price.

Yours respectfully,

H. K. Lewis

480/7/11

Commissions of Every Description Executed.

POST CARD  CARTE POSTALE

UNIVERSAL POSTAL UNION UNION POSTALE UNIVERSELLE

GREAT BRITAIN & IRELAND



LONDON.W.C.
MAY 14 12
5. 30 PM

Professor Lad Natanson,

3 Studencka,

Cracow,

Austria.

Lichtenstein L.
i Lichtenstein Stefania (wdowa po L.L.)
33 szt.
(odpisy listów)

Berlin	18.3.1911	Lipsk	6.7.1933
"	5.5.1911	"	12.8.1933
"	18.11.1911	Zakopane	17.8.1933
"	16.1.1916		
Lipsk	21.11.1918		
Berlin	6.3.1925		
"	6.5.1925		
Lipsk	23.5.1925		
Berlin	23.10.1925		
Lipsk	29.11.1925		
"	18.1.1926		
Berlin	4.3.1926		
"	15.3.1926		
Lipsk	29.5.1927		
t.m.	30.8.1927		
Florencja	7.9.1927		
Lwów	10.9.1927		
Lipsk	3.11.1927		
"	30.12.1927		
"	10.6.1928		
"	27.6.1928		
"	28.7.1928		
Wildungen	19.8.1928		
Lipsk	31.12.1928		
"	5.4.1929		
"	3.6.1929		
"	15.5.1933		

Lichtensteinowa Stefania

Lipsk, wrzesień 1933,
" 3.3.1938
" 21.3.1938

(inna ręka)

K. 134–168

D. 18.3.11 Berlin

1. Cuxhavenerstr. 18

134

Szanowny Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję Sz. Profesorowi za Jego uprzejme słowa i przesłane krótkie streszczenie mojej pracy. Co się tyczy pisma gotyckiego, to, jeżeli się nie mylę, używam tylko liter 𝔊, 𝔖, 𝔤 i 𝔥. Z tych dwie pierwsze doskonale można zastąpić przez litery „rondowe", nadesłane mi przez Sz. Profesora. Przypominam, że i odpowiednie „małe" litery można z łatwością odróżnić od wszystkich liter alfabetu łacińskiego. W takim razie pozostawiam wybór pisma zupełnie do uznania Sz. Profesora.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

L. Lichtenstein.

5.5.11

2.

Berlin

Cuxhavenerstr. 18

Szanowny Panie profesorze!

Przed dwoma dniami przesłałem Sz. profesorowi korektę i rękopis pracy mojej. Prosiłem o jeszcze jedną korektę i o 150 odbitek. Gdyby profesor uważał, że druga korekta nie będzie potrzebna, natenczas ograniczę się do korekty już przejrzanej.

Co się tyczy opracowania polskiego, to sprawa tak się przedstawia. Przed ostatecznem wykończeniem mojego artykułu zwróciłem się do jednego z moich znajomych, asystenta wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, z zapytaniem, jak należy zredagować pracę moją. Znajomy mój poradził mi, abym najlepiej podał dwa teksty zupełne. Rzecz naturalna, że na przyszłość, o ile wolno mi będzie niekiedy drukować prace w publikacjach Akademji, zastosuję się w zupełności do wskazówek Sz. profesora.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

L. Lichtenstein

135

3.

Berlin d. 18. 11. 12.
Cuxhavenerstr. 18

Szanowny panie profesorze!

Dziękuję uprzejmie Sz. profesorowi za łaskawe przyjęcie mojej pracy. Co się tyczy przypisków, to możeby było najlepiej, gdyby zostały wydrukowane jak zazwyczaj. Przypisek 1-szy możnaby istotnie zamieścić w tekście, jak Sz. prof. proponuje.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

L. Lichtenstein

Berlin, d. 16. 1. 16
Cuxhavenerstr. Nr 18

4.

Hochverehrter Herr Professor,

ich erlaube mir die höflichste Anfrage, ob der Anzeiger der Akademie der Wissenschaften zur Zeit in der üblichen Weise erscheint. Es würde mich sehr freuen, gegebenenfalls in Ihrer Hand, verehrter Herr Professor, eine Abhandlung: „Zur Theorie der Abbildung. Konforme Abbildung nichtanalytischer Flächenstücke auf ebene Gebiete" mit der ergebenen Bitte, diese der Akademie vorzulegen, einsenden zu dürfen.

Hochachtungsvoll, ganz ergebenst
L. Lichtenstein
Berlin
Cuxhavenerstr. 18

Lipsk. d. 21. 11. 18. 136

5.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Po raz trzeci rozpoczynam list ten.
– zawsze mi coś stanęło na przeszkodzie. Chciałem właści-
wie po prostu spytać Sz. Pana Kolegę o Jego zdrowie, bo
w ostatnim liście Pan Kolega się trochę uskarżał na
rozmaite dolegliwości, a i siostrzeniec żony. S Rozental
wspominał mi też raz o tem. Proszę więc bardzo, niech
Sz. Pan Kolega zechce wystosować kilka wierszy pod moim
adresem i najlepiej napisać, że już wszystko przeszło, że
pracuje, jak zazwyczaj, że – Optyka wkrótce będzie gotowa i t. d.

Łączę wyrazy bardzo serdeczne

szczerze oddany

L. Lichtenstein

6.

Berlin d. 6. 3. 25

Grunewald, Cunostr. 65

Szanowny Panie Kolego!

Po powrocie z Krakowa miałem mocny zamiar napisania do Sz. Pana Kolegi z gorącem podziękowaniem za nadzwyczaj miłe i serdeczne przyjęcie i za zrozumienie dla ciężkiej i bolesnej sytuacji mojej ze strony Sz. Pana Kolegi. Dziś dopiero, po upływie kilku tygodni, zdolny jestem dotknąć znowu tego przedmiotu. Zastanawiałem się, czy nie powinienem był w swoim czasie, jeszcze przed przyjazdem do Krakowa, poczynić bezpośrednie starania w sferach miarodajnych w celu wyjednania sobie warunków materjalnych, które pozwoliłyby mi na przeniesienie się do Krakowa. Myśl tę poruszył świeżo pewien życzliwy nam bardzo rodak. Czyż przed wypowiedzeniem się jeszcze oficjalnem wydziału byłoby to jednak możliwe? Czyż nie musiałoby to być raczej uważane za pewien brak szacunku dla tego ciała samorządnego? Wydaje mi się i dziś jeszcze, że trudności natury zewnętrznej spowodowane były przez przestarzałą może ordynację uniwersytecką i niestety przez brak zupełny środków własnych kandydata. Bylibyśmy oboje szczęśliwi, gdyby przez jakieś przychylne zrządzenie losu wolno mi było jeszcze w przyszłości w bardziej przyjaznych warunkach pracować na polu naukowem w kraju.

Pozwolę sobie w tych dniach przesłać Panu Koledze większą pracę z dziedziny hydrodynamiki czystej: chodzi o równania ruchu i twierdzenia Helmholtza. Być może, że rzecz ta Szan. Kolegę zainteresuje. Zasyłam również i w imieniu żony serdeczne pozdrowienia i uprzejme ukłony dla Pana Kolegi i Szanownej Małżonki.

Szczerze oddany L. Lichtenstein

7.

137

Berlin d. 6.5.25

Szanowny Panie Kolego!

Dziękuję gorąco Sz. panu Koledze za Jego list tak miły, tak dla mnie pochlebny. Na razie tylko słów kilka. Czy Sz. pan Kolega nie zechciałby mi ułatwić zapoznania się z Jego pracami, o których Pan Kolega wspomina w swym liście.[I] Znane mi były dotąd tylko z tytułu. Rzecz ta interesuje mnie bardzo.

Pozwolę sobie w bliskim czasie zapukać do redakcji „biuletynu" w myśl życzenia Pana Kolegi. Prawie bardzo, zapewne nie zostałem zrozumiany, jak należy. pan prof. Zaremba bynajmniej nie zalecał mi rezygnować z godności „biuletynu" – pragnął tylko polecić nowe pismo – organ Związku Mat.-polskich. Moim byłoby rzeczą bardzej słuszną tak zasłużone pisma pana prof. Dicksteina podnieść do godności organu Związku, – bo i oba te pisma są znane wszędzie w Europie a i pismom i ich Redaktorowi należałoby się takie wyróżnienie. Pożądanebyby było, aby nowe pismo poświęcone było wszystkim działom wiedzy matematycznej w równej mierze. Niestety i tu

[I] przesyłając mi ich odbitki.

zdaje się dominować teorja mnogości.

Łączę wyrazy bardzo uprzejme dla Obojga Sz. Państwa także i od żony.

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

8. 138

Lipsk d. 23-5 25.

Szanowny panie Kolego!

Pozwoliłem sobie przesłać Panu Koledze świeżo wydrukowaną pracę hydrodynamiczną, o której wspominałem parę razy. Rad byłbym, gdyby pan Kolega zechciał przeczytać wstęp a także wywody na str. 127-134. To jest jądro rzeczy, rozwinięcia czysto matematyczne są mniej ciekawe i niestety b. skomplikowane. Przygotowuję właśnie do druku część drugą, traktującą o ruchu cieczy doskonałej nieściśliwej, niejednorodnej. Są to wszystko rzeczy dość trudne, — wątpię też b., aby udało mi się przedstawić rachunki w sposób dostatecznie przejrzysty. — Zdaje mi się, że hydrodynamika jest nauką szczególnie piękną. Płyn fizyczny jest to coś tak ruchliwego, subtelnego, pobudzającego wyobraźnię, — jest niemal sam przez się abstrakcją — krok tylko jeden do substratu hydrodynamiki — płynu matematycznego. A dalej zbiegają się tutaj najróżniejsze gałęzie matematyki czystej: teorja funkcji, rachunek wariacyjny, teorja równań różniczkowych zwyczajnych i o pochodnych cząstkowych, a nawet — tak gorliwie uprawiana w Warszawie teorja mnogości i topologja. — Piszę o tem wszystkiem, bo rzecz ta zajmuje mnie od dawna. — Na Zjeździe lipcowym ~~miano~~ mam wypowiedzieć dłuższy referat o pewnych zagadnieniach analizy, będących w związku z hydrodynamiką płynów doskonałych. Podam parę zagadnień, na które zostałem naprowadzony przez badania hydrodynamiczne —

zagadnienia, które udało mi się rozwiązać – i szereg znacznie dłuższy naturalnie, ciekawych kwestji, dotąd nierozwiązanych. To może najpiękniejsze jest w badaniach naukowych, – to związki nieoczekiwane w dziedzinach na pozór zupełnie niezależnych.

Pan Kolega zalecił mi pisywać do biuletynu. Wspominałem o „biuletynie" w rozmowie z Panem Kolegą Zaremba. Radził raczej interesować się obecnie nowem pismem „Annales de la Société polonaise de Mathématique" Posłałem też po powrocie do Berlina większą pracę o teorji potencjału do „Annales" Gdyby mi wolno było korzystać z gościny „biuletynu" – chętniebym również opracował rzecz jedną, tycząca się teorji potencjału dokładniej tego, co po niemiecku nazywa się „Vektor=potential". Mój odczyt na Zjeździe będzie drukowany po polsku w „Pracach Mat. Fiz."

Szanownego Pana Kolegę niezawodnie zainteresuje kwestja następstwa prof. Herglotza; prof. mat. w Lipsku, powołanego do Getyngi. Otóż pierwszym kandydatem jest prof. Weyl w Zurychu, autor „Raum, Zeit, Materie". Weyl jest właściwie matematykiem, obecnie pracuje w dziedzinie szczególnie abstrakcyjnej – teorji grup. Weyl niewątpliwie zostanie powołany; – czy przyjmie propozycję – to będzie zależało zdaje się od sprawy mieszkaniowej. Weyl jest to człowiek nadzwyczajnie wielostronny, jako uczony – a ma także niepospolity talent pisarski.

Niech mi wolno będzie podziękować serdecznie Sz. Panu Koledze za Jego list tak miły, tak dla nas pochlebny, pełen mądrości życiowej, doświadczenia, a i rezygnacji.

Niezupełnie się zgadzam z Panem Kolegą o ile chodzi o samorząd uniwersytecki. Tutaj wydziały pilnie dbają o to, aby ich niezależność nie została przykrócona – każdy krok nieledwie wydziału jest rozważany z tego punktu widzenia. Sprawy czysto finansowe są jednak rzeczą rządu. W rezultacie każdy poszczególny referent zabiega o to, aby dział, podlegający jego kompetencji, był możliwie jaknajlepiej uposażony i urządzony. Albowiem społeczeństwo całe rozumie doskonale, że ułatwić to osłona całości.

Zapewne, że mogłoby być inaczej i, redukując etat, możnaby trzymać uniwersytety w życiu. – Jest to tutaj jednak rzecz zupełnie wykluczona – zbyt wielkie jest poszanowanie dla wartości duchowych. Nie prawa, ale sposób w jaki się je stosuje – oto rzecz cała.

Kończę już swe enuncjacje, dość tym razem rozwlekłe. Dziękuję raz jeszcze gorąco za tak miły list Pana Kolegi. Proszę też o najlepsze ukłony dla Szanownej Pani także i od żony.

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

9. 140

Berlin D. 23-10-25

Szanowny Panie Kolego!

Z podziwem i wzruszeniem przeczytałem „Drobiazgi" Sz. Pana Kolegi. Te „Drobiazgi" to są perły literatury pięknej i naukowej, jakiemi żadna inna literatura poszczycić się nie może. Tylko autor „błękitu nieba" mógł coś podobnego napisać. Serdecznie dziękuję Panu Koledze za to, że Pan Kolega o mnie pamiętał.-

Proszę gorąco o przysyłanie mi nadal swoich utworów.

Jest dużo rezygnacji w Pana „Drobiazgach", ale kto ma taki zmysł historyczny, takie poczucie estetyczne i kto nadewszystko tak pisać potrafi, ten, jako twórca wielkich wartości, w istocie bynajmniej broni nie złożył.

Przypominam sobie, jak wielkie wrażenie zrobił na mnie w swoim czasie „Wstęp do fizyki teoretycznej" Pana Kolegi.- zarówno ze względu na układ całości

i opracowaniu szczegółów, jak również ze względu na formę zewnętrzną. „Pokoleniu, które Lagrange'a i Laplace'a wydało, nie możemy się dziwić, że przyszłości świata aż do nieskończoności przepowiedzieć pragnęło; lecz rozumiem, że takich nawet olbrzymów siły zawiodły w pokuszeniu podobnem: albowiem wiedza ludzka, przez to że jest ludzką – jest ułomną; nieskończoność przed nią jest zamknięta" pisał Pan Kolega przed wielomu laty. Powtarza to Pan Kolega w innej formie i dziś. Ale obok tego, pisze Pan tu: „wszystko jest cudem" Gorąco i z zapałem słowa te podkreślam. Natura i myśl ludzka, w swej niedoskonałości i twórczości wielka jest podziwu i uwielbienia godna.

Jeszcze raz dziękuję Panu Koledze gorąco za piękne Jego dzieło.

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

10. Lipsk. d. 29. 11. 25. 141

Szanowny Panie Kolego!

Powiedziałem tylko szczerze, co myślę. Jestem trochę entuzjastą, — być może, ale poezję wszak odczuć potrafi tylko ten, kto sam zachował jeszcze nieco zapału i młodości. Proszę Pana Kolegi, chciałbym coś jeszcze więcej powiedzieć. „Wstęp do fizyki teoretycznej" jest to dzieło, które dziś jeszcze ma niepośledniej wartości. Gdyby wolno mi było, mnie — młodszemu, wyrazić życzenie i udzielić rady, — niech Pan Kolega skupi swe siły i wyda Wstęp jeszcze raz jeden. Tom istniejący już mógłby — a raczej powinienby — jako tom pierwszy nowego dzieła, pozostać prawie bez zmiany, bo myśl przewodnia i wykonanie dziś mają tę samą wartość co przed laty. Tom drugi dałby zarys teorji nowszych, niejako ilustrację ostatnich wierszy z r. 1890. „Być może, iż zanim pierwsze trudności zwalczymy, które od celu tego nas dzielą, wiecznie młoda, wiecznie zmienna myśl ludzka już pod nową odmienną postacią stawiać sobie będzie zagadkę materji." Radziłbym gorąco k. Panu Koledze podjąć tę pracę. Literatura europejska nie posiada niczego podobnego. — Młodszym był Pan Kolega

wówczas, ale nie bogatszym w wiedzę i doświadczenie. I coraz pełniejszym – „Nauka Tygla" tego świadectwem. Wszakże należałoby koniecznie wydać dzieło takie i w języku bardziej dostępnym dla szerszej publiczności – Pan Kolega chyba pisuje po angielsku – niechby więc było po angielsku. Przypominam sobie, że Rudzki znane swe dzieło wydał po polsku, a wkrótce później po niemiecku. Nie sądzę aby znalezienie nakładcy było rzeczą trudną. – Gdyby chodziło o dzieło pisane w języku niemieckim, mógłbym służyć Panu Koledze radą, a może i pewnym wpływem. Ale to wszystko jest zresztą cura posterior. Na razie chciałbym serdecznie zwrócić uwagę Panu Koledze na całkiem niepośrednie zalety Jego dzieła z lat młodzieńczych. Ja sam, choć nie jestem fizykiem, dużo czasu książce tej poświęciłem i znam ją wybornie. Jest w niej tyle myśli i tyle poezji, że, zdaje mi się, nie wolno jest tego wszystkiego zatracić.

Dziękuję gorąco za Naukę Fizyki. Daje ona dużo, dużo więcej, niż tytuł tak skromny kazałby przypuszczać. Cudowne to bogactwo języka --- „Są to ostatni, jeszcze żywi i czynni świadkowie straszliwego twórczego procesu, który kiedyś w mrocznej dla nas epoce, dźwigał grube zręby obecnego ustroju natury”.

Prof. Dickstein przysłał mi ostatni zeszyt „Prac Mat.”. Z radością swe nazwisko obok nazwiska Pana Kolegi, nazwiska tak pięknie zasłużonego. Podziwiam niezmordowaną wytrwałość prof. Dicksteina. W ostatnim zeszycie „Wiadomości” omawia prof. Dickstein sam ostatnie dzieło Sierpińskiego (prawdziwie niezrównaną „Analizę”) przez Birkenmajera i Pisma Smoluchowskiego. Prosiłem go też zaraz o referat dla „Jahrbuchu”. Proszę Pana Kolegi, dotąd jeszcze nie przysłałem zapowiedzianej pracy dla „Akademji”. Czasu nie stało. Ale przyślę napewno, a nawet pozwolę sobie poprosić o gościnę dla jeszcze jednego artykułu. Wszystko to jest gotowe, wymaga tylko jeszcze wykończenia i przepisania na czysto.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i oddania

L. Lichtenstein

11: Lipsk. d. 18. 1. 26 143

Kronprinzstr. 83

Szanowny Panie Kolego!

Czynię sobie wyrzuty, że dotąd na list Pana Kolegi nie odpowiedziałem, tem bardziej, że Pan Kolega pytał o uposażenie kolegjum profesorskiego w Niemczech i, być może, że te dane właśnie są Panu Koledze potrzebne ze względu na ubolewania godną redukcję pensji pracowników państwowych w Kraju. Na usprawiedliwienie swe mogę przytoczyć tylko tyle, że lekarz znalazł ostatnio w mej lewej nerce coś nie w porządku i „na wszelki wypadek" wpakował mnie na trzy tygodnie (wakacyjne!) do łóżka. Przyznaję wszakże, że na upartego dałoby się mimo to list napisać tak, iż wytłomaczony jestem tylko częściowo. Zazwyczaj odpisuję niezwłocznie na listy pilne, tyczące się obu pism - wogóle rzeczy, nie interesujących mnie głębiej, — natomiast zwlekam, gdy chodzi o sprawy, które mnie żywo interesują.

Pracownicy państwowi w Niemczech należą do 13 rozmaitych kategorji, — do 11ej zalicza się m. i. ogół profesorów nadzwyczajnych, do 12ej i 13ej profesorów zwyczajnych, — asystenci (etatowi) należą do „grupy" 10ej, nie są wszelako zabezpieczeni na starość, jako „Hilfsbeamte". Wysokość pensji każdej kategorji zależy naturalnie od ilości lat służby. Najwyższa pensja klasy 13ej wynosi, włącznie z mieszkaniem („Wohnungsgeld") mniej więcej 1100 marek miesięcznie, z czego wszakże schodzi 9% podatku. (nie-

żonaci płacą 10%) pracownicy klasy 12ej otrzymują maximum mniej więcej 1000 marek. – O ile chodzi o profesorów uniwersytetów i politechnik, to do sum powyższych dochodzi jeszcze czesne. Dziś opłata wynosi 2 m. 50 pf. za godzinę tygodniowo wykładu lub ćwiczeń, prócz tego są jeszcze opłaty za egzaminy. W Lipsku matematycy i fizycy otrzymują tą drogą, mniej więcej, 100 marek miesięcznie, – przed wojną opłaty wynosiły 4 m. za godzinę, było też wtedy znacznie więcej słuchaczy. – W Prusiech na większych uniwersytetach (np. w   i Getyndze) ministerjum „gwarantuje" pewną wysokość czesnego, niezależnie od ilości studentów – od 2000 do 5000 m. rocznie. Wogóle „lepsi" profesorowie a raczej „znaczniejsi" – to znaczy profesorowie, o których współpracę ubiegają się rozmaite uniwersytety, mają zazwyczaj uposażenie niezależne od przepisów ogólnych, na mocy układów poszczególnych z ministerjum. Albowiem prócz podanych wyżej 13 klas, jest jeszcze 6 klas specjalnych („Sonderklassen"). Dotyczy to oczywiście przedewszystkiem wybitnych medyków, ale i wśród przyrodników i matematyków zdarza się to niekiedy, nawet nie tak rzadko. Jeden z matematyków hamburskich dostaje mniej więcej 21000 marek rocznie, – jest to po Hilbercie bodaj czy nie najwybitniejszy matematyk niemiecki. O mineralogu tutejszym, który w trakcie swej długiej karjery był 12 razy powoływany na rozmaite stanowiska, mówił mi referent

w ministerjum w Dreźnie, że ma „ein Ministergehalt"
profesorowie politechniki Charlottenburskiej (matematycy)
zarabiają też więcej niż 20000 m. rocznie ze względu na
ogromną ilość studentów, prof. uniwersytetu berlińskiego
(matematycy) mają <u>ogółem</u>, mniej więcej, od 15000 do 18000
marek rocznie. (Z czego należy odliczyć podatki w wysokości
jakich 11-12%) Do tego dochodzi jeszcze 750 m. rocznie, pobie-
ranych w charakterze członków akademji pruskiej.
(Akademja saska, w Lipsku, jest uboższa i członkom swym
żadnego uposażenia nie wypłaca)
Przed wojną dochody profesorskie były dużo mniejsze
(mam ciągle na myśli przyrodników i matematyków; +
medycy zawsze się mieli świetnie) Liczono się wówczas
z tem, że ogromna większość uczonych rekrutowała się
ze sfer t.zw. wyższych_ byli to przeważnie ludzie ma-
jętni. Dziś jest naturalnie inaczej. Pierwsi socjaliści
jeszcze w roku 1919 wysunęli profesorów na szczeble naj-
wyższe drabiny dochodowej, wychodząc z założenia, że
chodzi tu o klasę <u>b. nieliczną, a szczególnie ważną dla spo-
łeczeństwa</u>. Uczony, który zmuszony jest do pracy
zarobkowej dodatkowej, przestaje z konieczności praco-
wać naukowo, staje się rzemieślnikiem. Tem się

tłumaczy, że życie naukowe w Niemczech wogóle się wcale nie źle rozwija. – Należy jednak uwzględnić i tę okoliczność, że stworzono po wojnie znaczną ilość asystentur (matematyków, fizyków i t.p.), aby umożliwić młodym ludziom niemajętnym habilitowanie się. Pensje asystentów wynoszą 250–400 m. miesięcznie, a nawet i dużo więcej. Przed wojną płacono od 100 do 150 m.!

Tyle w tej ważnej sprawie. W najbliższym czasie napiszę raz jeszcze w odpowiedzi na ostatni list Pana Kolegi.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

Berlin d. 4.3.26 145

12.

Szanowny Panie Kolego!

Ośmielam się przesłać na ręce Pana Kolegi kilka dzieł z dziedziny fizyki teoretycznej, nadesłanych redakcji „Jahrbuchu" dla omówienia ich w tem piśmie. Obowiązek ten został sumiennie spełniony, skutkiem czego książki powyższe stały się własnością redakcji. Rad byłbym bardzo, gdyby Pan Kolega zechciał trzy dziełka angielskie wziąć do swego księgozbioru, pozostałe zaś przekazać może instytutowi fizycznemu. Będzie z tego korzyść prawdziwa, – na moich zaś półkach mole by je tylko zjadły.

Jak Pan Kolega widzi, nie próbuję się już wogóle tłomaczyć według reguł, przyjętych w takich razach; zazwyczaj wszak rozpoczyna się list od tłomaczenia. Dlaczego i tym razem i t.d. Jestem, zdaje się, wogóle trochę niesłowny, a poza tem przenosimy się w końcu miesiąca do Lipska. Trzeba było raz przeciąć ów węzeł gordyjski. Oczywiście, że kłopotów mamy bez liku – kłopotów chwilowych, jednorazowych, związanych ze samą przeprowadzką – i trosk poważniejszych, jak tam w Lipsku będzie na starość. Nie chodzi tu tyle o mnie, ile o żonę. W Berlinie mamy dużo przyjaciół

krewnych, a nadewszystko rodaków; – obracamy się przeważnie w kole polek i polaków. W Lipsku bliskich nam ludzi niema. – kolonja polska jest zapewne b. nieliczna – zresztą w tym wieku nie zawiera się już tak łatwo bliższych stosunków. – Na to niema niestety rady, – mamy tylko nadzieję, że będzie można częściej wyjeżdżać.

A teraz pragnąłbym powrócić do sprawy, poruszonej przed paroma miesiącami. Proponowałbym, aby Pan Kolega ze „Wstępu" nie robił dzieła traktującego całokształt fizyki. To, co jest, jest nieporównanej wartości, – tutaj bym zmienił tylko to, co bezwarunkowo zmienione być musi (zarówno wykład hypotezy Le Sage'a, jak i próby Laplace'a tyczące się szybkości rozchodzenia się ciążenia, pozostawiłbym bez zmiany, – ileż w tem jest poezji!). Dodałbym jeszcze tom drugi, – nie więcej. Wykład mechaniki we „Wstępie" jest b. zwięzły, wystarcza jednak w zupełności. Równie zwięzły powinien być wykład teorji Maxwellowskiej, teorji elektronów, teorji względności, nauki o promieniowaniu i t. d. Wszędzie podstawy rzeczy najbardziej charakterystyczne i najbardziej pełne polotu. – Napisać rzecz całą Pan Kolega powinien naturalnie po polsku. Zdaje mi się, że przekład niemiecki najłatwiej znalazłby nakładcę i czytelników. Dlatego należałoby się zwrócić do której z wielkich firm niemieckich, – przekład powinien być dokonany w Krakowie lub w Niemczech na koszt nakładcy, – pod kierunkiem Pana Kolegi, lecz bez Jego bezpośredniego udziału. Gdyby mnie Pan Kolega upoważnił do tego, zwróciłbym się chętnie poufnie do Hirzela w Lipsku, W. de Gruytera lub Springera w Berlinie. Mam nadzieję, że dzieło tak wybitne Pana Kolegi możnaby było wydać jednocześnie po polsku i po niemiecku.

Proszę więc bardzo, niech Pan Kolega mnie co rychlej zawiadomi, jakie jest Jego zdanie w tej sprawie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku szczerze oddany L. Lichtenstein

13. 146

Berlin d. 15. 3. 26

Szanowny Panie Kolego!

Ze względu na przeprowadzkę tylko słów kilka tym razem. Mam nadzieję, że Pan Kolega już książki otrzymał. Pozwalam sobie przesłać jeszcze kilka książek i proszę, aby Pan zechciał zatrzymać dla Siebie cztery broszurki francuskie. Są to drobnostki, ale wiem, że Pan Kolega zna i ceni klasyków.

Łączę najserdeczniejsze ukłony i życzenia wszystkiego najlepszego.

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

Mój adres lipski
jest
Leipzig
Grossgörschenstr 3
od 1. 4. 26.

Lipsk d. 29.5.27

Szanowny Panie Kolego!

Dziękuję najuprzejmiej za kartkę z fotografją, – proszę o bardzo piękne ukłony dla jej twórców. Kto studjował „Wstęp" i „teorję promieniowania", kto dwa razy czytał „Oblicze" i „Drobiazgi", że o pracach poszczególnych nie wspomnę, ten wie dobrze, co widzieć można zamkniętemi oczyma. – Kartka jest przesłana, – wszelako fotografji „urzędowej" zastąpić nie może i nie powinna.

Zadanie historyka jest trudne – nakazuje mu bowiem „wznieść się" ponad sympatje osobiste. Czy jest to wogóle możliwe; czy obraz nie straci barwy i wyrazu, gdy się stronę uczuciową pominie? – Jeszcze za czasów studenckich miałem szczególną wenerację dla twórców mechaniki niebios, Clairaut; Eulera, d'Alemberta, Lagrange'a i – z przykrością wyznać muszę, że wszystkich najmniej właśnie dla Laplace'a. – Laplace w życiu codziennem nie był niestety człowiekiem „nie z tego świata." Utrzymują, że zwykł był osobiście pilnować kluczy gospodarskich. Nie był też wolny od ambicyj politycznych i t.p. – Był to wszelako duch wielki; wielki twórca. Teraz, po przeczytaniu niektórych rozdziałów „mechaniki niebios" zapomniałem o wszystkiem, co było w Laplace'a z prochu ziemskiego.

Lagrange był wszakże większy i jako człowiek i nawet

jako matematyk. – stworzył wielkie dzieła również
i w dziedzinie algebry; teorji liczb. – Przypominam sobie,
że jako student 19-letni czytałem pewną pracę Lagrange'a
o wahaniu się księżyca. W pracy tej po raz pierwszy, zdaje się,
ukazuje się zasada d'Alembert'a w kształcie $\sum\left(X_i - m\frac{d^2x_i}{dt^2}\right)\delta x_i + \dots = 0$
Czy pan Kolega uwierzy, – płakałem, czytając tę wieko-
pomną pracę. – Wszelako Gauss był jako genjusz większy
nawet od Lagrange'a, – Gauss jest wogóle niedościgniony, –
ale jest to olimpijczyk – jak Goethe na stare lata. Gaussa
podziwiam, ale jest mi obcy. Lagrange'a kocham. –
Clairaut, d'Alembert to nietylko wielcy matematycy –
fondateurs de la mécanique céleste" jak powiada Poincaré –
to są ludzie rokoko; d'Alembert to wielki encyklopedysta,
Euler – to Haydn. – równie płodny, równie prosty i
naiwny, wszakże prawdziwie wielki. Słowem i ludzie,
o których piszę, są mi droższy i bliżsi, jak również bliska
jest mi epoka cała. Zresztą nietylko Gauss jest wielki:
po tej stronie Renu jest też – Dirichlet – Riemann
(genjusz olśniewający, zjawiskowy), Jacobi – i tylu
innych, – że tylko matematyków wspominam. – ale
Poisson jest mi bliższy niż Helmholtz – Lagrange bliższy
niż Gauss. Sympatja dla Francji ludzi urodzonych
nad Wisłą – poprostu wrodzone. – A dalej, sama epoka –
rokoko, encyklopedyści, Voltaire, – wielka rewolucja !!

Rad byłbym bardzo, gdyby moje dzieło ukazało się również i po polsku. Pod jednym wszakże warunkiem – Mianowicie, że nie zostanie wydane bez mego „Imprimatur" Mój odczyt, wypowiedziany na Zjeździe Warszawskim, – został wydrukowany bez mojej wiedzy, – skutkiem tego pełno w nim jest błędów.

A teraz dziwna prośba „urzędowa" Niejaki Dr E. Erdmann (niestety nie podał adresu) prosił tutejszą Akademję, aby się dowiedziała, czy Akademja Jagiellońska otrzymała dzieło Pana Erdmanna „Prinzipien der allgemeinen analytischen Ideographie", a jeżeli nie otrzymała, czy życzyłaby sobie je otrzymać. – Sekretarz Akademji powierzył mi tę misję, – oddaję ją w ręce Pana Kolegi.

Łączę wyrazy b. serdeczne

Szczerze oddany

Lichs.

15. 149

L. 30. 8. 27.

Szanowny Panie Kolego!

Jak Panu Koledze wiadomo, będę we Lwowie na Zjeździe od 6 do 10 lub 11go. 9., potem zamierzam udać się do Szwajcarji. Droga prowadzi, zdaje się, przez Kraków. Gdyby Pan Kolega bawił w ten czas w Krakowie, byłbym się chętnie zatrzymał, by Go odwiedzić. Proszę bardzo, niechby Pan Kolega mi napisał kilka słów w tej materji pod adresem mojej siostry, Ludwiki Kronowej w Warszawie, Wareckiej 9 m 33 (trzecie piętro).

Łączę wyrazy b. serdeczne

szczerze oddany

L. Lichtenstein

We Lwowie zamieszkam u kolegi Steinhausa ~~[illegible]~~ Kadecka 14

16. 150

Florencja d. 7.9.27.

Szanowny Panie Kolego!

Na razie tylko słów kilka. Meyerson naturalnie mówi i pisze po polsku. W dziele swem „Identité et réalité" cit. wielokrotnie cytuje prace Kozłowskiego, drukowane w „Przeglądzie Filozoficznym"

Adres pana Meyersona jest Paris, 16 rue Clément-Marot

Jest on od dłuższego czasu ciężko chory, przebywa też dość rzadko w Paryżu. – Szczegóły te zawdzięczam uprzejmości Dra E. Minkowskiego, Warszawianina, zamieszkałego od lat kilkunastu w Paryżu, świetnego psychjatry i psychologa-teoretyka. – Minkowski wspomina mimochodem, że list, lub prace przesłane sprawiłyby Panu Meyersonowi wielką przyjemność.

Co się tyczy sprawy przystąpienia Akademji niemieckich do związku „Union", – to, być może, a nawet prawdopodobnie nie jestem dokładnie poinformowany. Na posiedzeniach Akademji lipskiej często się o tem mówi. – W tych rozprawach biorę udział li tylko jako słuchacz, a że są to – rzeczy nader zagmatwane, więc wiem tylko przez pół, o co właś- – ciwie chodzi. Ach, gdybyż się nareszcie skończyły te wszystkie „fochy"

Jesteśmy od tygodnia we Florencji, — „boskiej Florencji" jakby powiedzieć należało. Przed południem zwiedzamy miasto, — następnie kilka godzin poświęcam studjom astronomicznym, — gdyż, trochę może to było lekkomyślnie z mej strony, zapowiedziałem na zimę wykład o zagadnieniu trzech ciał. Proszę bardzo, niech mi Pan Kolega wybaczy że piszę na kartce, wkrótce pozwolę sobie napisać obszerniej.

Łączę serdeczne ukłony

L— —

17. 151

Lwów, d. 10. 9. 27.

Szanowny Panie Kolego!

Po głębszem zastanowieniu wydaje mi się, że nie wolno mi przeszkadzać Panu Koledze swą obecnością właśnie wtedy, kiedy wypadnie Mu przyjmować tak licznych i tak rzadkich gości w murach Krakowa. Pragnąłem w rozmowie z Panem Kolegą poruszyć niektóre zagadnienia, o których była mowa w naszych listach. Na to trzeba mieć wszakże wolną głowę. Pan Kolega ma w tej chwili ważne funkcje do spełnienia, ja sam jestem trochę wyczerpany obradami Zjazdu. Dlatego zdecydowałem się powrócić do Lipska, nie zatrzymując się w Krakowie. Mam uzasadnione nadzieje, że na Boże Narodzenie przyjedziemy oboje do Kraju; – pozwolę sobie wtedy raz jeszcze zapukać w gościnne progi Sz. Pana Kolegi.

Zjazd udał się doskonale, – był bowiem doskonale przygotowany i zorganizowany. Referaty, odczyty i komunikaty były b. ciekawe, wogóle panował bardzo miły nastrój. Bardzośmy żałowali, że się tak złożyło, iż z Krakowa gości było b. niewielu.

Uczeni niemieccy prędzej czy później powrócą na łono organizacji międzynarodowych. Była o tem kilkakrotnie

mowe na posiedzeniach Akademji lipskiej. Dotychczas oponują i domagają się usunięcia pewnych zdań w statutach Unji i t.p. O ile wiem, planowany jest udział uczonych niemieckich w międzynarodowej organizacji t. zw. „Geisteswissenschaften". Nie wiem, czy Sz. Panu Koledze znane są prace pana Emila Meyersona, brata pani Arnsztejnowej. M. mieszka od lat blisko 40 w Paryżu, gdzie ogłosił szereg dzieł filozoficznych wielkiej wagi: „Identité et réalité", „Sur les explications dans les sciences" i „La déduction rélativiste". Niech mi wolno będzie gorąco polecić te prace uwadze Sz. Pana Kolegi. Czytałem je ostatnimi czasy z najżywszem zainteresowaniem.

Niech Sz. Pan Kolega zechce łaskawie wybaczyć usterki stylu i formy zewnętrznej tego listu, składając je na karb zmęczenia.

Łączę wyrazy serdeczne i bardzo szczere uszanowania

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

18.   152

Lipsk, d. 3. 11. 27.

Szanowny panie Kolego!

Dziękuję najuprzejmiej Sz. Panu Koledze za łaskawe przesłanie mi „Porządku Natury." Korzystam z okazji, by jednocześnie przeprosić Pana Kolegę za ostatnią kartkę, pisaną tak bezładnie i prawie nieczytelnie. Pragnąłem naówczas zakomunikować Panu Koledze li tylko adres Meyersona, – i zdawało mi się, że w tym wypadku napisać kartkę byłoby rzeczą dozwoloną. W samej rzeczy jednak nie stało mi miejsca i wyszło coś istotnie niewłaściwego. – I ja chciałem napisać do Pana Meyersona, aby wypowiedzieć mu, ile lekturze dzieł jego zawdzięczam, ale do tej chwili czasu po temu nie znalazłem. Po powrocie do Lipska zastałem stos listów i druków wszelakiego rodzaju, – poczta coraz to coś nowego przynosi. Trudno się poprostu w tem wszystkiem połapać. Niezawodnie wspominałem już Panu Koledze, że z końcem roku składam godność wydawcy pisma „Jahrbuch über die Fortschritte der Mathematik." Przyniesie to pewną ulgę, – niewystarczającą wszakże, bo ostateczne opracowanie „hydromechaniki" to praca niełada. A dalej z prawdziwą pasją studjuję obecnie astronomję, w danej chwili sferyczną.

d. 15. 11. 27. Jak pan Kolega widzi, coś mi weszło w paradę i musiałem list na czas jakiś odłożyć. W trakcie tego napisałem kilka słów

do Pana Meyersona i otrzymałem nader serdeczną odpowiedź, tudzież egzemplarz „De l'Explication dans les sciences", które to dzieło właśnie zostało wydane w drugiem (niezmienionem) wydaniu. Po starannem przeczytaniu „Identité et réalité" mam dla autora prawdziwe uwielbienie. Jest to owoc pracy, zdaje się, dwudziestoletniej. Jestem przekonany, że o pracach Meyersona będzie się kiedyś mówiło jako o najwybitniejszych tworach myśli filozoficznej ostatnich dziesięcioleci. – List pana Meyersona jest, nawiasem mówiąc, pisany wyborną polszczyzną. M. musi być poliglotą, – włada podobno kilkunastoma językami. Nie wiem doprawdy, co w tych księgach należy więcej podziwiać: czy wprost niewiarygodną erudycję, czy znakomitą znajomość chemji, fizyki, a nawet matematyki, władanie z historją tych nauk, czy głębię i oryginalność myśli filozoficznej, czy świetność stylu. Mam wrażenie, że znalazłem wszystko, czego od lat wielu szukałem.

W Francji myśli Meyersona znajdują coraz więcej uznania. – w Niemczech pisał o tych rzeczach ostatnio m. i. Höffding. Prosiłem Pana Meyersona o obszerny autoreferat, aby zamieścić go w „Jahrbuch über die Fortschritte der Mathematik". Czy nie znalazłaby się jakaś droga, aby zapoznać naszą publiczność z temi znakomitemi tworami polskiego filozofa? Podkreślam, że chodzi tu o teorję poznania i że dzieła Meyersona wolne są od wszelkiego balastu zwykłej filozoficznej gadatliwości.

Być może, że mnie temperament unosi, że się entuzjazmuję, bo mam wrodzoną potrzebę zachwycania się czemś, co się zewnątrz mego ja znajduje. Być może. – Jestem, tak czy owak, szczęśliwy, że mam na szereg miesięcy zapewnioną wspaniałą lekturę. „De l'explication" liczy stronic z górą 700.

Łączę wyrazy bardzo serdeczne

szczerze oddany

L. Lichtenstein

153

19.

Lipsk d. 30. 12. 27

Szanowny Panie Kolego!

Jednocześnie przesyłam na ręce Sz. pana Kolegi dwie prace: „Bemerkungen über die Flächen mit stetiger Normale"; „Bemerkungen über den Stolzschen Satz" z prośbą, o ile to jest możliwe, o łaskawe zamieszczenie tychże w biuletynie Akademji Nauk.

Czy Pan Kolega otrzymał mój ostatni list, w którym wspominam raz jeszcze o pracach pana Meyersona? Obawiam się, że mógł zaginąć.

Łączę wyrazy bardzo uprzejme; bardzo serdeczne życzenia noworoczne także i w imieniu żony

szczerze oddany

L. Lichtenstein

20. 154

Lipsk d. 10.6.28

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Dziękuję serdecznie Sz. Panu Koledze za list Jego z tak dla mnie radosną i zaszczytną wiadomością. Proszę mi wierzyć, że zawsze uważałem ewentualność przynależenia do Polskiej Akademji Umiejętności za szczególnie pożądaną, zarówno dlatego, że jest to właściwie Akademja Polska, jak i dlatego, że bardzo niewielu pracowników wiedzy dostąpiło tego zaszczytu.

Sądzę ze słów Sz. Pana Kolegi, oficjalnego podziękowania na ręce Prezydjum Akademji na razie przesyłać nie należy. Gdyby było inaczej, prosiłbym b. o łaskawe zawiadomienie mnie, nie chciałbym bowiem popełnić tego, co się nazywa faux pas.

Nie podziękowałem jeszcze Sz. Panu Koledze za łaskawe przesłanie mi obu pierwszych tomów dzieł Smoluchowskiego. Omówiłem je już w tomie 50. „Jahrbuchu", odpowiednią informację podałem też na okładce „Math. Zeitschrift".

Zapewne Sz. Panu Koledze znany jest nader interesujący artykuł Smoluchowskiego w „Planck"-Heft „der Naturwissenschaften"; jest to, zdaje się, jedna z jego ostatnich prac.

Godność wydawcy „Jahrbuchu" już zresztą złożyłem był przed rokiem z górą, — „Jahrbuch" wydaje obecnie Pruska Akademja Umiejętności, ja zaś wydałem jeszcze tylko rocznik 1924 (tom 50).

Było już tego za wiele. Odetchnę wszakże dopiero po oddaniu do druku „hydromechaniki", co niezawodnie nastąpi w końcu tego semestru. Od sześciu lat nad tem dziełem pracuję, – nie przypuszczałem, iż to będzie aż tak długo trwało.

Zielone Świątki spędziłem w Paryżu. Pojechałem specjalnie, aby zapoznać się osobiście z p. Meyersonem. Jest to człowiek pod każdym względem niepospolity. Mimo, iż jest od kilku lat ciężko chory, kończy właśnie nowe wielkie dzieło. „De cheminement de la pensée." M. posiada b. piękne zbiory sztychów historycznych polskich.

Tak się przejąłem filozofją Meyersona, że napisałem nawet artykulik, zatytułowany „Die Philosophie von Emile Meyerson" który to zresztą właśnie jutro przedstawię na posiedzeniu Akademji lipskiej.

Łączę wyrazy bardzo serdeczne
Szczerze oddany

L. Lichtenstein

21. 155

Lipsk. d. 27.6.28

Szanowny panie Kolego!

Spieszę zawiadomić Sz. Pana Kolegę, że przed kilkoma dniami zwróciłem się do Pana prof. Zaremby z prośbą o przedstawienie Akademji Umiejętności pewnej niewielkiej pracy z dziedziny teorji potencjału. Przed chwilą otrzymałem b. uprzejmą odpowiedź z wyrażeniem gotowości przedstawienia zarówno tej, jak i wszelkiej innej pracy.– Najoczywiściej przedstawiłem w swoim czasie panu Koledze intencje Pana prof. Zaremby w niezupełnie właściwem świetle. – W najbliższej przyszłości będę tedy miał zamiar przedstawienia swego artykułu Akademji dla łaskawego zamieszczenia go w „biuletynie". Cieszy mię to bardzo, i pozwolę sobie na przyszłość częściej korzystać z tak uprzejmego zezwolenia.

Ostatniemi czasy otrzymałem cały szereg prac większych matematycznych wydanych w Kraju: część drugą i trzecią (a raczej 3 i 4) Analizy Sierpińskiego i Tegoż

„funkcje przedstawialne analitycznie" – Analiza jest dziełem, nie mającem w tej dziedzinie sobie równego w literaturze europejskiej. Prócz tego otrzymałem „Teorję dowodu" p. prof. Ślesyńskiego w opracowaniu S. K. Zaremby, syna profesora. – Wykład jest nad wyraz jasny, opracowanie wyborne. I niedawno wyszłe dzieła Wilkosza (Arytmetyka liczb całkowitych i Podstawy teorji mnogości) posiadają zalety niepospolite. Toż samo należy powiedzieć o Teorji mnogości Sierpińskiego. Gdyby tylko i w innych dziedzinach matematyki pracowano z tym samym zapałem i równie owocnie!

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i bardzo uprzejme ukłony.

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

22. 156

Lipsk, d. 28.7.28

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Na list Sz. Pana Kolegi z d. 14.6. należało odpisać niezwłocznie. Należało raz jeszcze gorąco podziękować Sz. Panu za tak niezwykłe wyróżnienie, — jestem bowiem przekonany, że zaszczyt, który mnie spotkał, zawdzięczam Jego inicjatywie.

Miałem też szczery zamiar napisać zaraz obszernie do Sz. Pana Kolegi. Skończyło się na zamiarze. Wykłady, „hydromechanika" nad którą pracuję od lat pięciu i rozliczne inne zajęcia stanęły temu na przeszkodzie.

Przed dwoma tygodniami oddałem nareszcie rękopis „hydromechaniki" nakładcy, Springerowi. Przed pięcioma laty planowaliśmy wydanie dzieła 500stronicowego. Okazało się, że rękopis zawiera dobre 700 stronic, wypadło więc poczynić pewne skróty. W rezultacie książka będzie miała ze 650 str., a mimo to wiele, b. wiele rzeczy, na których mi b. zależało, nie można było uwzględnić. Niepodobna pisać hydromechanikę bez rozdziałów wstępnych z dziedziny topologji matematycznej, analizy wektorjalnej i teorji potencjału, — w tem cała trudność zadania. —

Za kilka dni rozpocznie się druk książki, pierwszą korektę zrobią moi dawni uczniowie, a obecni asystenci Dr Hölder, syn mego tutejszego

kolegi O. Hölder i Dr. A. Wintner, człowiek wielkiego talentu. I Hölder jest zdolny, ale Wintner jest b. rzutki.

W zimowym semestrze będę wykładał „hypotezy kosmogoniczne", prócz zwykłej geometrji analitycznej. Przez" szczególną, utyskiwałem przez pięć lat ubiegłych, że – „hydromechanika" zabiera mi wszystkie chwile wolne. Mimo to zobowiązałem się do ogłoszenia swych wykładów, naturalnie uzupełnionych, w trakcie roku przyszłego. Natura ludzka jest najwidoczniej pełna sprzeczności a moje, jak zwykle, temperament mnie unosi, a później żałuję, że nie byłem dość rozważny.

Wspominałem Sz. Panu Koledze kilkakrotnie o dziełach Meyersona. Rzeczy te tak dalece mnie zajęły, że ogłosiłem przed paroma tygodniami krótki artykuł „Die Philosophie von Emile Meyerson" („Sächsische Berichte" 1928) Pozwoliłem sobie przesłać Sz. Panu Koledze odbitkę tej pracy. Rad byłbym bardzo wiedzieć, czy Pan Kolega zechce otrzymać i co o moim elaboracie myśli. – Pan Kolega kiedyś mi pisał „natura jest inna". –

Meyerson powiada, że natura jest „irrationelle" – myśl to sama! – Prof. Dickstein wyraził gotowość ogłoszenia przekładu mego artykułu w „Wiadomościach" Zdaje mi się, że należałoby u nas spopularyzować Meyersona. – takie wybornego znawcę historji polskiej i posiadacza cudownego zbioru sztychów historycznych polskich.

Łączę wyrazy b. poważania
szczerze oddany
L. Lichtenstein

23. 157

Wildungen
19.8.28

Wielce Szanowny Panie Kolego!

A jednak dzieła Meyersona są ze wszech miar godne czytania; czytam je obecnie po raz drugi i kto wie, czy ostatni. Najwidoczniej M. wypowiedział to właśnie, co ja sam myślałem, wszakże w sposób nad wyraz jasny, przenikliwy i zupełny. A jest myślicielem wielkiej miary, to nie ulega wątpliwości.

Podzielam w zupełności antypatję Sz. Pana Kolegi do książki Oseena. Przeglądałem ją dość pobieżnie, — znam natomiast szereg prac poprzednich tegoż autora. O. nie jest już właściwie fizykiem, a nie jest jeno matematykiem w tych dziełach. Forma matematyczna jest wogóle szkaradna, brak jest konsekwencji w tem, co się uwzględnia, a co się pomija, — wreszcie autor zdaje się być rozmiłowanym
słynnem zagadnieniu
w jednem jedynem zagadnieniu Stokesa, a raczej w odnośnych własnych rezultatach, bynajmniej nie wyczerpujących przedmiotu.

Obawiam się bardzo, że Sz. Pan Kolega dozna rozczarowania po ukazaniu się mojej hydromechaniki, co, mam nadzieję, nastąpi za jakie sześć miesięcy. Moje prace to prawie zawsze b. ciężka [illegible], — niestety! Zapewne nie jestem bez winy. — W książce mej rozwinięcia szczególnie zawiłe, właściwie dowody zbieżności metody przybliżeń kolejnych pominąłem. Starałem się wszakże osiągnąć pewien stopień ścisłości logicznej i matematycznej, skutkiem czego, pomimo najlepszych chęci autora, kto wie, ile tam się znajdzie miejsc poprostu nudnych.

Czytam właśnie Edingtona, wyborny przekład niemiecki v. Pahlena;

stanowiący poniekąd drugie uzupełnione wydanie „The Internal Constitution of the Stars". Ileż tu polotu, temperamentu i żywotności!

Natychmiast po otrzymaniu listu Sz. Pana Kolegi sprowadziłem sobie Astronomy and Cosmogony - Jeansa. Pierwsze, mniej ściśle zatytułowane opracowanie tegoż przedmiotu, wydane w roku 1919, czytałem był przed kilkoma laty. Nowe dzieło ma siły i rozmachu; więcej tu jest szczegółów, niż twierdzeń pewnych, ale to leży wszak w naturze rzeczy. Wspaniała, choć może przygnębiająca myśl, że nasz układ planetarny mógłby być dziełem poniekąd przypadku, że jest jedynym układem tego rodzaju, że ziemia jest być może jedynym globem zamieszkałym! A cóż powiedzieć o koncepcji Jeans'a, że materja może się całkowicie, bez reszty wszelkiej, przedzierzgnąć w energję promieniowania! Jakże daleko odbiegliśmy, a raczej posunęliśmy się na nowej drodze, utorowanej przez Plancka. W swej „Teorji promieniowania" Sz. Pan Kolega pisał przed laty z górą dwudziestu, że pomysły Plancka są miejscami niejasne, niezrozumiałe, może nielogiczne", lecz stanowczo jest w nich coś genjalnego. Miał Pan Kolega słuszność zupełną, wykazał to rozwój późniejszy teorji kwantów.

Wspominał mi kilkakrotnie Pan Kolega o „Optyce". Czy można mieć nadzieję, że nowe Dzieło wkrótce się ukaże?

Czy Pan Kolega wogóle z Krakowa nie wyjeżdża? A jaki stan zdrowia podczas wakacji?

Łączę wyrazy bardzo uprzejme

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

24. Lipsk d. 31.12 28 158

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Z głębokiem wzruszeniem przeczytałem list Córki Sz. Pana Kolegi wraz z Jego dopiskiem. Nie należało wszakże pisać, i proszę też bardzo, niech Pan Kolega na list ten nie reaguje z ołówkiem w ręku wcześniej, niż będzie Mu to pozwolone. Przypominam sobie piękne słowa Pana Kolegi, wypowiedziane niegdyś w odpowiedzi na pewien okólnik. Brzmiały one mniej więcej jak następuje: „Natura nie zna miłości, ani nienawiści, – jesteśmy jej najzupełniej obojętni. Niechże więc choć ludzie będą sobie wzajemnie podporą." – O tych słowach Pana Kolegi myślałem, kiedym ~~[illegible]~~ się dowiedział, że Ona, Natura, ta „inna" niż się naszym zmysłom przedstawia, złożyła Pana Kolegę na łoże boleści.

Miejmy wszakże nadzieję, – los jest ślepy, nie jest

jednak niezawistny, a badacz przyrody i filozof ma skarby sił duchowych niewyczerpane.

Niech mi wolno będzie złożyć na ręce Sz. pana Kolegi gorące życzenia powrotu do zdrowia.

Szczerze oddany

Leon Lichtenstein

proszę o piękne ukłony, życzenia noworoczne także i w imieniu żony dla wszystkich.

L. L.

Leipzig - Grassistrasse 3.

159

Lipsk d. 5. 4. 29.

26.

Wielce Szanowny panie Kolego!

Pozwoliłem sobie powołać się na pisma Sz. pana Kolegi na samym wstępie swej „Hydromechaniki" i bardzobym pragnął wiedzieć, czy pan Kolega mój przekład aprobuje. Możeby należało powiedzieć „... und verstehen ihr Verhalten nicht". Napisałem „Wir sollten uns wundern", bo właśnie, że się nie dziwimy, — a może jednak „wir sollen uns wundern" byłoby bardziej odpowiadało intencjom Autora. Te dwa przecinki należałoby, zdaje się, usunąć. —

Książka moja ukaże się według wszelkiego prawdopodobieństwa w końcu maja albo w połowie czerwca. Jest to, w każdej będzie to owoc pracy blisko sześcioletniej. Oby nie był to owoc gorzki!

Od pana Chwistka dowiaduję się, że Sz. pan Kolega miewa się lepiej. Chwała Bogu! Jeszcze trochę cierpliwości i będzie można powrócić do zwykłego

pracowitego trybu życia.

Łączę wyrazy bardzo serdeczne

Szczerze oddany

L. Lichtenstein.

P.S. Jutro wyjeżdżamy oboje na dwa tygodnie do Berna, do siostry żony. Do końca kwietnia adres mój:

prof. Dr. G. Abelin

Bern (Schweiz)

Waldheimstrasse 10

25. 160

Lipsk d. 3.6.29

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Z wielką radością i prawdziwem wzruszeniem odczytałem pismo Polskiej Akademji Umiejętności, z zawiadomieniem, iż zaliczony zostałem w poczet Jej członków. Pierwszą myślą moją było zasiąść do biurka i napisać szereg listów dziękczynnych: do Sz. Pana Kolegi, do Zaremby, Sierpińskiego i, rzecz naturalna, do pana prezesa Kostaneckiego i pana Kolegi Kutrzeby. Czy Sz. Pan Kolega uwierzy, że te dwa listy ostatnie, naprawdę pilne, wysłałem dopiero przed kilkoma dniami. Jestem tak zapracowany, tak przeciążony pracą i obowiązkami dziekańskimi, że matce mojej jeszcze nie zakomunikowałem tej radosnej nowiny.

Proszę mi, mimo tak niepięknej zwłoki, wierzyć, że bardzo, bardzo się cieszę. Jestem głęboko przekonany, że to wyróżnienie zawdzięczam inicjatywie Pana Kolegi. Jemu przeto dziękuję z głębi serca.

Cieszy mnie bardzo, że będę miał możność wypo-

widzenia swej wdzięczności czynem. Uniwersytet Jana Kazimierza zaprosił mnie na wykłady gościnne od 1.2.30 do 31.3.30. Będę wykładał pięć godzin na tydzień teorji równań całkowych nieliniowych, godzinę zaś jedną przeznaczam na szereg wykładów wybranych z dziedziny hydromechaniki i metodologji nauk ścisłych. Z wielką przyjemnością myślę o tym dłuższym pobycie w Kraju.

Moja „hydromechanika" wyjdzie w końcu marca. Chwała Najwyższemu!

Łączę wyrazy bardzo serdeczne

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

27.

Lipsk d. 15.5.33.

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

z przykrością stwierdzam, że nie podziękowałem jeszcze Szanownemu Panu Koledze za łaskawe przysłanie mi szeregu pięknych prac i artykułów, co powinienem był wszak oddawna uczynić. Pochłaniała mnie całkowicie praca nad korektą dziełka o kształtach równowagi obracającej się cieczy (stronic mniej więcej 180), które w połowie czerwca ukaże się nakładem Springera w Berlinie) a także redakcja paru prac mniejszych. Umówiłem się też z nakładcą, że przed końcem roku wręczę mu rękopis monografji o estetyce matematyki: przedmiot ten zajmuje mnie żywo od szeregu lat.

Z wielką przyjemnością przeczytałem piękny artykuł Szanownego Pana Kolegi: a także głosy równie szlachetne, zamieszczone w księdze zbiorowej. W związku z tem przypominają mi się ostatnie listy Sza-

nownego Pana Kolegi i moje na nie odpowiedzi. Rozwa-
żaliśmy podziwu godne wzory, stworzone powolną pracą
pokoleń, należące wszakże już do historji.

Rozpisałem się o swych planach naukowych na
przyszłość. Aby temu wszystkiemu podołać, trzeba
mieć wszelako sporo czasu wolnego. Tego, o ile wnioskuję,
będę miał niebawem bardzo wiele, aż nadto.

A kiedy ukaże się „Optyka"? Z niecierpliwością
oczekuję tego dzieła, jestem bowiem przekonany, że nie
będzie to zwykły traktat naukowy, lecz utwór uczonego
przyrodnika i poety.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku
i poważania

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

28.

Lipsk, d. 6.7.33

Wielce Szanowny Panie i Kolego!

Zwracam się do Szanownego Pana Kolegi z prośbą o radę w sprawie wielkiej dla nas wagi, – w sprawie dalszych studjów i dalszej pracy naukowej naszego siostrzeńca Dra Stefana Rozentala. Chodzi mianowicie o to, czy Rozental ma jeszcze zostać zagranicą, czy raczej, nie zaniechając bynajmniej myśli dalszej pracy zagranicą w czasie nieco późniejszym, narazie powrócić do Kraju. Otóż w kwestji tak zasadniczej pragnąłbym zasięgnąć opinji Szanownego Pana Kolegi. Zdanie Szanownego Pana Kolegi, dla którego wiedzy, doświadczenia i mądrości życiowej filozofa i poety zawsze żywiłem głęboką cześć, będzie miało dla mnie znaczenie decydujące.

Jak Panu Koledze chyba wiadomo, Rozentalowi proponują na rok szkolny 1933–34 zastępstwo Dra Infelda. Zdawałoby się, iż za przyjęciem tej propozycji przemawiają rozmaite względy, choć zainstalowanie się we Lwowie nie było i nie jest życzeniem Rozentala. Marzeniem naszego siostrzeńca jest i pozostanie dalsza praca naukowa w charakterze docenta w Krakowie, gdzie spędził lata uniwersyteckie, gdzie pod kierunkiem Szanownego Pana Kolegi zapoznał się z zasadami naukowemi i filozoficznemi nauk przyrodniczych. Od lat wielu śledzę rozwój naukowy i intelektualny Rozentala i sądzę, – gdy to mówię,

jestem zupełnie objektywny, – że będzie to pracownik wartościowy. Bardzo pomyślnie się składa, że Rozental posiada gruntowne wiadomości w dziedzinie fizyki klasycznej i matematyki, nabyte w Krakowie, których brak daje się dotkliwie we znaki wielu fizykom najmłodszej generacji. W Lipsku Rozental zapoznał się starannie z fizyką kwantową i wydaje mi się, o ile sam, jako amator nie specjalista mogę te rzeczy ocenić, że ma własne idee na dłuższy dystans. To wszystko naturalnie wymaga pogłębienia i dalszej usilnej pracy. – i niewątpliwie korzystna będzie i nadal praca u źródeł zagranicznych, – może w porze wakacyjnej, albo przy sprzyjających okolicznościach i przez czas dłuższy w trakcie semestru. Zdaje mi się jednak, że po blisko czteroletnim pobycie zagranicą w charakterze studenta niezwiązanego żadnemi obowiązkami praca na gruncie własnym o charakterze obowiązku, o ile nie będzie wymagała zbyt wielkiego nakładu czasu, będzie może korzystną. Da ona bowiem sposobność do zetknięcia się z nowymi ludźmi, nową sferą zainteresowań, a przedewszystkiem samopoczucie otrzyma nową podnietę, stąd nowy impuls, nowy zapęd do pracy. – O ile wiem, to obowiązki służbowe zastępcy

pana Kolegi Infelda nie byłyby zbyt uciążliwe, zwłaszcza Rosental ma zdrowie i energję i podoła podwójnej pracy asystenta i własnej naukowej, tak, iż zapewne ten jeden rok spędzony we Lwowie nie odbije się ujemnie na jego pracy i dalszych planach naukowych. Jakiś głos wewnętrzny mi mówi, że dobrzeby było, aby siostrzeniec nasz z końcem wakacji opuścił teren lipski i zabrał się do pracy w Kraju. Byłbym prawdziwie szczęśliwy, gdyby się okazało, że Szanowny Pan Kolega jest tegoż samego zdania.

Za tydzień najdalej będę miał zaszczyt i wielką przyjemność przesłać Szanownemu Panu Koledze egzemplarz mojego dziełka o kształtach równowagi obracającej się cieczy. Już się drukuje, wobec czego nareszcie zacznę oddychać swobodnie. Książka wymagała bowiem nietylko wielkiego nakładu pracy, lecz prócz tego silnego natężenia uwagi.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

29.

164

Lipsk 2. 12. S. 33.

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

po tysiąckroć proszę Szanownego Pana Kolegę o wybaczenie mi, że na Jego tak miły obszerny list dotąd nie odpowiedziałem. Wykłady, seminarja, egzaminy, korekta książki nie pozwoliły mi skupić się i zasiąść do biurka, jak Pan Bóg przykazał. Należało naturalnie na razie choć w kilku słowach podziękować. Nie było spokoju wewnętrznego.
Na dobrą sprawę to i dziś go mam, niepodobna wszakże jest czekać, aż powróci. Niechże więc Szanowny Pan Kolega zechce przyjąć słowa głębokiej wdzięczności za Jego wskazówki, nader cenne zarówno dla Dra Rozentala jak i dla mnie, w którego rękach spoczywa poniekąd kierunek ogólny naukowych studjów Dra Rozentala.
Opinja Szanownego Pana Kolegi zgadza się w zupełności z mojem własnem zdaniem. Mam wrażenie, że rezultaty pracy w Lipsku są pomyślne. Mówiłem o tem niedawno poufnie z Heisenbergiem, – był najzupełniej tego samego zdania. Zresztą Dr Rozental wyzwolił się już z bezpośredniego wpływu Heisen-

bedzie i nosi się z zamiarem wyjazdu po zakończeniu studjów w Lipsku do Kopenhagi do Bohra. lub do Anglji.

Moja książka już się ukazała, – pozwoliłem sobie przesłać Szanownemu Panu Koledze jeden egzemplarz. Rad byłbym, gdyby Pan Kolega zechciał rzucić okiem na wstęp i kilka stronic treści bardziej ogólnej. (Nr. 6. 20. 21. 30) nie wymagających specjalnego przygotowania.

Dowiaduję się, że Szanowny Pan Kolega zdecydował się przez rok szkolny 33/34 dalej pełnić swe obowiązki. Cieszy mnie to wysoce, również jako dowód bardzo zadowolniającego stanu zdrowia Szanownego Pana Kolegi.

Za kilka godzin wyjeżdżamy na niepełny dwa tygodnie do Zakopanego, w odwiedziny do siostry żony. Rodzice D^ra Rozentala nie dostali w tym roku paszportów na wyjazd zagranicę, wobec czego jedziemy do nich.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku
i bardzo uprzejme ukłony
L. Lichtenstein

30. 165

Zakopane
Bystre, pensjonat Lwowianka
d. 17.8.33

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Przed chwilą przysłano mi z Lipska list Szanownego Pana Kolegi, który najwidoczniej skrzyżował się z moim listem, pisanym na krótko przed wyjazdem. Dziękuję najserdeczniej Panu Koledze za ten nowy list, który jak wiele innych listów Jego należy z pewnością do najpiękniejszych dzieł literatury epistolarnej i godzien byłby publikacji, - gdyby nie był tak pochlebny dla mnie. Przypominam sobie jeden list Szanownego Pana Kolegi z czasów Jego choroby, który czytałem wiele razy. Pisze w nim Pan Kolega o „wielkim oceanie milczenia." Sens jest jasny, - ileż w tych paru słowach poezji!

Dziękuję Szanownemu Panu Koledze najuprzejmiej za Toskanę zapomnianą. Byłbym z wszech miar rad, gdyby Pan Kolega pozwolił mi odwiedzić Go w powrotnej drodze, która w każdym razie prowadzić będzie przez Kraków. Od poniedziałku za tydzień rozpocznie się w Krakowie sesja końcowa Zjazdu Historyków, skutkiem czego Pan Kolega dnia tego, a zapewne i dni następnych

będzie zajęty. Ponieważ my najpóźniej od soboty za tydzień musimy wracać, więc mam nadzieję, że wizyta moja nie będzie Panu Koledze nie na rękę. W każdym razie pozwolę sobie we właściwym czasie zawiadomić Szanownego Pana Kolegę dokładnie, kiedy będę w Krakowie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku
i bardzo uprzejme ukłony

Szczerze oddany

L. Lichtenstein

(List pisany 4 dni przed zgonem:
d. 21. Sierpnia 1933, niestety,
prof. L.L. już nie żył.)

166

Pour les nombreux témoignages de vive sympathie et condoléance cordiale prouvés au souvenir de mon feu mari je vous prie d'accepter l'expression de ma reconnaissance profonde.

Stephanie Lichtenstein

Leipzig, Septembre 1933
Großgörschenstr. 3

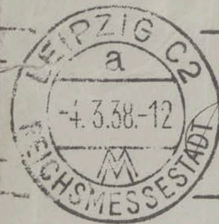
Lipsk, d. 3/III 1938.
Fockestrasse 8a

Wielce Szanowna Pani Profesorowo,

Pozwalam sobie zwrócić się do Pani z prośbą w następującej sprawie. Porządkując spuściznę naukową po mężu moim, zdołałam zebrać niektóre listy Jego do Kolegów. Wiem, że mąż prowadził przez szereg lat ożywioną korespondencję z ś.p. Małżonkiem Pani, – wiem również, że korespondencja ta zawierała niejedną ciekawą dyskusję treści naukowej, i wobec tego na tych listach szczególnie mi zależy.
Czy wolno mi jest prosić Szanowną Panią o łaskawe odesłanie mi wspomnianych listów, ewentualnie o wypożyczenie ich na pewien czas celem dokonania odpisów. W razie przychylnej odpowiedzi prosiłabym najuprzejmiej o nie wysyłanie listów bezpośrednio do mnie: poleciłabym znajomym w Krakowie o zgłoszenie się do Szanownej Pani po odbiór.
Łączę wyrazy bardzo uprzejme oraz słowa najgłębszego szacunku i poważania

Stefanja Lichtensteinowa

168



J.W. Pani Prof...

Elżbieta Na...

Polen

ul...

…w. Leipzig 13, Fockestr. 8a

Lwów dn. 21/III 1938.

Wielce Szanowna Pani Profesorowo!

Natychmiast po otrzymaniu listu Szanownej Pani zebrałam listy Jej ś.p. Ojca. Mam nadzieję, że wkrótce, po dokonaniu ich kopji, będę mogła oddać oryginały Pani Profesorowej Natansonowej i poproszę o wręczenie zbioru listów mego męża Pani Zuzannie Wasserbergerowej, ul. Zyblikiewicza 15 m. 7.
Pozwolę sobie zrobić zastrzeżenie, że jeżeli znajdę w listach ustępy, które byłyby dla publikacji niepożądane, prosić będę o ich opuszczenie. Odnośne miejsca w listach zakreślę ołówkiem. Również, gdyby Komitet uznał za stosowne wydrukowanie niektórych listów męża, musiałabym je przedtem przeczytać, aby zorjentować się, jakie ustępy byłyby dla publikacji niepożądane.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Stefanja Lichtensteinowa

Limanowski M

Zakopane 20.6.1900

170

Zakopane – Bystre 20/6 900

W. Szanowny Panie Profesorze!

W przypiskach umieściłem w kilku słowach ciężki zarzut, który się Kossmat względem mnie dopuścił. Przemilczenie mojego nazwiska posiada swoje źródło w tej arogancji szowinistycznej która cechuje tylko Niemców. Przemilczają oni rozmyślnie polskie nazwiska o ile te nazwiska wiążą się z rewizją lub przetworzeniem niemieckich prac.

Zdarzenie moje z Kossmatem nie jest pierwsze; ten sam sposób ignorowania zdradził Uhlig z Wiednia, Penck z Berlina, Löwl z Czerniowiec itd itd.

Zamiast bawić się w długie polemiki postanowiłem jednem zdaniem rozprawić się z Kossmatem. Kilka cennych słów Jego sprowokowało jednak we mnie ponowną rewizję napisanych zdań.

Za impuls do tego jestem [illegible] niezmiernie wdzięczny!

Przyszedłem też do przekonania, że lepiej pozostawić
cały ród przyszłości i nie zagarniać sobie
wszystkiego. Wystarczy, że w rozprawie nadmieniłem
że 23 maja 1906 we środę przedstawiłem
[illegible] rezultat moich badań; przyjęto
który dziś zwalczą.
Nie potrzeba zatem kropek kłaść ~~[illegible]~~ dalszych,
tem więcej, że kropki takie muszą wywołać
wrażenie walki o własność idei, a to jest
wręcz wstrętne. Cóż z nich może się [illegible]
cieszyć widząc idee swoje rozrastające się, to
wystarczy.
Po co w bębny tłuc i na jarmarku proklamować
że on Panem jest idei!
Jeżeli ludzkość na wszystkich moich odczytach
widzi wszelkie prawa posiadania grubego, materyalnego
władztwa, to cóż dopiero mówić o dziedzinie
ducha ludzkiego.
Słowa Jego mają dla mnie wielką cenę i wagę,
gdyż pochodzą z ust bezstronnych, odległych
od tych zgrzytów, które niestety gdzie, jak
każdą dziedzinę ludzkiego "ja" mniej lub więcej
zatruwają.

Uprosiłem przed cytaty i odczytam je równocześnie. Dziękuję serdecznie Panu za słowa szczere i bezpośrednie, które tak rzadko zjawiają się a które umiem w całej pełni ocenić i dla swojego wytrwałego rozwoju spożytkować!

Zasyłając serdeczne pozdrowienia
łączę wyrazy niekłamanego szacunku

M. Limanowski

P.S. Cena podana przy mapie Kosmat- (w odwrotnik na 1 stronie polskim i francuskim) musi zostać. Rozprawa moja bez tej mapy jest trudno zrozumiała, a wielu czytelników wahać się będzie ze sprowadzeniem mapy, lub wogóle przyjmowania ze mniej b. drogą, i ich wogóle mapy gal.
4 kr 50 ty — owa, niska cena, należy do nabycia niezmiernie ciekawej i bogatej mapy zabytków gal.

Livens George H.

Seewen 1. 8. 1914 - K.

K. 17.2

172

Seewen-Schwyz
Aug. 1st 1914

Best thanks for copy of paper sent, which is of special interest to me at the present time

Yours etc

George H. Livens.

Schweizer. Landesausstellung

15. Mai - 15. Okt.



Exposition Nationale Suisse
Esposizione Nazionale Svizzera



Postkarte Carte postale
Cartolina postale

SCHWEIZ SUISSE SVIZZERA



SEEWEN (SCHWYZ) 1.VIII.14

SEEWEN (SCHWYZ) 1.VIII.14

Herrn Prof.
Ladislas Natanson
Cracovie
3 Studencka 3
Österreich

Lorentz Hendrik Antoon

Haarlem 4.2.1928

173

Madame Veuve A. C. LORENTZ, née KAISER, Harlem,

Madame Dr. G. L. DE HAAS, née LORENTZ,
le Dr. W. J. DE HAAS
et leurs enfants, Leyde,

Madame J. W. LEEMHORST, née LORENTZ,
le Dr. H. C. LEEMHORST
et leurs enfants, Amsterdam,

Monsieur R. LORENTZ,
Madame M. E. LORENTZ, née VAN VOLLENHOVEN, Harlem,

ont la profonde douleur de vous faire part de la perte irréparable qu'ils viennent d'éprouver en la personne de monsieur

le Dr. HENDRIK ANTOON LORENTZ,

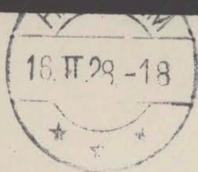
Professeur à l'Université de Leyde,
Curator du Laboratoire de Physique de la Fondation Teyler à Harlem,

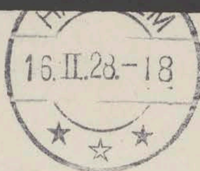
leur epoux, père, beau-père et grand-père, né à Arnhem le 18 juillet 1853, décédé à Harlem le 4 février 1928.

L'inhumation aura lieu à Harlem, le jeudi 9 février au Cimetière Général à Harlem.

Harlem, le 4 février 1928.
49 Julianastraat.

174







Monsieur et Madame L. Natanson
3 rue Studencka
Cracovie
Polen.

JULIANASTRAAT 49
HAARLEM.

Lovia Stanisław

1906–1916 i b.d.

(23)

k. 175–234

Loria Stanisław

23 szt

[Kraków] 11. 7. 1906
Wrocław 12. 7. 1908
" 1. 8. 1908
" 15. 8. 1908
Berlin 26. 11. 1909
" 13. 12. 1909
" 17. 12. 1909
" 27. 12. 1909
" 12. 1. 1910
" 29. 1. 1910
" 5. 2. 1910
" 24. 2. 1910
" 14. 3. 1910
Manchester 19. 2. 1914
" 3. 3. 1914
" 26. 3. 1914
Fallowfield 23. 5. 1914
" 1. 6. 1914
Wiedeń 8. 9. 1915
" 14. 9. 1915
Kraków 10. 10. 1916 (na k. 228 odpis l. do dziekanatu)
Wrocław 3. 11. b. r.
Wrocław b. d.

k. 175 - 234

20 Św. Sebastyana

11/VII. 1906.

Szanowny Panie Profesorze.

Z uczuciem serdecznej wdzięczności pospieszam podziękować za przesłane odbitki - oraz tę życzliwość z jaką Sz. Pan wspiera me pierwsze kroki na drodze naukowej pracy. Życzliwość ta zobowiązuje mnie tem więcej, iż dotąd słowem tylko wyrazić mogłem to szczere umiłowanie Nauki, jakie mnie ożywia

Celem do którego obecnie najgorliwiej dążę jest usprawiedliwić sumienną pracą pokładane we mnie zaufanie. Może kiedyś powiedzie mi się zaświadczyć czynami że tak ochoczo łożony na me wykształcenie trud nie był bezowocnym.

Z wyrazami szczerej wdzięczności i poważania

Stanisław Loria

176

[illegible]

który jest [illegible]

przez [illegible]

[illegible]

[illegible] wyrazami [illegible]

[illegible]

[illegible]

wyrażam [illegible]

[illegible]

[illegible]

177

Wrocław 12/VII 1908.

Szanowny Panie Profesorze.

Propozycya Pańska wyrażona została w sposób tak prosty a dostojny i szlachetny, że wszelka próba odmowy z mej strony – czyż to – byłaby obrazą najszlachetniejszych Pańskich uczuć i zamiarów. Jeśli więc do warunków proponowanej mi umowy dodam i ten, że ma ona „ex potentia" przejść „in actum" tylko wówczas, gdy znajdzie ostateczną potem koncesyę, to czynię to jedynie z tego powodu, że skorzystanie z ofiarowanej mi pomocy będzie dla mnie równoznacznem z przyjęciem na się wszelkiej odpo-

wiedzialności, ciężkiego obowiązku społecznego. Bo zaprawdę wielkiem musi być zaufanie nauczyciela do ucznia, w chwili gdy mu w imię wspólnych świętości ofiaruje pomoc. Jestem dumny i szczęśliwy, iż tem zaufaniem Sz. Pan mnie obdarza. Czyż jednak wolno mi bez wahania wierzyć w to, żem tego zaufania ze wszech miar godzien? że zdołam usprawiedliwić, spełnić pokładaną we mnie nadzieję? Mogę zapewnić, że nie zabraknie wytrwałości wysiłków. W ciężkiej jednak

służyć Nauce niewiele częstokroć mogą wytrwałość i wola.

Pragnie Pan by mi pomoc ofiarowaną uważał za akt społeczny. Nie mniej jednak czuję potrzebę wyrażenia Mu uczuć osobistej wdzięczności. Praca twórcza naukowa jest nietylko pracą społeczną. Dla niektórych — jak to Sz. Pan niewątpliwie najlepiej rozumie — jest niewyczerpanem źródłem osobistego szczęścia, więcej może: jest koniecznością życiową. Pierwsze dopiero i nieudolne zaczynam stawiać kroki na stromej ścieżce naukowej twórczości — nie mniej jednak

Czuję się jednym z tych wybranych:
Nigdy bowiem nie była i nie będzie
dla mnie Nauka drogą do zaszczytów
i godności; praca naukowa jest
mi warunkiem wszechstronnego
rozwoju, jest właściwą mi formą
„wyżycia się", jest tem czem mogę
być pożytecznym ludziom i miłym
sobie. Niestety Natura po macoszemu
się ze mną obeszła — dała mi
dostojny system wartości a zarazem
przykuła do twardej ławy materyal-
nej troski. Oto powód, dlaczego
dziś już — za wcześnie może —
myśleć muszę o działalności uniwer-
syteckiej. Po dwakroć ciężkie

tą, w takich warunkach chwile niepo-
wodzeń, po dwakroć ponure godziny
zwątpienia. Że wówczas chwila taka
jak ta, którą przeżyłem po przeczy-
taniu Pańskiego listu pozostaje niezat-
tarta na zawsze — za to przyjąć
proszę wyrazy głębokiej wdzięczności
i najlepszego poważania

Stanisław Loria

181

Wrocław d. 1/VIII 08

– 1 –

Szanowny Panie Profesorze.

Dziś dopiero mogę odpisać obszernie na listy Sz. Pana. Przedewszystkiem podziękować pragnę za łaskawe poinformowanie mnie o najnowszych wynikach Pańskich doświadczeń, po[illegible] przechodzę ad rem.

O ile rozumię Sz. Pana, rozumiem dokładnie, istotne jądro sprawy w odmiennej od poprzednio przyjętej interpretacyi. Wyrazem poprzedniej była $v\Delta = a\Delta$; wyrazem obecnej jest $v\Delta = 2a\Delta$. Geneza tej zmiany (kwestya H^+) jest niewątpliwie bardzo istotna i pouczająca. Nie mniej oczywistem jest że nowa interpretacya pociąga odchylenia rzędów około

od reguły. NB. jednak wartości na N_2C_2 n.p. pozwalają i tak trajć większą. Trudności jednak bardzo właśnie trzeba się taić w tem że chemia współczesna, jakkolwiek pozwalałaby się tak ściśle z pojęciem wartościowości — deklaracyj nam może dać niewiele, a przedewszystkiem nie daje bynajmniej jednoznacznych dyrektyw.

I tak chemicy lubiący n.p. wyrazić przekonanie że z „chemicznego punktu widzenia" nic nie stoi na przeszkodzie przypuszczeniu istnienia wartościowości wszystkich od maksymalnej. W sprawie C+ C- nie mogą, zająć stanowiska decy-

dzisiejszego i twierdzą (prof Abegg)
że wszystko możliwe.
Wartościowość nie jest wcale cechą stałą. Tak n.p. przypuszcza p. Abegg że N w N_2O będzie mniej wartościowe niż trójwartościowego N przyjmującego.
Słowem tam właśnie gdzie nam potrzeba opartego na doświadczeniu orzeczenia chemików, tam oni zawodzą, co więcej żądają, by im teorya dysocyacyi dała liczbę elektronów aby na tej podstawie mogli wartościowość określić.
Odnośnie do gazów, które nam zbadać zdaje się być związki gazowe bardzo dobre; w tych bowiem organicznych związkach o wiele im łatwiej coś pewniejszego o wartościowości

Owoc.

Niestety badanie to jeszcze nie ukończone gdyż Zeiss strasznie się opóźnia z dostarczeniem monochromatora. Chcąc zaś dostać możliwie dokładną dyspersyę obrałem metodę polegającą na tem że dla jednej fali określa się n absolutnie a dla reszty w ten sposób że się przy ciśnieniu atm. porówna-wa względne spektrum i mierzy wprost $\frac{dn}{d\lambda}$. W ten sposób podwyższa się znacznie błąd, który może się sumować jeżeli się dla każdej fali z osobna współczynnik i mierzy bezwzględnie.
Przedwczoraj telegrafowałem do Zeissa
Z i otrzymałem telegraficzne zawiadomienie że aparat wysłano.

Przypuszczam więc że jeszcze w tym miesiącu podam kinetykę etylen acetylen i etan poczem po 2-3 tygodniowej pracy kinetycznym metan. i wrócę na razie do sodu.

Tymczasem „Dyspersja świecącego wodoru” idzie powoli naprzód. Biedzimy się teraz nad szukaniem ostrych i dostatecznie dużych fotogramów na których byśmy mogli wymierzyć

$$v = v(\lambda)$$

w otoczeniu prążka H_α

Jest kwestyą interesującą czy krzywa experymentalna nakryje się z teoretyczną wyszukaną w przypuszczeniu że istnieje tylko 1 prążek H_α a nie ma żadnych w ult-fiol. ani ult-czerw. Gdyby tak było można by zdaje z wielkiem prawdopodobieństwem

Stanowczo wyrażam przeświadczenie
że wskutek pośredniej ogólnie
prędzej zostać wodór oczyszczonym
zasadniczo krzemionką.
Radbym wiedzieć co Sz. Pan sądzi
o tem by zrobić wprost experyment
zmierzający do wykrycia
tych przypuszczanych prążków
w* ultrafiolecie i ultraczerwieni.
Jeśli jak przypuszcza teorya
wszystkie ich rozciąga się na całe
widmo w [illegible] widzialne to powinny by
chyba być bardzo intensywne
(wszystkie $k_{H\alpha}$ w [illegible] leżą bardzo niedaleko).
Czy nie należy postawić dobrze
takiego zadania doświadczalnego?

A propos tej pracy nad wodorem
proszę o pewną informację.
Wspólnik mój p. Ladenburg wyraził
życzenie by rzecz tę ~~podać~~

przedstawić na zjeździe przyrodni-
ków niemieckich w Kolonii w roku
pm b.r.

Nie mam nic przeciwko temu
Chcę jednak równocześnie opubli-
kować rzecz w języku polskim.
Pan L. zgadza się oczywiście
Czy „Prace matematyczno-fizycz-
ne" przyjmą to? Do kogo się
należy w danym razie zwrócić

O ile się nie mylę wyjeżdża Pan
w najbliższych dniach. Radbym
wiedzieć kiedy mógłbym się z Panem
widzieć w Krakowie. Mam zamiar
około 15 b.m. wyjechać z Wrocławia
na 2 tygodnie. Byłbym w takim
razie gdzieś do 5 w Krakowie.
Proszę o łaskawe podanie mi

Pańskiego adresu.
Z życzeniem miłych wakacyj
łączę najlepsze pozdrowienia
i wyrazy głębokiego szacunku

Stanisław Loria

Physikalisches Institut
der Königl. Universität.

Breslau IX, den 15 ten VIII 1908
a. d. Kreuzkirche 4.

Szanowny i Łaskawy Panie Profesorze.

Proszę mi wybaczyć że dziś dopiero odpowiadam na ostatni list Pański. Byłem w ostatnich dniach niezmiernie zajęty, gdyż 15 kończył się termin do którego prof. Lummer pozwolił mi podczas wakacyj pracować. Kończyłem zatem pomiary. Wykonałem je na etylenie etanie i acetylenie.

Nie mogę jeszcze podać wartości gdyż nie wykończyłem rachunków. Nie wiem nawet zatem czy i o ile te pomiary okażą się dostatecznie dokładnymi. Chcę tylko coś nie-coś donieść o metodzie która – mam nadzieję – daje odrazu co dyspersyi (nie refrakcyi) rezultaty ostrzejsze niż inne zwykle używane urządzenia znane. Interferometr. Źródło światła (lampa Nernsta), skoncentrowaną na szczelinie aparatu spektralnego światło posyła-je rozszczepione a z widma wycina szczelina symetryczna (w miejscu okularu) wąskie pasem-ko dostatecznie jednorodne do wytworzenia prążków (równej grubości).

W miejscu interferometru zważ zatem

prążki w świetle jednorodnem o danej λ.
Następuje 2) pomiar absolutny dla pewnej λ według $\nu_0 - 1 = \frac{N\lambda}{pl}(1+\alpha t)\,760$
liczy się N dla pewnego Δp.

→ Poniżej 1) Przy zupełnie wypróżnionej rurze (vacuum Katodowe) liczy się ile razy trzeba porównać widmo n. p. od czerwieni do fioletu, by jeden prążek przeszedł przez włos lunety. Przechodzi się w ten sposób całe widmo i notuje λ przy każdym nowym prążku. Stawiam wykreśla się krzywa

2) p. w górze

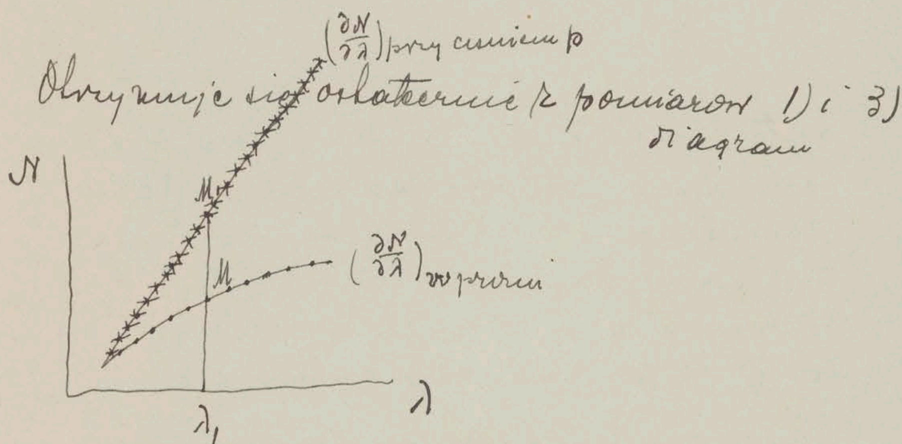
$$\left(\frac{\partial N}{\partial \lambda}\right)_{w\ próżni}$$

3) Przy pomiarze absolutnym — napomniałem wyżej — baczono na to by mimo ruchu prążków został zawsze w średnicy prążków tego samego rzędu t. z. przy pomocy kręcenia śruby interferometru (oddalanie jednego lustra) cofano każdą porcję prążków. Po ukończeniu zatem pomiaru absolutnego (2) stoi włos lunety na tymsamym prążku na którym stał z początku (ten sam rząd interferencji)

4. Teraz powtarza się pomiar

$$\left(\frac{\partial N}{\partial \lambda}\right)$$ przy danem ciśnieniu

Otrzymuje się ostatecznie (z pomiarów 1) i 3)) diagram



Odległość MM_1 daje wprost ilość prążków przesuniętych dzięki obecności gazu w świetle λ_1

Krótko mówiąc metoda polega na tem

$$\nu - 1 = \frac{N\lambda}{l}$$

$$\frac{\partial \nu}{\partial \lambda} = \frac{\lambda}{l}\frac{\partial N}{\partial \lambda} + \frac{N}{l}$$

Mierzę więc $\frac{\partial N}{\partial \lambda}$ i N.

Korzyść metody ta że daje wiele gęsto nagromadzonych punktów krzywej dyspersji.

Na razie tych wartości wyjętych z pomiarów podam dopiero za trzy tygodnie. Jestem obecnie bardzo zmęczony i wyjeżdżam jutro do Zakopanego. W pierwszych dniach września będę w Krakowie 5. września już w Wrocławiu. Sądzę zatem że w Krakowie będę mógł Sz. Pana Profesora zobaczyć. Na razie proszę o dwa tygodnie urlopu gdyż już naprawdę czuję potrzebę wypoczynku. Adres mój Zakopane.

poste restante albo jeśli Sz. Pan woli jako pewniejszy Dr. K. Zakrzewski dla S.L. Kościelna 12. Proszę bardzo donieść mi kiedy można Sz. Pana w Krakowie odwiedzić gdyż koniecznie chciałbym przed wyjazdem odbyć konferencję

Z wyrazami głębokiego szacunku i najszczerszem pozdrowieniem

Stanisław Loria

187.

Berlin 26/XI 1909

Od 1/XII adres N. Johannisstr 11 III Etg

Szanowny Panie Profesorze.

Odpisuję na list z 4. b.m. i dziękuję
uprzejmie za informacye w sprawie
zapomog z Ministerstwa. Sądzę
że postąpię zgodnie i z Pańskiem
przekonaniem, jeśli zaniecham
dalszych starań. Wynik nowych za-
biegów byłby w najlepszym razie
bardzo mały a sprawa musiałaby
przejść znowu przez pośrednictwo
Wydziału, dyskusyę etc etc.
Nie chcę zbyt często przypominać
się Wydziałowi w tej samej roli.

W pracy posunąłem się już dość daleko. Powtórzyłem obserwacje zjawiska Kerra w żelazie (−) i magnetycie (+) i otrzymałem wyniki niemal zgodne co du Bois. Dziś-jutro przekonam się czy preparat $CuFe_2O_4$ nadaje się do badania. Sprawa będzie trudna: w magnetycie Fe_3O_4 całe skręcenie wynosi 3'–4' w preparacie w którym jedno Fe zastąpiono Cu spodziewać się należy jeszcze mniejszego wyniku. Lecz w każdym razie interesującem jest czy skręcenie będzie (+) jeśli w ogóle da się

zaobserwować. Za kilka dni napiszę jaki był wynik.

Mam nowinę, która Pana ucieszy. Asystent prof. du Bois p. Elias znalazł w eliptyczności w pobliżu prążków w rozczynach rzadkich ziem. Była ona tak silna wyjątkowo, że uniemożliwiała wydatnienie pola wirowania. Ilościowych badań dotąd nie ma. Praca wyszła po holendersku – wkrótce ukaże się po niemiecku.

Monografię piszę wolno gdyż na razie chciałbym otrzymać decydujący wynik w laboratorium

Łączę uprzejme pozdrowienia
od siebie i mojej Pani

Z wyrazami wysokiego poważania

St. Loria

Berlin N.
Johannesstrasse 11.
III Et.

13.12.1909.

Szanowny Panie Profesorze.

Mogę przesłać wiadomość pomyślną. Udało mi się stwierdzić zjawisko Kerra w preparacie $CuFe_2O_4$. Jest to jednak tylko ślad zjawiska, całe skręcenie wynosi mniej niż jedną minutę. Trudno nawet określić jego sens. Zdaje się, że będzie albo dodatni albo będzie też może zmiana znaku w widmie widzialnem. Jest to domysł na razie, lecz są pewne poszlaki. Dotychczas widziałem zjawisko tylko w świetle słonecznem, białem i zauważyłem stosunkowo silne zabarwienie obu części pola widzenia w aparacie półcieniowym. Ta różnica barwy uniemożliwia też nastawienie

szkoła na równą jasność i skon-
statowaniu znaku. Dowodzi
ona jednak zarazem znacznej
dyspersyi; oraz nasuwa wyżej
wymienione przypuszczenie.
Trudności doświadczalne są
dość znaczne wobec słabości
effektu. Lecz najważniejszy
bodaj krok mam za sobą.
Przykrem jest tylko to, że tempo
pracy zależy od stanu pogody.
Zresztą z berlińskim światem
fizycznym stykam się mało
tylko na „colloquiach" Pan du
Bois jest bardzo małomówny
tylko asystent jego wdaje się
jeszcze czasem w dyskusye.

Natomiast warunki do pracy są w laboratoryum Boscha wprost znakomite.

Mam nadzieję, że mi opuszczę Berlina bezowocnie; tymczasem jednak czas ucieka i wkrótce trzeba wracać. Monografię tymczasem już prawie ukończyłem. Prawdopodobnie za kilka dni prześlę rysunki i klisze.

Łączę wyrazy wysokiego poważania z uprzejmem pozdrowieniem i życzeniem wesołych wakacyi Szczęśliwych

Szczerze oddany

St. Loria

BOSSCHA-
LABORATORIUM

No. ....

BERLIN N.W. 40 17.12 1909
HERWARTHSTR. 4 & KRONPRINZENUFER 18

Adres pryw. Berlin N.
Johannisstr 11 III Et.

Szanowny Panie Profesorze.

Przed kilkoma dniami doniosłem o pomyślnych wynikach moich poszukiwań. W ostatnich dniach szczęście mi dopisało. Miałem przez trzy dni z rzędu słońce do dyspozycyi od 10 rano do 3½ po obiedzie i czas ten zużytkowałem skrzętnie. Obecnie mam wyniki pewne i bardzo interesujące.

Okazało się mianowicie, że przypuszczenia moje się sprawdziły. Przypadek dał mi w rękę ciało które posiada efekt Kerra wprawdzie bardzo mały, lecz o wybitnej dyspersyi ze zmianą znaku w widmie widzialnem. Jest to pierwsza obserwacya tego rodzaju. Dotychczas można było na podstawie przebiegu dyspersyi w magnetycie przypuszczać, że daleko w fioletowej części

widma zmiana znaku nastąpi. W moim preparacie stwierdziłem:

1) w świetle niebieskiem skręcanie podwójne (przy komutacyi) . . . . -3'30"
2) w świetle zielonem . . . . 2'43'
3) w świetle żółtem . . . . . . -0'49"
4) w świetle czerwonem . . . . . 0'40"

Znak jednak jest w (1) (2) i (3) taki jak w magnetycie (+) w (4) zaś taki jak w żelazie, kobalcie i niklu (-)

Obecnie zajęty jestem wyliczeniem średniego błędu, który jak dotąd jest jeszcze nie zbyt duży (rachunek w tej chwili nie skończony).

Jeśli się okaże możliwa tylko dokładność mam zamiar zaraz przygotować publikacyę (rodzaj tymczasowego doniesienia). Potem przystąpię do ścisłych o ile się da pomiarów z lepiej może wyszlifowanem zwierciadłem. Wyszukanie dobrych zwierciadeł z oxydów jest właśnie bardzo trudne. Nie można im nadać zupeł-

181

nego metalicznego połysku w skutek czego powstaje zawsze lekka powłoka, która bardzo utrudnia pomiary. Chciałbym również zbadać n i κ tego samego preparatu abym miał wszystkie dane dla ew. rachunków teoretycznych.

Mam pewne obawy odnośnie do publikacyi. Zdaje mi się przedewszystkiem, że nie będę mógł wcale już posłać jej do Akademii naszej. Dotychczas nie miałem nawet odwagi poruszyć tej kwestyi, chociaż p. du Bois sam już wspominał, że trzebaby obecny rezultat zaraz opublikować. Gorsza jednak jeszcze byłaby rzecz gdyby zażądał publikacyi wspólnej tytułem tego, że jestem w prywatnem laboratoryum. Wprawdzie wszystkie moje obecne badania wykonane zostały od a do z w czasie 3 tygodniowej nieobecności prof. du Bois, który dopiero w tych dniach wrócił z Holandyi – lecz tego powiedzieć nie można. Obawy moje są oparte tylko na tem co słyszałem w formie skargi od obecnego asystenta prof. du Bois p. Elias'a. Jest panujący tu system dopisywania swego nazwiska do prac wychodzących z laboratoryum – wówczas nie będzie apelacyi i ta robota przepadnie mi. Jeszcze mam nadzieję, że tak źle nie będzie – lecz nie wiem jak się w danym razie zachować. Lecz że „der Lebens ungemischte Freude ward keinem Irdischen zuteil" więc na razie cieszę się z uzyskanego powodzenia, zadowolony że mogę niem może także ucieszyć i Sz. Pana Prof.

Męczę się nad teoryą Voigta (Kerr) i wyznać muszę że mi trudno ją strawić. Gubię się w tych niesymetrycznych znakach i znaczkach wielkiego kalibru. Czy znajomość takiego punktu inwersyi znaku oraz n.p. n i κ może mieć wielkie znaczenie dla teoryi? Jaka jest zależność teoretyczna skręcenia od λ? Jeśli Sz. Pan Prof. może mi użyczyć kilku wskazówek, któreby ustaliły oryentacyę będę bardzo wdzięczny.

Z uprzejmem pozdrowieniem ślę wyrazy wysokiego poważania

A. Loria

193

27-12. 1909.

Berlin. N. Johannisstr. 11 III Et.

Szanowny Panie Profesorze.

W załączeniu przesyłam spis, o który mnie Sz. Pan prosił.

Wracam przedewszystkiem do przesłanej korekty. W swoim czasie gdy zainaugurowałem dyskusyę na temat v Δ w Wrocławiu spotkałem się z silną opozycyą odnośnie do stosowania reguły w przypadku powietrza. Zwróciłem już w tedy w odpowiedzi uwagę na czysto fikcyjny charakter tego rozważania. Nie uspokoiło to jednak oponentów. Czy nie sądzi Sz. Pan że dobrze by było dosadniej to pewne

podkreślić niż uczyniono w uwadze odrębnej. Zarzut bowiem nasuwa się tu sam przez się na pierwszy rzut oka z tego względu, iż mamy do czynienia z fikcyą, a zgodność z regułą jest lepsza niż w każdym innym przypadku. Fikcya jest tu przecie niejako podwójna 1) przypuszczamy substancyę jednoelektronową 2) zapominamy, że powietrze jest mieszaniną dla której ν traci sens fizyczny 3) przypuszczamy, że dla każdej fali ν mieszaniny, jest pewną ν_α składników

Proszę mnie nie rozumieć

patrzywie. Wiem, że wszystko to
czyni ks. Pan świadomie z wyraźnym
uzasadnieniem w pracy 1907 p. 348
Wątpliwość moja odnosi się więc
raczej do redakcyi odnośnego ustępu
takiej któraby uprzedziła powstanie
zarzutu w umyśle czytającego.

Równocześnie (lub jutro) wysyłam 1°) rękopis
monografii o dyspersyi w parach
metali 2°) dwie klisze 3°) rysunki
do tego rękopisu. Wszystko gotowe
do druku za wyjątkiem kilku cy-
tat, które dodam w korekcie.
<u>Rysunki</u> zaopatrzyłem w litery
pisane ołówkiem dlatego, by można
było <u>po odbiciu</u> dobrać typy o <u>sto-
sownej</u> wielkości. Wszystkie rysun-
ki mogą być zmniejszone tak
by żaden z nich nie zajmował

więcej nie 1/3 strony.
Obecnie po napisaniu całości
zawahałem się czy rzecz nadaje
się jednak do Rozpraw Akademii
Proszę przeto o rozstrzygnięcie tej
kwestyi. Gdyby i u Pana nasu-
nęły się jakieś wątpliwości w tym
względzie – to proszę mi zwrócić
a prześlę natychmiast wszystko
do „Kosmosu" we Lwowie.
Ostatecznie idzie przecie o to by
rzecz była po polsku wydana
obojętnem zaś jest gdzie wyjdzie.
O „Pracach mat." lub „Wiadomościach"
nie myślę bo znowu wyszłaby rzecz
za jakie 1½ roku a zależy mi
na tem bym ją miał przed marcem
„Kosmos" przyjmie niewątpliwie
z przyjemnością.

Jak powiadam, sam dziś osądzić
nie mogę jak zaradzić lepiej —
zdaję się więc z góry na orzeczenie
p. Pana Profesora.

Moja obecna praca zapowiada się
jak najlepiej. Kilka pogodnych
dni użyłem na to by podnieść dokładność
pomiarów jak najwyżej.
Średnią wartość skręcenia dla różnych
d mogę dziś podać z dokładnością
wahającą się między 3% a 8%
więc w każdym razie poniżej 10%
co wobec trudności pomiaru tak
malutkich skręceń jest na razie
wystarczające. Pierwsza publikacya nastąpi wkrótce. Niestety
nie w naszej Akademii gdyż na
to p. du Bois zgodzić się nie chce
Już przed otrzymaniem listu p. Pana

załatwieniem przy sposobności tę
drażliwą sprawę z pomyślnym
dla mnie skutkiem. Prof du Bois
był nawet na tyle życzliwy
i uprzejmy, iż napisał do Lorentza
w sprawie formalnego umożli=
wienia mi samodzielnej publi=
kacyi w Akademii holenderskiej
Na wypadek zaś odpowiedzi
odmownej (co nie jest ze względu
na tradycyę wykluczone) mam
przedstawić rzecz osobiście
na następnem najbliższem
posiedzeniu „towarzystwa
fizyków niemieckich" oczy=
wiście już jako członek Tow.
Przykro mi bardzo, iż sprawa
taki obrót przybrała lecz

196

jest to odemnie niezależne
W każdym razie równocześnie
opublikuję notatkę po polsku
(z powodu pośpiechu znowu chyba
w Kosmosie)
Obecnie mam zamiar zmie=
rzyć n i X jako f(λ) tego
samego ciała. Więcej danych
mi potrzeba do sprawdzenia
formuły Voigta. Tego ostatniego
zaczynam po długich usiłowaniach
rozumieć – mam jednak poważne
wątpliwości odnośnie do całej
jego teoryi Kerra.
Prof du Bois pisał do Lorentza
w sprawie zmiany znaku
skręcenia

czer. żółta fiolk. +
(schemat)

Zdaje mi się że jest to teoretycz.
nie punkt ważny, daje bowiem

typ krzywej dyspersji skręcenia.
Szkoda wielka że Sz. Pan Prof.
obecnie tak daleko od tej dzie-
dziny. Mam wrażenie, że
tu eksperyment wyprzedził
teorję

Rozgadałem się — przepraszam
że tyle czasu zabieram

Łączę wyrazy wysokiego powa-
żania i szczerym pozdrowie-
niem

Szczerze oddany

S. Loria

C. G. Abbot and F. E. Fowle S.R : Improvements and

Astroph. Journal. Vol. 29 p. 282

Note 2.

" Change top numbers of last tree columns of Table 16 of the Annals as follows.

6,940	798	0,3853
6,603	1326	,3897
6,279	1670	,3942
5,956	1859	,3991
5,641	1782	,4042
5,390	1817	,4091
5,048	1636	,4147 "

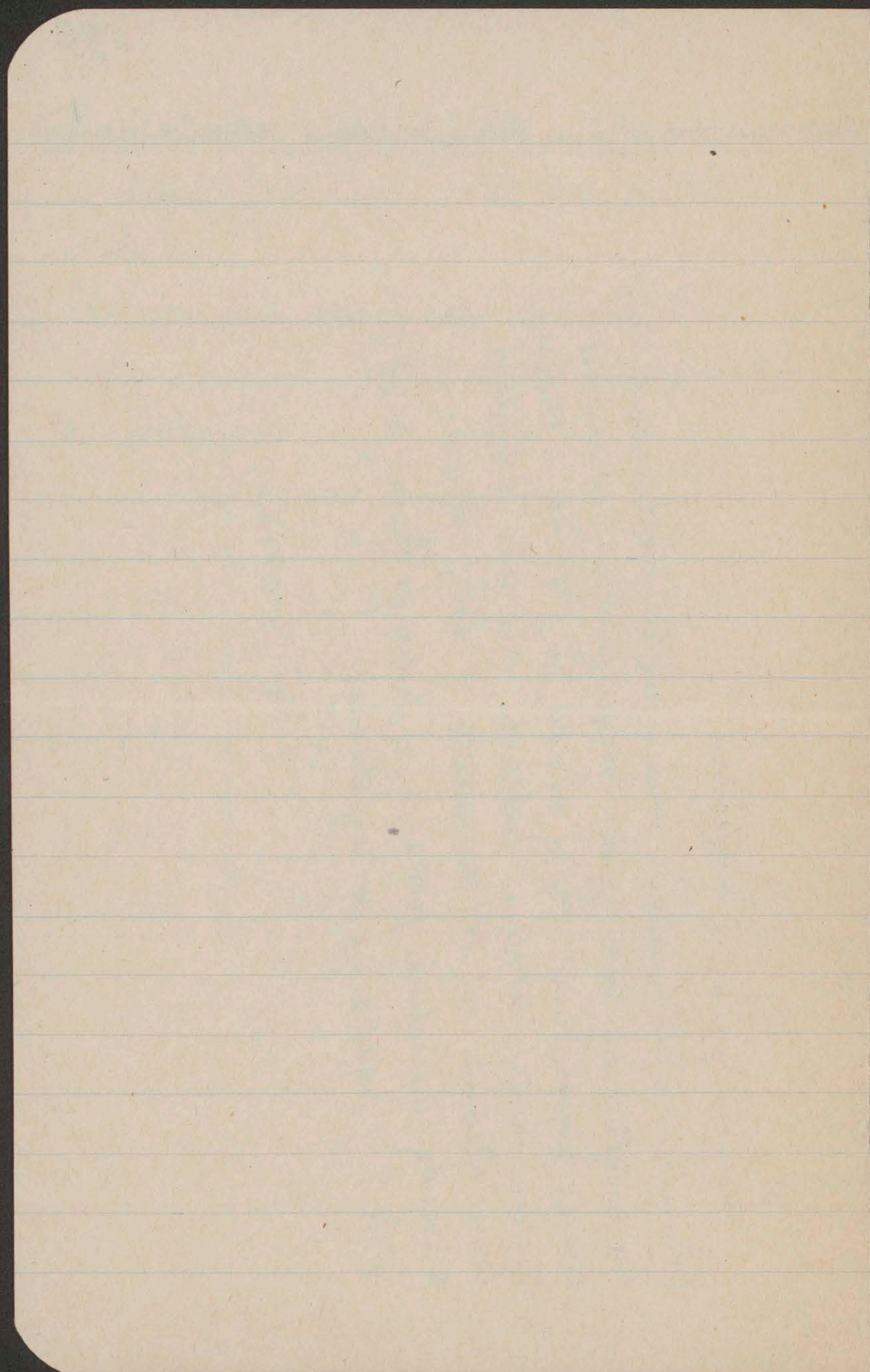
...ents and new results in solar constant determination

Szanowny Panie Profesorze!

Odpisałem z fotograficzną wiernością bez zrozumienia gdyż nie mogłem się tak szybko rozeznać w pracy nie mając poprzedniej. Sądzę jednak, że o to idzie. Żadnej bowiem innej podobnej tabliczki nie ma, wszystkie inne odnoszą się do temperatur i stałej słonecznej a krzywa sygnalizowana w liście St Pana (p. 282 Note 2) zgadza się w zupełności.

Z wyr. poważania

St L.



199

Berlin 12 - I - 1910

Szanowny Panie Profesorze

Zaraz po otrzymaniu listu Sz. Pana skontrolowałem rachunki p. Burtona i podaję tu wynik in extenso

W pracy Proc. Roy. Soc (A) Vol 80 str 397 (1908) pisze p. B.

"Refractive Index of Argon for D_1 line Tuesday July 30 1907

...... Temperature of manometer 17°5 C"

Obserwuje różnicę ciśnień 47,83 cm

Powyższą wartość wstawia do formuły

$$(1) \quad n_0 - 1 = (1 + \alpha t)\, 76 \cdot \frac{f\lambda}{pL}$$

gdzie:

$\alpha = 0,00367$ $\lambda = 5,896 \cdot 10^{-5}$ cm

$t = 16,7$ $P = \underline{47,83}$ cm (?)

$f = 313,7$ $L = 109,95$ cm

Otóż niedokładność polega zdaniem mojem na tem: Jeśli na manometrze o temperaturze 17°5 C odczytałem wysokość słupa rtęci 47,83 cm wówczas zważyć winienem że ciśnienie równa się

47,83 — (poprawka ze względu na zależność gęstości Hg od temperatury)

Poprawka ta wynosi

$47,83 \times 0,000182 \times 17,2$

Obliczmy to: (Uwaga! Ponieważ Burton podaje na końcu pomiaru temperaturę manometru 17° C więc biorę średnią 17,2)

log 47,83		1,67970
log 0,000182		0,26007 − 4
log 17,2		1,23553
		3,17530 − 4
		0,17530 − 1

Num log (0,17530 − 1) = 0,1495

zatem 0,15

Stąd ciśnienie $P = 47,83 - 0,15$

$= 47,68$

Burton otrzymał z formuły (1)

$$n_0 = 1,0002837$$

Obliczmy:

$\log \alpha = 0,56467 - 3$

$\log t = 1,22272$

$\log(\alpha t) = 1,78739 - 3 = 0,78739 - 2$

$\alpha t = 0,06129$

$1 + \alpha t = 1,06129$

$\log(1+\alpha t)$	0,02584
$\log 76$	1,88081
$\log 313{,}7$	2,49651
$\log 5{,}896 \cdot 10^{-5}$	0,77056 − 5
	5,17372 − 5
	0,17372

$\log 47{,}68$	1,67834
$\log 109{,}95$	2,04119
	3,71953

$$\begin{array}{r} 0{,}17372 \\ -\ 3{,}71953 \\ \hline 0{,}45419-4 \end{array}$$

Zatem $n_0 - 1 = 0{,}0002846$

Otrzymaliśmy zatem wartość
większą o $9 \cdot 10^{-7}$. Różnica
ta leży wprawdzie bardzo blisko
lecz _poza_ granicą błędu samej
obserwacji p. Burtona

Napisałem wszystko tak obszer-
nie aby umożliwić Sz. Panu
Zupełną kontrolę rachunku

Czy różnica ta może mieć
znaczenie dla Δ tego ocenić
nie mogę, gdyż dokładny spo-
sób podany jest u Burtona
tylko dla fali D, oraz
czerwonej H i to tylko dla
jednej jedynej obserwacji
Poprawić więc tablic p. B nie
można - Mógłby to tylko on
sam uczynić na podstawie
swego dziennika obserwacji"
Jeśli "Sz. Pan uważa, że zwróce-
nie uwagi na tę niedokładność"
może mieć znaczenie, wówczas
sądziłbym, że najstosowniej
byłoby bym. się zwrócić listownie

do p. Burtona rozstawiając
im możności opublikowania
poprawki od siebie. Dopiero
wówczas gdybym odpowiedzi
nie dostał lub gdyby była nie=
wystarczająca możnaby wystą=
pić publicznie
Rzecz może być że nie warto
o ile sprawa nie ma wagi
znaczenia teoretycznego.

Wkrótce napiszę obszernie
o mojej obecnej robocie, która
ale z powodu złego stanu
pogody nie bardzo posunęła
się naprzód.
Otrzymałem korektę pracy
polskiej

Za życzliwe zadanie sobie trudu nad jej stylistycznym wygładzeniem jestem bardzo zobowiązany

Łączę wyrazy poważania z uprzejmem pozdrowieniem

A Loria

Berlin d. 29 I 1910

Szanowny Panie Profesorze.

Dziękuję uprzejmie za przesłanie odbitek Pańskich jakoteż i p. Cuthbertsona. Proszę o podanie mi jego adresu bym mógł się odwzajemnić. Pracę o ekstynkcji przejrzałem dotąd pobieżnie, lecz niebawem zabiorę się do niej. Powierzono mi stałe współpracownictwo w piśmie „Fortschritte der Chemie Physik u. physik. Chemie" gdzie mam dwa razy do roku umieszczać referat z Optyki. Obecny referat ma obejmować okres 1/IV 1909 – 1/I 1910. Za tydzień lub dwa będę miał wykład w tutejszem „Colloquium"; mam mówić o pracach własnych – przy tej sposobności omówię ostatnią notę oraz nowe prace Cuthbertsona. Rozprawę Stuckerta przeczytałem zaraz po otrzymaniu listu od Pana. Będę musiał oczywiście powrócić do tych gazów – fizyczna jednak część pracy p. Stuckerta nie robi najlepszego wrażenia, wiele tam hałasu – i wiele naiwności. Jako chemik ma na razie należną powagę – twierdząc że miał gazy czystsze może poprzeć twierdzenie to wynikiem analiz. Wszystkie trzy gazy otrzymywał p. St. drogą inną niż ja; która z tych dróg pewniejsza trudno mi rozstrzygnąć.

Niezależnie jednak od tego, do pomiarów zwłaszcza dyspersji wielkiego zaufania nie mam; wartości

A są zupełnie nie stałe n. p. w przypadku etylenu; pomiar CO_2 nie zgadza się z najlepszymi, jak to prof. Sz. Pan zauważył etc. etc.
Po powrocie do Krakowa będę mógł pomiary dyspersyi rozpocząć na nowo, zamówiony bowiem przeze mnie interferometr Jamina jest już – jak mi p. Zakrzewski donosi – w Zakładzie. Mam nawet pomysł nowej metody być może ściślejszej od dotychczasowych.
Zanim mi jednak wolno będzie myśleć o powrocie mam wiele bardzo ważnych rzeczy do zrobienia i o tem chciałbym chwilę z Sz. Panem Profesorem pokonferować.
Praca moja obecna rozwija się bardzo ładnie i obejmuje coraz to szerszy zakres – co jest oczywiście bardzo miłe, lecz poniekąd i zastraszające ze względu na krótki już termin, jaki mam do dyspozycji.
Zgodnie z życzeniem Sz. Pana przedstawię zwięźle stan sprawy:

1. Wiadomości dotychczasowe

Niech na zwierciadło z ferromagnetycznego

ciała (żelazo kobalt nikiel, kryształ magnetytu) umieszczone między biegunami elektromagnesu ⊥ do kierunku pola — pada nieomal prostopadle wiązka światła spolaryzowanego albo || albo ⊥ do płaszczyzny padania. Światło odbite będzie wówczas (abstrahując od <u>bardzo</u> słabych śladów eliptyczności) spolaryzowane w płaszczyźnie, zawierającej z pł. polaryzacji polaryzatora mały kąt, którego znak zależy od kierunku pola magnetycznego i od badanej substancji.

Przy odbiciu od żelaza, kobaltu i niklu powstaje więc skręcenie pł. pol. w kierunku <u>przeciwnym</u> kierunkowi hypotetycznych molekularnych prądów Ampère'a. (ujemne)

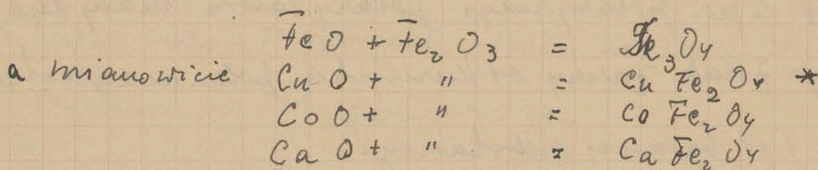
Przy odbiciu od powierzchni kryształu magnetytu powstaje skręcenie <u>zgodne</u> z kierunkiem tych prądów (dodatnie)

Co do dyspersji skręcenia — to wiadomo że w żelazie i kobalcie jest anormalna, w niklu istnieje minimum; w magnetycie maximum w żółtej części pola widzenia. Z przebiegu krzywej skręcenia $\delta = \delta(\lambda)$ w przypadku magnetytu można

wyczytać tendencyę do przejścia przez zero w ultrafioletowem widmie.

2. Nowe spostrzeżenia.

W czerwcu r. 1909 pokazał S. Hilpert (Ber. d. deutsch. chem. Ges. XXXXII Heft 10 str 2248; Verh. d. d. Phys. Ges. XI № 14 str 293 1909), że można wytwarzać sztucznie nowe ciała ferromagnetyczne o składzie podobnym do magnetytu



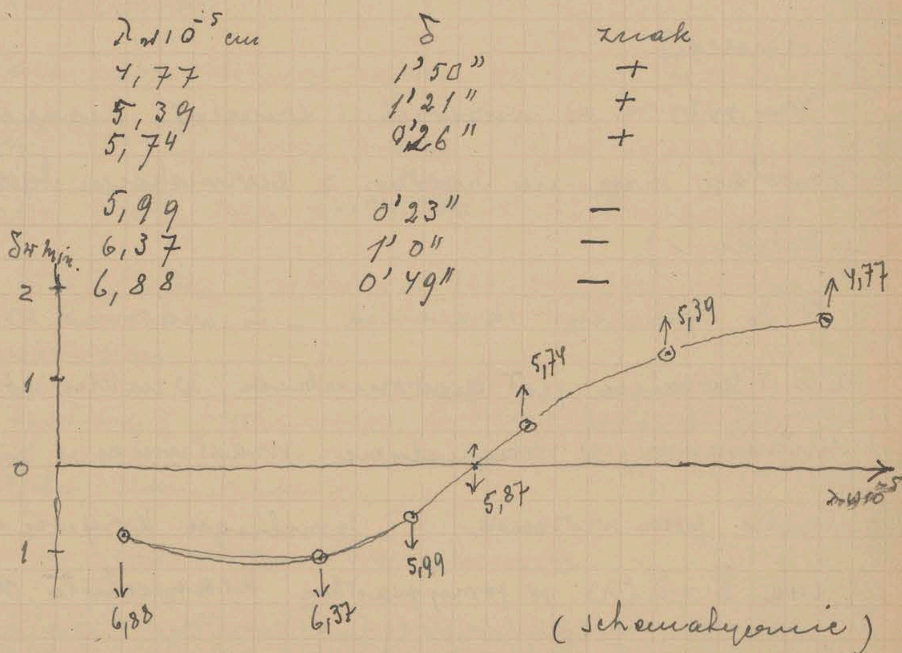
a mianowicie

$$FeO + Fe_2O_3 = Fe_3O_4$$
$$CuO + Fe_2O_3 = CuFe_2O_4 \;*$$
$$CoO + Fe_2O_3 = CoFe_2O_4$$
$$CaO + Fe_2O_3 = CaFe_2O_4$$

Pytanie: czy i jaki będzie efekt Kerra?

Zbadałem dotychczas pierwsze z wymienionych ciał (*) t. z. „Ferryt miedzi" i znalazłem co następuje

$\lambda \cdot 10^{-5}$ cm	δ	znak
4,77	1'50"	+
5,39	1'21"	+
5,74	0'26"	+
5,99	0'23"	—
6,37	1'0"	—
6,88	0'49"	—



Krzywa dyspersyi ma $\bar{5}$ zatem postać wielce niezwykłą: mniej więcej w miejscu $5,87 \cdot 10^{-5}$ przechodzi przez zero; pomiędzy 6,4 – 6,6 posiada płaskie maximum w dziedzinie skręceń ujemnych; w dziedzinie skręceń dodatnich wyraźnego maximum nie widać a jeśli jest to bardzo płaskie i daleko w fioletowem widmie.

Oto pierwszy rezultat.

W r. 1890 (Phil. Mag 29 str 293) pokazał du Bois na magnetycie, że z pomiaru Kerra można w przybliżeniu wyczytać maximum namagnesowania. W przypadku ciał takich jak magnetyt i wszystkie wyżej wymienione jest to bardzo ważne bo niekiedy jedyna droga do poznania własności magnetycznych, – nie potrzeba bowiem nadać ciałom tym postaci owoidów. Otóż wykonałem też rozmaitą seryę pomiarów, która określi mi $\delta_1 = \delta_1(H)$ skręcenie · f(pola magn) Pomiary te kończę właśnie obecnie. Pozwolą one w przybliżeniu oznaczyć nasycenie namagnesowania.

Będzie to drugi rezultat.

Reszta znajduje się jeszcze w sferze zagadnień

3. Zamierzam: wykonać przedewszystkiem dokładne pomiary $\delta = \delta(\lambda)$ oraz $\delta_1 = \delta_1(H)$

z ciałami wyżej wymienionemi począwszy od magnetytu, który badany był raz tylko przez p. du Bois aparatami nie wytrzymującymi porównania z mojem obecnem urządzeniem. Oprócz tych trzech (Magnetyt; Ca-Ferryt; Co-Ferryt) radbym zbadać również $MgO + Fe_2O_3$ oraz $TiO_2 + Fe_2O_3$ } minerały istniejące w naturze.

Wedle teoretycznych bowiem wniosków wysnutych przez Hilperta z jego doświadczeń chemicznych spodziewać by się należało pewnego typowego podobieństwa w zachowaniu się tych ciał.

Oto pierwsza grupa zadań, które mam jeszcze do rozwiązania

Grupa druga pochodzi stąd, iż radbym ~~zebrać~~ zebrać materyał doświadczalny dla teoryi dyspersyi Kerra. W tym celu potrzebne mi przedewszystkiem ν i x zmierzone na tych samych indiwiduach, które służyły do badań magnetooptycznych. Jest to „mutatis mutandis" kwestya, którą zajmuje się p. Zakrzewski. Ponieważ p. Z. ma prawie całe urządzenie zestawione i gotowe do pomiarów przeto porozumiałem się z nim; ~~i~~ i przyrzekł mi że zezwoli bym wykonał sobie pomiary

przy pomocy jego aparatów. Poza przyczyną koleżeńską zwróciłem się do p. Z. z tego powodu iż w laboratoryum p. du Bois nie ma spektrometru polaryzacyjnego a p. du Bois nie miał ochoty specyalnie w tym celu go kupować. Zresztą, gdyby nawet zdecydował się kupić, to musiałbym czekać ze dwa miesiące conajmniej. Na projekt wykonania pomiarów ν i x w Krakowie p. du Bois zgodził się bardzo chętnie.

Cały zatem mój obszerny „zamach" na magn. Kerra – da się niewątpliwie ściśle według programu wykonać, i zapowiada interesujące rezultaty (tak n.p. spodziewam się osobliwego punktu krzywych ν i x w miejscu gdzie $\delta = 0$). Jedna jest tylko przeszkoda – wykonanie całego planu wymaga czasu. Trzeba bowiem zważyć, że wszystkie magnetooptyczne pomiary wykonywać mogę tylko i jedynie przy świetle słonecznem z powodu konieczności maxymalnej czułości aparatu półcieniowego. Obliczyłem, że gdyby wszystko gładko szło – potrzebowałbym 60 – 70 dni słonecznych. Jak długo by na nie czekać przyszło – nie wiem; to pewna że do 1/IV

t.r. nawet połowy może mieć nie będę. Z drugiej strony radbym jeszcze przed tym terminem wnieść podanie o habilitację (oczywiście jeśli Sz. Pan Prof. i p. Prof. Witkowski uznają to za odpowiednie). Wykładam właśnie że praca obejmująca to wszystko co wyżej wymieniłem byłaby stosowna w tym celu.

—

Rozpisałem się tak obszernie, że kwestyę teoryi Kerra odłożę już chyba na inny raz. Nadmienię tylko, że jej nie zaniedbuję – owszem biedzę się nad nią rzetelnie, lecz żadna z istniejących mnie nie zadawalnia – a nowej zrobić nie umiem.

W myśl tego co pisałem o terminie wykonania części pomiarów w Krakowie nie jest wykluczone że wkrótce tam przybędę, by zmierzyć ν i κ w preparacie $CuFe_2O_4$. Lecz to nie pewne. Korektę pewnie już drukarnia otrzymała wysłałem ją jeszcze przed otrzymaniem listu Sz. Pana.

Łączę szczere pozdrowienia

Z wyrazami wysokiego poważania

St. Loria

P.S. Bardzo przepraszam za ten okropny list
A propos! p. Stuckerta, który mi cytuje Biuletynem Ak. – posłałem mu w swoim czasie odbitki z Biuletynu! więc czym to tłumaczyć

207

Berlin d. 5. II 1910.

Szanowny Panie Profesorze.

Bardzo zobowiązany jestem za przesłanie obu listów. Z listu prof H. wynika, że nie ma zaufania do chemicznej części mej pracy; jest to oczywiście po mojej stronie punkt słaby. Otrzymanie czystych węglowodorów gazowych należy do zadań trudnych. Nie mam w chemii organicznej dostatecznego doświadczenia, bym mógł ocenić czy Dr Sobecki obrał najstosowniejszą drogę postępowania i czy zachował wszystkie wskazane środki ostrożności. Zwracałem mu tylko często i z naciskiem uwagę na to, że potrzebne mi są substancye czyste. Ręczyć mogę bez wahania za wszystko co sam wedle własnego pomysłu wykonałem; trudno mi jednakże brać na siebie odpowiedzialność za to ~~czy~~ że n.p. Dr Sobecki się ~~nie~~ pomylił, lub zbyt sobie ułatwił zadanie. Wobec tego najprawdopodobniej powrócę do tej sprawy w Krakowie; mam jednak zamiar zapewnić sobie wówczas oficyalne przy współpracownictwo jakiegoś chemika i wziąć się jeszcze raz na dobre do

dyspersyi w ogóle. Uzyskałem niewątpliwie metodę nową na innej sile obecnie zbudowaną zasadzie która – jak sądzę – powinna nawet dawać dokładniejsze rezultaty.

Wobec tego, że w Krakowie sprawę dyspersyi można będzie zupełnie dobrze dalej rozwijać – nie wydaje mi się by wyjazd mój do Karlsruhe mógł przynieść dostateczną korzyść. Z fizyki – nie nauczę się tam z pewnością niczego; z chemii – niewiele w tak krótkim czasie.

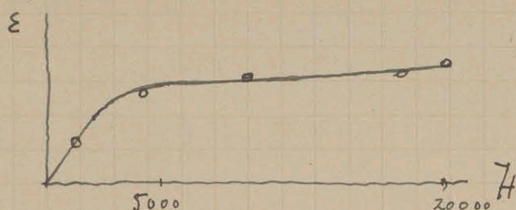
Co się tyczy przesłania odbitek prof H. – uczyniłem to już przed 1/2 rokiem.

–

Robota moja coraz bardziej się komplikuje ker i rozwija w najlepszem tego słowa znaczeniu. Wykonałem już w zupełności pomiary nad $CuFe_2O_4$ i zajęty jestem drobną, pozornie kwestyą, która jednak może mieć znaczenie doniosłe dla teoryi

Oto ściśle wyjaśni diagram

Skręcenie magn (E) dla światła (λ) w zależności od pola magn. (H) daje krzywą:



Typ krzywej upoważnia do przypuszczenia że

ε proporcjonalne do J (namagnesowaniu)

Skąd jednak pochodzi słabe nachylenie do poziomu części krzywej ε(H) między 5000 a 20000? Możliwe są dwie przyczyny: Albo obok proporcjonalności do J trzeba przypuścić jeszcze i prostą zależność od H; albo też nachylenie da się wytłomaczyć błędem pochodzącym ze skręcania powietrza. Na podstawie przybliżonego rachunku sprawdzam się, że wypadnie przyjąć tę drugą ewentualność. Muszę przeto jeszcze wyznaczyć tę poprawkę. Znaczenie tej pozornie błahej sprawy dla teoryi (contra Voigt) jest oczywiste.

Zdaje się że w ciągu przed 1 kwietnia wszystkiego nie wykonczę. Jak się Sz. Pan Profesor zapatruje na to, żebym opracował po polsku to co zrobił. Tem względniej skończę jeszcze do tego czasu i przedłożył jako rozprawę habilitacyjną. Chciałbym aby rozprawa taka zawierała

coś istotnie nowego. Dyskusja się obecnie rzecz o dyspersji przy niej obręcza.

Pyta Sz. Pan czy mi koniecznie zależy na tem, żeby przed 1 kwietnia się zgłosić. Zależy mi na tem z tego powodu, że – licząc się z ewentualnością ~~odrzucenia~~ mego podania – radbym by się to zdecydowało jak najprędzej; może w razie niepomyślnego rezultatu Tatowi by mi było znaleźć gdziekolwiek odpowiednie zajęcie teraz niż później.

–

Co się tyczy listu p. C. to wzruszony niemal jestem tą uprzejmością. List ten zawiera istotnie bardzo cenną wskazówkę. Biorę się nad wystylizowaniem angielskiego listu z podziękowaniem do p. C. za jego uprzejmość.

Łączę wyrazami wysokiego poważania i uprzejmem pozdrowieniem

A. Loria

Dwa listy!

209

Berlin 24-2-10

Szanowny Panie Profesorze

Stosując się do życzliwej rady Sz. Pana Profesora załatwiłem sprawę podpisu za pośrednictwem siostry, której też wypłacono przeznaczoną dla mnie kwotę.

Odbitki pracy polskiej otrzymałem i przesyłam jeden egzemplarz z podziękowaniem za umieszczenie jej w „Rozprawach".

Miło mi, że mogę się znowu podzielić z Sz. Panem dobrą nowiną. Po bezowocnych próbach z ferrytem wapnia, ciałem o bardzo słabym magnetyzmie, rozpocząłem badania nad magnetytem. Mam znakomite zwierciadło używane w swoim czasie przez p. du Bois, który znalazł wówczas skręcenie dodatnie z maximum w żółtej części widma. Kierując się analogią pomiędzy $Fe + Fe_2O_3$ a Cu-Fe_2O_3 przypuszczałem, że również i w magnetycie istnieć musi miejsce, w którem skręcenie zmienia znak. W przebiegu krzywej $\varepsilon_0(\lambda)$ podanej przez p. du Bois istniała nawet pewna potemu wskazówka. Przypuszczenie moje potwierdziło doświadczenie w zupełności. Udało mi się nietylko dosięgnąć punktu „zero" lecz zmierzyć nawet w trzech

punktach znaczne skręcenia ujemne

przy $\lambda = 4{,}64 \cdot 10^{-5}$ $\quad \varepsilon_0 = \pm 0$

$\lambda = 4{,}53$ $\quad \varepsilon_0 = -1{,}51'$

$\lambda = 4{,}42$ $\quad \varepsilon_0 = -3{,}15'$

$\lambda = 4{,}36$ $\quad \varepsilon_0 = -3{,}81'$

Magnetyt posiada zatem krzywą dyspersji magn. Kerra zupełnie tego samego typu co ferryt miedzi.

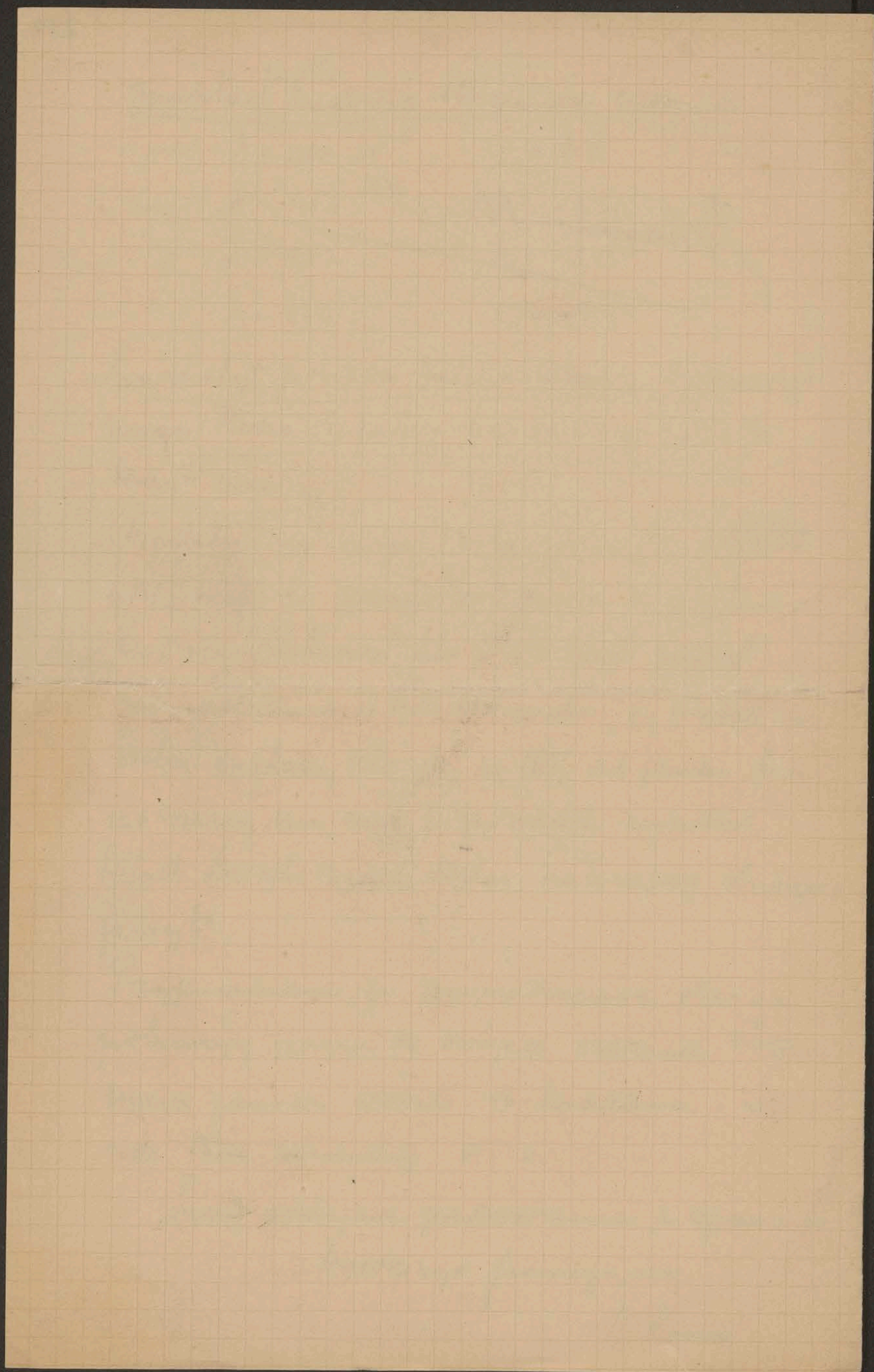
Niestety nie mogę dostać ferrytu kobaltu gdyż ciało to znane jest dotychczas w postaci wodnego proszku; ~~nie~~ p. Hilpert podjął doświadczenia w tym kierunku, by nadać mu postać metalu, któryby się dał szlifować, lecz narazie nie ma pożądanych wyników. W tych dniach mam dostać naturalny magnoferryt.

Przypuszczam, że doświadczenia obecne potrwają jeszcze do końca marca. Potem mam zamiar wrócić do Krakowa i wykonać tam pomiary v. i k.

Łączę uprzejme pozdrowienia z wyrazami Wysokiego poważania

St Loria

Johannis-Str., 11.



Berlin d. 14. III 1910.

Szanowny Panie Profesorze.

Z odpowiedzią na ostatni list Pana Profesora czekałem do dziś chcąc podać ostateczną decyzję w sprawie publikacyi mej obecnej pracy. Niestety w Akademii krakowskiej nie mogę jej ogłosić już stanowczo. Prof. du Bois uzyskał w Amsterdamie *wyjątkowo* przyjęcie tej pracy w tej formie, że mogę ją *sam* podpisać. Jak Panu wiadomo istnieje tam zwyczaj, że podpisuje pracę zawsze *członek wraz* z autorem obcym. Ze względów formalnych (z poszanowania dla tradycyi) nie chciano zrazu odstąpić od tej reguły. Ponieważ jednak prof. du Bois starał się o to usilnie, przeto uchwalono na ostatnim posiedzeniu „nie czynić wyjątków”.

Wobec tego, że p. Du Bois wdrożenie bardzo na umieszczeniu publikacyi w holenderskiej Akademii zależało – a okazał w tej całej sprawie wiele życzliwości, – przeto nie wolno mi ani na chwilę się wahać. Postaram się napisać po angielsku, jakkolwiek język sprawia mi jeszcze znaczne trudności.

Zbadałem w dalszym ciągu $Ti_2O + Fe_2O_3$ t. z. „Titaneisen" albo „Ilmenit". Ciało to krystaliczne okazuje podobnie w kierunku osi głównej słaby magnetyzm. Zwierciadło prostopadłe do osi (podstawa) nie okazuje żadnego efektu. Dałem zrobić drugie wycinanie ∥ do osi, lecz nadzieja jest słaba.

W instytucie chemicznym zrobił dla

Mnie jeden z asystentów („spreparował od chromu")
magnetyczny blaszk chromu. Z biedą
udało się zrobić może źle zwierciadło – lecz
niestety efekt żaden.
Zwróciłem się do aliażu. T.z. „Invar" aliaż
żelaza i niklu w pewnym określonym
stosunku odznaczający się nikomo
małą rozszerzalnością, daje efekt Kerra
pośredni między żelazem a niklem
11′ – 13′; kierunek ujemny; wybitnie
słaba dyspersya. Zarówno w tym wypad-
ku jak i w magnetycie proporcyonal-
ność skręcenia do namagnesowania (J)
jest <u>najoczywistsza</u> (wbrew teoryi Voigta)
Dziś dostałem zwierciadła ze stopów
<u>Heuslera</u> (Cu Mn Al) silnie magne-
tycznych. Stopy te badał niedawno
p. Wiecowski w Getyndze u Voigta i nie
znalazł nic. Metoda pomiarów nie była

jednak u niego - jak mi sam pisał - tak
słaba jak moja. Za kilka dni mam dostać
kopie Wedekinda (Mn 56) również silnie
magnetyczne. Około 27 b. m. przyjadę
prawdopodobnie do Krakowa wówczas
osobiście podam Pani bliższe szczegóły

Z wyrazami wysokiego poważania
i szacunku

St. Loria

Physical Laboratories University
Manchester
Febr. 19 14.

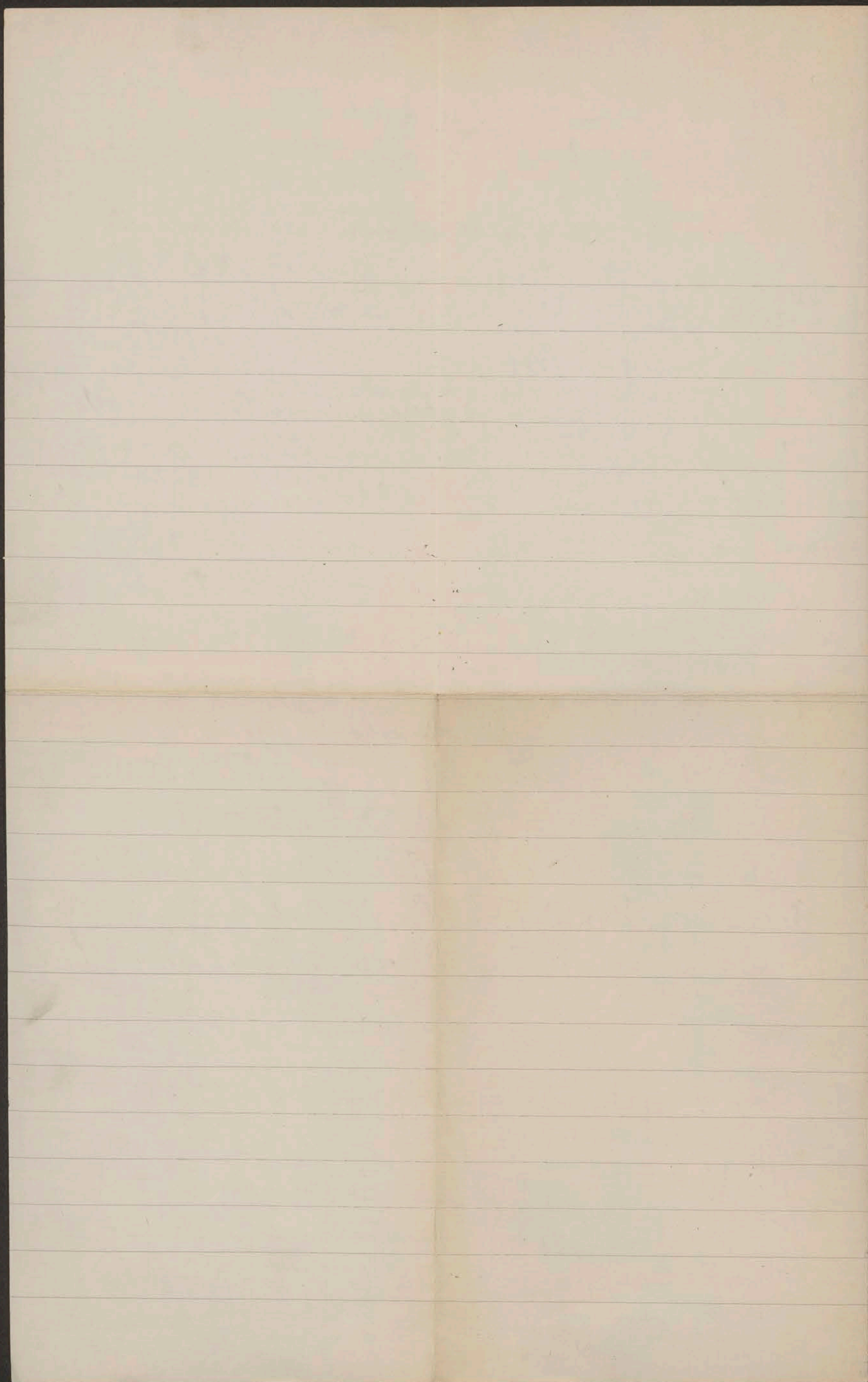
Wielmożny Panie Profesorze.

Przyrzekłem jednemu z docentów tutejszych (Darwin) dostarczyć rozprawę p. Pana o absorbcyi. Czy może mi p. Pan przesłać odbitkę.? Przypuszczam, że albo już wyszła albo drukuje się obecnie.

Adres stały jak wyżej. Na razie zostaję w Manchestrze – prawdopodobnie do końca roku szkolnego.

Dostałem z domu wiadomość, że Ministerstwo odmówiło mi czesnego za czas zastępstwa. Czy wiadomo p. Panu jak odmowa została umotywowana i jakie stanowisko zajął wobec niej Wydział? Będę zobowiązany za dostarczenie mi – jeśli to możliwe – tych informacyj.

Z uprzejmymi wyrazami wysokiego
poważania
S. Loria



214

The Physical Laboratories
The University
Manchester
March 3. 14.

Wielmożny Panie Profesorze

W odpowiedzi na list W. Pana donoszę że zapytałem o stanowisko Wydziału. To jedynie dlatego żeby mieć dokładny obraz sytuacyi. Wobec znikomych szans powodzenia postanowiłem zaniechać wszelkich starań. Subwencyę podobno dostałem, lecz mi jej dotąd oficyalnie nie udzielono. Od prof. Scheela nie miałem odpowiedzi na mój list. Nie wiedzą tem ściślej, że karta sybutowna Tomu ma mnie bominienie nie

podano na okładkach odbitek

Nie sądziłem też że p. Scheel rozwał-kuje tak tę sprawę. Chciałem tylko usprawiedliwić dlaczego w korekcie przekreśliłem „Anzeiger" a wpisałem „Bulletin".

W korekcie ostatniego arkusza pozostawiłem decyzję p. Sch. zaznaczając, iż wiem o Pańskiej propozycji.

Z wyrazami wysokiego poważania

S. Loria

*) A. Cuthbertson został F.R.S. wiadomość tę przyniosły przed kilkoma dniami dzienniki

Dziemiki

214

The Physical Laboratories
The University
Manchester
March 26/14.

Szanowny Panie Profesorze

Na list Sz. Pana odpowiadam dziś dopiero ponieważ starałem się wydostać adres Prof Jeansa. Udało mi się to tylko częściowo. Prof J. jak mnie poinformowano ożenił się (bardzo bogato) i ustąpił z katedry tj. porzucił wógóle karyerę uniwersytecką. Mieszka gdzieś pod Londynem. Ponieważ jest jednak Fellow Trinity College więc najlepiej tam adresować z uwagą „please forward" wówczas st przenosząc list doń dojdzie.

Druk „Zasad" postępuje naprzód co prawda wolno zarówno

z powodu strajku jak i konieczności
poprawiania 3 razy każdego
arkusza. Rozprawa moja już
dawno powinna była być wydru-
kowana, lecz odbitek jeszcze nie
otrzymałem. Zdaje się, że książeczka
niemiecka wyjdzie pierwej; lada
dzień oczekuję ostatnich dwóch
arkuszy wydrukowanych na czysto.
W jednym z poprzednich listów zapy-
tywał mnie Pan co słychać z sub-
wencyą ministeryalną. Otóż otrzyma-
łem wiadomość oficyalną, że mi
przyznano kwotę, o którą prosiłem
i (zgodnie z austryackim biurokra-
tyzmem) kazano mi wnieść osobne
podanie o wypłacenie tej przyzna-
nej kwoty. Uczyniłem to i czekam

Kartę moją z potwierdzeniem odbioru i podziękowaniem za naprawy prawdopodobnie p. Pan otrzymał.

Cieszy mnie, że p. Cuthbertson pochlebnie wyraził się o naszem spotkaniu – ja również nader miłe o nim zachowałem wspomnienie.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i pozdrawiam uprzejmie

G. Loria

218

6. Linden Grove
Egerton Road
Falmouth

23. May 1914

Wielmożny Panie Profesorze

Równocześnie z tym listem wysłałem do prof. Smoluchowskiego list tej treści:
„Przed dwoma miesiącami rozpocząłem w laboratoryum tutejszem pracę doświadczalną nad skropleniem emanacyi Ra Th i Ac. w związku z nową teoryą systemu peryodycznego oraz zagadnieniem o budowie atomu. Z powodu dość znacznych trudności doświadczalnych nie zdołam prawdopodobnie wykonać

tych badań w tym roku szkolnym.
Ponieważ jednak przebieg doświad-
czeń upoważnia już obecnie do
oczekiwania rezultatów pozy-
tywnych przeto radbym umożli-
wić sobie powrót tu w następnym
roku szkolnym. Prof Rutherford
ofiarował mi w tym celu „Honorary
Research Fellowship" na rok
przyszły, co upoważnia do ko-
rzystania z laboratoryum etc
bez opłat. Ponieważ jednak
fundusze moje osobiste nie
wystarczą na opędzenie potrzeb,
postanowiłem wnieść podanie

do A. U. o stypendyum im. Osławskieg.
Zanim to jednak uczynię pragnę
zoryentować się, czy i o ile liczyć
mi wolno na poparcie referentów
oraz członków A. U. - wolałbym
bowiem uniknąć odmowy. Zwra-
cam się zatem do Sz. Pana (oraz
do prof. N.) z uprzejmą prośbą
o odpowiedź czy może i zechce Sz. Pan
użyć swego wpływu na poparcie
mego żądania i czy uważa Sz. Pan,
że kwalifikacye moje osobiste i nau-
kowe odpowiadają warunkom
konkursu."

Kommunikując niniejszem treść listu do Prof S. zwracam się z tem samem zapytaniem i do Sz. Pana i proszę o odpowiedź wyczerpującą i szczerą.

W swoim czasie popierał Sz. Pan nader usilnie i skutecznie zabiegi moje o zapomogę z A. U i C. k. Ministerstwa na cel podobny. Dołożyłem wówczas wszelkich starań aby wykazać, że udzielona mi pomoc nie była bezowocna.

Obecnie sytuacya jest znacznie korzystniejsza z wielu przyczyn. Mam wrażenie że moje <u>obecne</u> zarówno <u>osobiste</u> jak i naukowe kwalifikacye odpowiadają w zupełności intencyom zapisu s. p. Osławskiego

oraz warunkom konkursu na stypendyum Jego imienia. Jeżeli mnie pamięć nie myli dość dawno już fizyk eksperymentator stypendyum tego nie otrzymał. Zważywszy, że kierunek prac, które rozpoczynam nie jest reprezentowany przez żadnego z docentów naszej Wszechnicy; zważywszy nadto, że kierunek ten nabiera z dnia na dzień coraz większego znaczenia dla teoryi fizycznych i chemicznych wykładanych na wydziale filozoficznym jakoteż i dla zastosowań w medycynie; pomny wreszcie wielokrotnie wyrażonego przez Sz. Pana życzenia, abym kiedyś to stypendyum wziął/pobrał i spędził pewien czas w Anglii

– Zdecydowałem się teraz, skoro rozpoczęta już praca daje gwarancyę iż stypendyum zużyję pożytecznie, przystąpić do konkursu. Czuję się w prawie sięgnąć po fundusz publiczny przeznaczony na cele naukowe, ponieważ mam uzasadnioną nadzieję, że uzyskanie tego stypendyum w tej właśnie chwili pozwoli mi podjąć się wykonania nie jednej a może szeregu prac nader ważnych i obiecujących. Uprzejmość z jaką prof Rutherford zaofiarował mi pomoc (nie zbyt wprawdzie wydatną, lecz w tej chwili jedyną

jaką mógł zaofiarować) świadczy o tem że zżyłem się już z ośrodkiem, że warunki pracy mam zatem korzystne i pozwala przypuszczać, iż rezultaty uzyskam.

Przytaczam okoliczności te na dowód, iż rozważyłem sumiennie i gruntownie warunki z jakimi do konkursu przystępuję i na podstawie bezwzględnej krytyki „pro" i „contra" zdecydowałem się zapytać Sz. Panów o ich opinię.

Nie przesądzając bynajmniej (ani na chwilę) jak wypadnie odpowiedź zapytuję czy w razie, gdyby nasza

wypasi korzystnie, kiedy uważałby Pan Za pożądane abym wcześniej t.j. przed końcem półrocza do Krakowa powrócił i wypowiedział w Tow. Kopernika kilka publicznych odczytów „o budowie atomu"
(Scattering of α-rays; radioactiv Transformations and the periodic System; Spectroscopy of X rays and γ rays etc...).

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi pozostaję
Z wyrazami wysokiego poważania
S. Loria

6. Linden Grove
Egerton Road
Fallowfield
1. Czerwca 14.

Wielmożny Panie Profesorze

List JW Pana z 29 maja otrzymałem dzisiaj i dziękuję za odpowiedź oraz informacye. Przykro mi niezmiernie, że będę musiał zrezygnować z tego projektu, którego wykonanie wydawało mi się przez chwilę łatwiejsze teraz niż kiedykolwiek. Praca moja ma na celu stwierdzenie czy trzy emanacye Ra Th Ac. zachowują się istotnie pod względem fizycznym identycznie. Jest to w obecnej chwili zagadnienie tak zasadnicze

że szkodaby było pracę rozpoczę-
tą porzucać w połowie bez uzy-
skania rezultatu.

Radbym wyjaśnić dlaczego ani
w liście do Sz. Pana ani do prof
Smoluchowskiego nie wspomnia-
łem o urlopie z asystentury i docen-
tury. Uważałem, że w chwili obecnej
sprawa ta nie jest aktualną. –
Zapytanie moje było krokiem przed-
wstępnym, a kroki dalsze zależa-
ły od odpowiedzi. Ponieważ odpo-
wiedź jest niekorzystna*), przeto
trudności jakie będę miał do zwal-
czenia chcąc pozostać w Manchestrze
przez rok następny są w tej

*) Od prof Smoluchowskiego nie mam jeszcze odpowiedzi.

chwili tak poważną, że i obecnie przedwcześnie byłoby poruszać tę sprawę.

Łączę uprzejme pozdrowienia oraz wyrazy wysokiego

poważania

S. Loria

224

Wiedeń 8. IX 15

IX Boltzmanngasse 3.
Inst. f. Radiumforschung

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze.

Uwieczyła mnie świadomość, że sprawa „Zasad" została w ten sposób załatwiona. Układ mój z kasą Mianowskiego był tak „nieformalny" (właściwie nie mam w ręku nic więcej ponad prywatny list p. Dicksteina), że uważałem za stosowne jak najmniej robić na własną rękę. To też cieszy mnie niezmiernie, że WPan przyszedł mi w tym względzie z pomocą. Właśnie ukończyłem II korektę ostatnich 5 ciu arkuszy

Po III korekcie każę odesłać do WPana
Wszystko inne już odbito. Pozostają
jeszcze przedmowy oraz indeks
Jak Sz. Panu już dawniej wspominam.
Tam mam zamiar podać krótki
życiorys autora. Rękopis ten oraz
rękopis mojej przedmowy prześlę
wkrótce do drukarni. Albo może
życzy Pan sobie abym przysłał je
poprzednio Panu?

Do Krakowa przyjadę w pierwszych
dniach, około 5. października.

Łączę uprzejme wyrazy wysokiego

poważania

S. Łoza

Po 6 [illegible] nareszcie [illegible] z [illegible]

otrzymałem już odbitkę [illegible]

jeszcze przedmowy [illegible]

jak ś. Panu już donosiłem [illegible].

Tomu mam jeszcze [illegible]

Życiorys Autora. Rękopis [illegible]

rękopis mojej przedmowy [illegible]

wrócił do drukarni. [illegible]

który Pan sobie życzy przejrzeć za

pośrednictwo Pana.

W Krakowie przyjąłem [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

Łączę uprzejme wyrazy [illegible]

[illegible]

[illegible]

226

Wiedeń 14. IX. 15

J. Wielmożny Panie Profesorze!

Przesyłam Panu rękopis przedmowy oraz życiorysu. Zawarty w nim jest (bardzo krótki) zarys działalności naukowej. Niestety nie mam tu rozpraw ś.p. A. W. Witkowskiego i nie mogę zaręczyć czy tytuły oraz inne daty (miejsce i rok wydania) są dokładne. Pamiętam, że w swoim czasie zebrał p. Fabiani wszystkie prace ś.p. Witkowskiego i sporządził

bardzo dokładny spis. Nie wiem
czy p. Fabiani jest w Krakowie
i gdzie ew. do niego pisać. Czy
nie weźmie mi Sz. Pan za złe,
jeśli poproszę wobec tego o drobną
przysługę. Spis sporządzony
przez p. Fabianiego został w swoim
czasie i Sz. Panu doręczony.
Prosiłbym więc o łaskawe
skontrolowanie odnośnych dat
i poprawienie usterek.

— · —

Według umowy p. Wrzostema
z drukarnią miał być w T. I

zamierzony portret Autora. W swoim
czasie kupiłem nawet u Schalda dwie
fotografie jedną gabinetową (tę samą
która jest odbita w tomie Rozpraw
Mat-fiz. poświęconych Witkowskiemu)
oraz drugą wizytową (według mego
zdania znacznie ładniejszą) — i
posłałem p. Dicksteinowi do wyboru
Nie dostałem jednak odpowiedzi;
nie wiem czy p. Dickstein wydał
drukarni jakieś w tym względzie
polecenie. W liście do p. Filipowskiego
zapytałem czy mają te fotografie
w drukarni. Skoro odpowiedź nadej-
dzie doniosę Pani jak sprawa

stoi. W każdym razie będziemy musieli ew. sami wyboru dokonać. Ponadto radbym fotografię zaopatrzyć w autograf. Podpis p. Wilkowskiego znajdzie Sz. Pan niewątpliwie u siebie. Może więc będzie Sz. Pan łaskaw wybrać taki autograf, któryby się pod fotografią umieściło. Proszę wybaczyć, że Sz. Pana tem wszystkiem trudzę.

Łączę szczere wyrazy wysokiego poważania

A. Lorią

228

Kraków 10/X 16

Straszewskiego 10.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Proszę uprzejmie przyjąć do wiadomości, że kwotę 500k, oddaną mi w swoim czasie i w wiadomych okolicznościach do dyspozycji, przesłałem dziś na ręce p. Dziekana Wydziału Filozoficznego na cele „funduszu zasiłkowego" dla powracających z wojny i potrzebujących pomocy uczniów naszego Uniwersytetu. Równocześnie w piśmie, którego odpis tu załączam wyjaśniłem pochodzenie tej kwoty. Mam nadzieję, że ze względu na potrzeby chwili oraz na wzniosły cel funduszu, ta forma zwrotu

uważana będzie i przez W. Pana za najodpowiedniejszą. Uznałem chwilę obecną za najwłaściwszą do zapłacenia tego długu; pozwala mi ona spełnić także i to Pańskie życzenie: aby grosz ten przez moje ręce przeszedł - względ moich uczniów.

Niech wolno mi będzie powtórzyć słowa podziękowania, które łączę

Z wyrazami głębokiego szacunku

Stanisław Loria

W załączeniu: odpis listu do p. Stickana.

230

Odpis

Kraków 10/X 16.

Jaśnie Wielmożny Panie Dziekanie!

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zwrócił się niedawno do wszystkich Profesorów i Docentów z wezwaniem aby przyczynili się do stworzenia funduszu dla powracających z wojny i potrzebujących pomocy uczniów naszej Wszechnicy. W odpowiedzi na to wezwanie pozwalam sobie złożyć na ręce JWPana Dziekana kwotę 500 koron, pochodzącą od p. Prof Dr Wł. Natansona, a pozostającą dotąd w moim posiadaniu z następującego powodu.

Przed kilku laty, jako stypendysta Akademii Umiejętności zajęty pracą doświadczalną w laboratoryum fizycznem Uniwersytetu Wrocławskiego, znalazłem się chwilowo w trudnej sytuacyi, spowodowanej tem, że dla wykończenia pracy, trwającej przeszło rok, należało koniecznie przez dwa miesiące pozostać przy warsztacie – a środki moje materyalne były

już wyczerpane. Wówczas Prof. Natanson zaofiarował mi pożyczkę potrzebnej kwoty, prosząc „abym ją uważał za „grosz publiczny, pozostający czasowo „w moim posiadaniu, który kiedyś „może w analogiczny sposób, będę mógł „zwrócić swemu uczniowi".

Życzliwą tę pomoc przyjąłem wtedy jako serdeczny wyraz pamięci i obowiązku jako mnie dowód zaufania.

W chwili obecnej, gdy pod wpływem ogromu klęsk, które spadły na nasz kraj, rozlegało się wezwanie do ratowania najdroższego naszego skarbu narodowego: naszej młodzieży, uważam za stosowne ten grosz publiczny, czasowo w mem ręku zdeponowany, zwrócić,

Mam nadzieję, że dorzucając go do funduszu wojennego postępuję zupełnie zgodnie z życzeniami p. Prof. Natansona: zostanie on bowiem oddany w chwili najważniejszej i zużyty na cele dziś najodpowiedniejsze.

Łączę it. d. —

Wrocław d. 3/XI

Szanowny Panie Profesorze.

Rozprawę „o eliptyczności" otrzymałem wczoraj i dziękuję uprzejmie. Jako „referent Akademii Krakowskiej" w tutejszem Konwersatoryum mam ją streścić na najbliższem posiedzeniu.

Z wyrazami najlepszego poważania i uprzejmem pozdrowieniem

Stanisław Loria

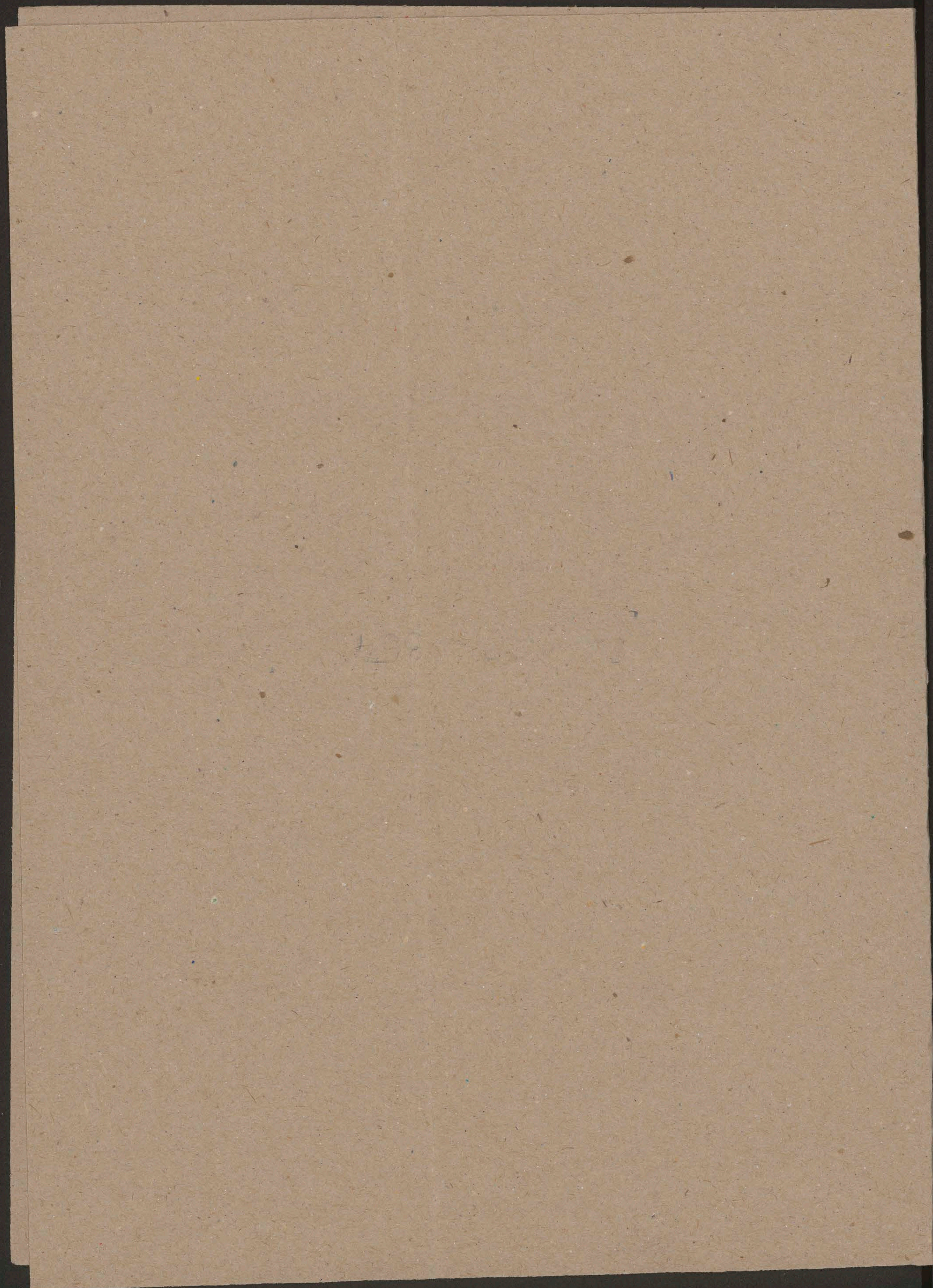
Wrocław 30

Szanowny Panie Profesorze.

Proszę mi wybaczyć że w liście ostatnim nie podziękowałem, za przesłanie korekty z pracy. Otrzymałem ją i czytam obecnie. W pośpiechu zapomniałem wspomnieć o tem. W sprawie zapytania mego z dn. 22 b.m. nie mogę na razie nic donieść. Przejrzę podaną mi przez Sz. Pana literaturę. Chodziło mi oczywiście o różnicę c_1 i c_2 w polu magn; oznaczałem przez v spółcz. załamania.

Z wyrazami wysokiego poważania

Stanisław Loria



Lowery H.

Manchester, 20.10.1931
" 12. 1. 1932

K. 235 - 238

ENCLOSURE.

College of Technology
Manchester

20th October, 1931.

Professor Ladislas Natanson,
3, Studencka,
CRACOW (Krakow),
POLAND.

Dear Professor Natanson,

I was very pleased indeed to receive your letter of October 6th, and must thank you very much for the copies of your papers and for the interest which you have taken in my work on the refraction and dispersion of gaseous bodies. I was already familiar with your papers on the theory of dispersion and had myself made some calculations on the lines you lay down. I hope that you will develop the results which you have mentioned in your letter and communicate a paper to one of the learned Societies. It would be nice if you would publish a paper dealing with these calculations in one of our English journals, for example, in the Proceedings of the Physical Society of London, or in the Philosophical Magazine.

I am much obliged to you for your suggestion with regard to future work and I will certainly

College of Technology
Manchester

Professor Ladislas Natanson.

bear it in mind when planning investigations.

I have now a number of research workers who are making an attack on the measurement of the refraction and dispersion of several substances, including the bromine and iodine derivatives of methane, and also on Silicane (SiH_4). Another of my research assistants is setting up apparatus for carrying out an intensive investigation on gaseous dispersions in the ultra-violet region, and I hope that ultimately the whole of my results will be given so as to embrace both the visible and the ultra-violet regions and possibly also the infra-red.

Mr. Cuthbertson, I am pleased to say, is still carrying out work at the Davy-Faraday Laboratory London, and has been examining recently the ultra-violet dispersion of argon and helium. I saw him some days ago and he told me that he hoped to complete a paper embodying his results before Christmas.

I have much pleasure in sending you, under separate cover, a complete set of reprints of my papers on dispersion to date.

Yours sincerely,

H. Lowery

Dr.L/C

COLLEGE OF TECHNOLOGY
MANCHESTER

12th January, 1932.

Professor Ladislas Natanson,
3, Studencka Street,
CRACOW (Krakow),
POLAND.

Dear Professor Natanson,

Thank you very much for your kind letter of December 25th. I am sorry to hear that you have been unwell and hope that you will be soon quite fit once more.

With regard to dispersion theory. I have myself made several efforts to make use of my experimental results, but so far I have not been able to make much headway. The few remarks which I have published along with Mr. Brindley of Leeds University, is as far as we have been able to go. Brindley started his original papers relating to refractivities as a result of talks with myself, and we joined forces in the short paper in the Phil. Magazine, a copy of which I have already sent you.

Professor Ladislas Natanson.

I hope that you will be able to return to consideration of dispersion problems in the near future. I am thankful for your suggestion with regard to nitrous oxide. I have already made some measurements on this substance covering the region of the visible spectrum, but I am withholding them from publication as I am hoping to do some work on the ultra-violet region as well.

We have now got a piece of apparatus working for the measurement of dispersion over the range 5461 to 2000 A-U. involving the use of a hollow prism together with a concave grating, for measuring displacements of spectral lines due to admission of gases to the prism. I hope we shall be able to publish data from this apparatus during the course of this year.

Kindest regards.

Yours sincerely,

H. Lowery

Dr.L/C

Lubliner Leopold

Warszawa 17.3.1897
" 2.3.1897
" 14.7.1898

239

Warszawa 17/I. 97

Szanowny Panie Profesorze!

Wiadomości, które otrzymałem od Szan. Profesora o stanie zdrowia Jego nie bardzo mnie ucieszyły. Widocznie błona jeszcze nie zupełnie wróciła do normy, a wypadków jednak niepodobna odłożyć do chwili, kiedy żadnych objawów z tej strony więcej nie będzie. Mnie nasilenie w takim po wypadku dowodzi w samej rzeczy że siła nerwowa tego organu nie jest jeszcze dostateczna. Z tego punktu widzenia wychodząc, proszę Pana Profesora, aby po dniach 10ciu kilku rozpoczął zakraplanie roztworem $2\frac{1}{10}$ 4% ...

Nie wiem, jaki w obecnej chwili jest stan bakterii,
ale przypuszczam, że towarzystwa te dobrze sobie radzą.
Wiele sobie obiecuję też od regularnego przyjmowania
pigułek z acid. arsenicos, które należy bezwarunkowo prowadzić
po wyjściu jednej doby. Spodziewam się do tego czasu otrzymać
od kochanego Profesora wiadomości lepsze o poprawie ogólnego
stanu i miejscowego. Co się tyczy mego uczucia wysychania
błony śluzowej gardzieli, jest ono większe przebywszy kata-
rów jam nosowych w ogóle, a ostatniego w szczególe. Kłębu-
na to dobra przeprowadź przepłukiwania jam nosowych letnim
roztworem soli kuchennej, a powinna ta procedura często za-
wodzi, poradzę Panu Profesorowi sprowadzić z Anglii cukierki
gumowe z ol. eucalypti. U nas i w Niemczech mają
coś w tym rodzaju, ale nie da się to porównać z wyrobem
aptek angielskich. Cukierki te dodają błonie śluz. gardła
pewien stopień wilgoci i często usuwają zupełnie przykry objaw
zasychania. Są przytem bardzo przyjemne w użyciu. Jeśli
Pan Profesor może sprowadzić owe cukierki, sądzę, że obaj
one dużo ulżą w tem przykrem cierpieniu. Prócz tego proszę

nie zapominać o „dyjetetyce"
głowy, czyli wykłady prowadzić
przy z pewną dozą 10-cio minu-
tową, aby nie forsować zanadto
[illegible] jednym wykładem.
Poza tem ćwicz. źródł. rozbiorowe
i objaśnianie przepisów wskazań
i studentów powinien Profesor
jemu przez pewien czas stosować.
Mając nadzieję, iż najlepszy [illegible]
Szanownego Profesora przyjęcie
mi lepsze wiadomości i poratuje
zawsze gotów na usługi.
Proszę przyjąć zapewnienie głębo-
kiego i szczerego poważania.
Z uwagą przywiązany
i oddany
[illegible]

2 III. 96

Szanowny Panie Profesorze!

Serdecznie dziękuję za łaskawie przysłane mi dzieło. Spodziewam się, że mój ~~Kbr~~ medyczny zmysł zrozumie niektóre działy. Adresu właściwego aptekarza który wyrabia lekarstwo eucalyptus odnaleźć nie mogłam. Niech pański aptekarz w Krakowie dowie się u apt. Roberts et Co 76 New Bond Str. London, czy czasem nie posiada na składzie owych lekarstw. Ostatni w każdym razie będzie mógł wskazać właściwy adres, gdyby sam ~~nie~~ obstalunku nie był w stanie wykonać.

Przesyłając Panu Profesorowi
życzenia najlepszej podróży,
pozostaję z prawdziwem poważaniem i uwielbieniem
i oddaniem

Leo Belmont

243

Warszawa 14.VII.98.

Szanowny Panie Profesorze!

Za łaskawie przysłane mi wiadomości o sobie serdecznie dziękuję. Ale nigdy nie zgodzę się z kolegami Profesora, aby można było nazywać „fizyczną nędzą" człowieka, cierpiącego na katar kiszek, gośćca etc., a tak pożytecznie pracującego w najtrudniejszych do rozwiązania kwestyach matematycznych. Naturalnie przy „olbrzymich wydatkach", jakie kochany Profesor ma przy pracy swej", każda fizyczna niedołężność staje się dla Niego bardzo-

dotkliwą. Na to zgoda.
Skoro profesor skazany jest na kuracyę
w Karlsbadzie, proponuję ze względu na
stan gardła, jam nosowych i krtani, aby
kuracja ta nie trwała dłużej, niż 3 ty-
godnie i aby mieszkanie profesor zamówił
także nie w dolinie rzeki (Tepli?), jeno
dość wysoko (Hotel Bristol lub w tej okolicy).
W dolinie (Alte u. Neue Wiese! Parkstrasse!), gdzie mieszczą się
prawie główne źródła Karlsbadzkie po-
wietrze jest przesycone kwasem węglanym,
co niekorzystnie odbić się może na stanie
błon śluzowych gardła, krtani i płuc.
Na ten punkt chciałem zwrócić uwagę kocha-
nego profesora.
Co się tyczy ostrego krwawienia, sądzę, że prof.
Pieniążek ma słuszność; krew zapewne pochodziła
z gardła lub, co prawdopodobniejsze, z jamy

noso-gardzielowej. Nawet główną objaśnienia przyczyny owej suchości gardzieli szukać należy w tamże miejscu. Na ten punkt przy badaniach zawsze zwracałem uwagę. Z leczeniem tej okolicy jest nieco trudna sprawa, gdyż należałoby przedsięwziąć [illegible] tamować odpowiedniemi środkami *in loco*, jak to raz miało miejsce. Zdaje mi się że i prof. Pieniążek leczenie takie przez pewien czas prowadził.
Ciekaw jestem, czy przed swoim kurowaniem się był Pan zbadany, czy nie.
Inhalacye solankowe, o których mówił prof. P. mogą tylko w tym razie przynieść dużą korzyść, jeśli w Karlsbadzie istnieje racyonalnie urządzone inhalatoryum. O tem zaś ja nic nie wiem.
Płukania z kali. chlor. są zupełnie na miejscu tylko należy dodawać 1-2 kr. olejku miętowego.
Jakie zamiary ma Pan. Prof. na po Karlsbadzie,

czy do Zakopanego, czy na wieś, czy do morza jechać. Najracyonalniejsza rzecz byłaby posłać na „Nachkur" do morza na 4–5 tygodni.
Mam nadzieję, że z Karlsbadu wielce Szanowny Profesor słówko o sobie mi napisze.
Ja wyjeżdżam do Zoppot w końcu lipca, wrócę 13 sierpnia.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego i prawdziwego poważania szczerze oddanego. Leon Lubliner

Ludwiński Jan K.

Olkusz, 23.3.1925
" 7.4.1925 – k.

k. 245 – 247

245

Jaśnie Wielmożny Pan
Prof. Dr. Władysław
Natanson
w Krakowie.

Ośmielam się pod adresem JWPana Profesora skierować zapytanie, czy kto kiedy wskazał na przestrzenny charakter fali elektromagnetycznej i wogóle fali poprzecznej, wzg. prośbę o łaskawe wskazanie mi, gdzie mógłbym znaleźć odpowiedź na to zagadnienie z dziedziny fizyki teoretycznej, tak interesujące. We wszystkich istniejących podręcznikach szkolnych fala poprzeczna jest rozpatrywana jako

fala płaska, co mi się niesłusznem wydaje dla tej przyczyny, że wówczas musiałby istnieć pewien uprzywilejowany z pośród wszystkich możliwych prostopadłych do kierunku rozchodzenia się energii kierunek drgań. Czy nie byłoby prościej założyć, że fala poprzeczna jest linią śrubową, nawiniętą na walce o średnicy równej amplitudzie fali i o kroku śruby równym długości fali? Fala płaska byłaby wtedy rzutem owej linii śrubowej na dowolny przekrój osiowy walca. Taka koncepcya wyjaśniałaby wiele ciekawych zjawisk w sposób bardzo prosty, jak np. fakt iż prąd elektryczny

chętniej płynie w przewodniku nawiniętym na szpuli, niż w prostolinijnym; że pocisk niesie więcej energii gdy jest wyrzucony z lufy gwintowanej, aniżeli w przeciwnym wypadku, łatwiej wtedy pokonywając opór ośrodka i zatracając nań mniej nabytej przy wystrzale energii, — i w. in.

Wynikałoby z tego, że prędkość światła ~~nie~~ 300 tys. km/sek nie jest prędkością największą, że owszem — prędkość światła jest prędkością największą, lecz ma wielokrotnie większą wartość niż znana dotychczas; w dalszym ciągu niewątpliwy byłby wniosek,

że jeśli pewne źródło promieniowania wysyła różne rodzaje fal np. o amplitudach a_1 i a_2, to $\frac{a_1}{a_2} = \frac{\lambda_1}{\lambda_2}$

Zwrot fali przestrzennej, gdy patrzymy ze źródła promieniowania ~~wzdł~~ wzdłuż osi fali, — sądzę — nie odgrywa żadnej roli, i jest obojętny.

W nadziei, że JWPan Profesor zaszczyci mnie łaskawą odpowiedzią na pytanie, postawione na początku niniejszego, łączę wyrazy najgłębszego poważania.

Jan K. Ludwicz

Olkusz, dn. 23/III 1925 r.

247

Olkusz, dn. 7/IV 1925.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej dziękuję Panu Profesorowi za tak obszerną i szczegółową Jego odpowiedź, która Mu sporo tak drogiego zabrała czasu.
Podejrzenia moje nie zostały potwierdzone, ani obalone, gdyż nie zostałem przez Wszan. Pana Profesora zrozumiany. Ja miałem na myśli promień fali, który nazwałem może niewłaściwie falą, zaś Pan Profesor posądza mnie o nieznajomość elementarnych pojęć z tej dziedziny. Choć to nie jest moja specyalność, jednak literatura przedmiotu nie jest mi obca i o kulistości fal dobrze wiedziałem. Nie miałem jednak na myśli czoła fali, t. j. powierzchni sferycznej, gdzie synchronicznie mamy jedną i tę samą fazę drgań, ale — promień tej sfery. Zaszło więc nieporozumienie. Nie mogę Panu Profesorowi zabierać więcej czasu w tej sprawie i jeszcze raz dziękując za łaskawą życzliwość, kreślę się z wyrazami głębokiego szacunku Janek [illegible]

KARTKA POCZTOWA



ADRES WYSYŁAJĄCEGO

Jan Ludwiński

Olkusz

Jaśnie Wielmożny Pan

Prof. Dr Wład. Natanson

w Krakowie

ul. Studencka № 3.

Lundblad, Ragnar

Torsgatan, 26.6.1920

K. 248 – 249

248

Torsgatan 6, 2 tr., Uppsala, Sweden.
26. vi. 1920.

Honoured Sir,

I am in receipt of your esteemed letter of the 16th of June and have accordingly the pleasant duty of expressing my gratitude to you for your kind and flattering opinion of my paper. Above all, however, I am anxious of thanking you for the reprints that you had the kindness of sending me. During the war I have made two attempts of obtaining them through the book-trade, but with no

result. Only when my paper was written and was to be sent to the book-printer I learnt from Prof. Oseen that he had got them as a present; and I had two of them lent me for a few days but could not pay due attention to them at that time. I am, however, going to write a synopsis of the recent development of the molecular optics for the "Jahrbuch der Radioaktivität und Elektronik" and I hope then to amend my historical survey and bring it quite up to date.

What you write about Lord Kelvin and Lord Rayleigh and the importance of their works on molecular physics seems to me to be indisputable. I should only add the name of Sir J. Larmor, also. But I have not studied their papers enough to

decide whether and in how much their molecular optics exceeds the bounds of the molecular optics of Lorentz in his admirable papers of 1879 and 1880. I think that a good deal of the leading ideas of the actually existing molecular optics were present already in those Lorentzian essays. If you do not share my opinion, I should be very thankful of being communicated your views.

Your remark concerning Oseen's paper is beyond all gainsaying. Prof. Oseen has himself told me that you once have written to him about that subject and that he concedes entirely. From my paper you will find, that I, too, consider that splitting of the extinction into two parts to be ungrounded. There are two

principal <u>methods</u> of dealing with the subject but not two different physical phenomena (p. 50).

My own treatment of the question avoids moreover the difficulties that are accompanying the sphere of Oseen and others. I use instead of that artificial sphere a surface round the considered molecule, which has a definite physical sense and is nearly related with the sphere of action in the kinetical theory of gases

I am very happy of knowing that you might make further remarks later on, and I finally allow myself to express once more my gratitude and my sincere respect.

Yours very affectionately
Ragnar Lundblad.

Luther R[obert]

Leipzig. 19.6.1907

PROF. DR. R. LUTHER
Leipzig, Kaiser-Wilhelmstr. 24.

19. VI. 07.

Sehr geehrter Herr College!

Ihre Abhandlung habe ich nach längerem Studieren – daher die Verzögerung der Antwort – mit bestem Dank für die Zeitschrift angenommen. Mich persönlich hat sowohl der theoretische Teil, wie die experimentellen Folgerungen sehr interessiert, denn ich bin durch meine photochemischen Arbeiten gezwungen mich mit der Theorie der Resonanz und Absorption zu befassen. Trotzdem ~~glaube~~ habe ich nur den Sinn des theoretischen Teils knapp verstanden und glaube, dass 99·99% der Leser der Zeitschrift die Theorie überhaupt nicht verstehen werden. Dementsprechend fällt es auch etwas schwer einen Übersetzer zu finden, da die ständigen Übersetzer sich zu wenig vertraut mit den [illegible]ten der Maxwell-Lorentzschen Theorien erklären. Ich werde wohl schliesslich selbst die Übersetzung machen müssen.

Bei dieser Gelegenheit möchte ich an Sie die Frage richten: wären Sie nicht bereit den theoretischen Teil, oder zum mindesten den Gedankengang populär (im besten Sinne des Wortes) darzustellen und an Stelle des jetzigen theoretischen Teils einzusetzen, damit etwas mehr Leser Gewinn von Ihrer so wichtigen Arbeit haben. Dass Sie populär schreiben können, habe ich aus einem (polnischen) Lehrbuch der Thermodynamik ersehen, das ich vor Jahren bei einem hier studierenden Polen sah.

Sollten Sie zu diesem Unternehmen jetzt keine Zeit haben, so

müsste der theoretische Teil, so wie er ist, übersetzt werden. Ich würde Sie dann um ein zweites Exemplar Ihrer Abhandlung bitten, damit zahlreiche Formeln, Tabellen u.s.w. direkt in die Übersetzung eingeklebt werden können.

Ich würde in jedem Fall Sie bitten die deutsche Übersetzung oder die Korrektur durchsehen zu wollen, damit grobe Fehler ausgeschlossen werden.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr sehr ergebener

Prof. Dr. R. Luther

Lutosławski Marian

Warszawa 17.2.1900

K. 251 - 252

32
64
56

251

Warszawa dn. 17 lutego 1900.

Szanowny Panie Professorze.

Uprzejmość z jaką Szan. Pan zechciał poświęcić mi chwilę rozmowy podczas mojej bytności w Krakowie ośmiela mnie do zwrócenia się do Niego w tejsamej kwestji w której rozmawialiśmy: zaznaczając że nie będę uważał się w prawie brać Szan. Panu za złe jeśli wobec licznych zajęć Szan. Pan odmówi wyczerpującego wyrażenia swego zapatrywania prosiłbym jeśli Pan uzna że warto o łaskawą krytykę wstępu do IV rozdziału mej książki który załączam w korrekcie, gdyż po powrocie z Krakowa wstrzymałem druk tego arkusza aż do czasu otrzymania odpowiedzi na list niniejszy.

Chodzi mi o definicję „wartości" chemicznej zawartej na str. 28 przyczem zaznaczam że tylko tymczasowo wprowadziłem dla braku innego słowa różnicę między określeniem „atom" i „niedziałka" oznaczając przez słowo atom dotychczas tak określaną cząstkę drobiny a przez niedziałkę tę część atomu która odpowiada liczbie „wartości" danego ciała: tak pojęta „niedziałka" wymagałaby oczywiście być inaczej nazwaną gdyż słowo to jest bezpośrednim tłumaczeniem „atomu".

Dopóki podczas ruchu atomu względne położenie niedziałek pozostaje niezmienne atom pozostaje najmniejszą samoistną cząsteczką ciała; lecz jeśli jak w stanie dysocjacji podzieli się na niedziałki lub gruppy niedziałek wzmaga się ilość samodzielnych cząsteczek co musi odpowiadać zwiększeniu ciśnienia osmotycznego: dlatego owe zwiększenie ciśnienia tylko dla jednowartościowego

ciała odpowiada ilości atomów (n.p. osmotyczne ciśnienie
zdyssocjowanego $\overset{+}{Na}\overset{-}{Cl}$ jest 2 razy większe niż (powinno być dla) (skupionego)
natomiast $\overset{++}{Pb}\overset{=}{SO_4}$ zawiera 4 swobodne gruppy, czemu odpowiada
poczwórne ciśnienie i przewodnictwo czterech F na każdy
równoważnik drobinowy: jeśli każda swobodna grupa (złożona z niedziałek jednego lub kilku ciał jak np. $(S_{1/2}O_2)_2$) staje się ionem
otrzymamy równowartościowe iony (w ilości odpowiadającej ilości grup); jeśli jedno i to samo
ciało może być jak n.p. siarka dwu, trzy i sześciowartościowem
to znaczy że z 6 niedziałek z których składa się atom siarki
tworzą się gruppy po jednej po dwie lub po trzy niedziałki.
Str. 28 nie zawiera wystarczająco jasnego przedstawienia tego
pojęcia i dlatego przerobię je po otrzymaniu odpowiedzi od
Szan. Pana, chociażbym przez to opóźnił druk o jaki tydzień; nie
dość bowiem tę myśl przepracowałem aby ją doprowadzić do zupełnej
jasności lub zbić we własnem przekonaniu, co wymaga więcej
czasu i pracy niż dotychczas jako niespecjalista mogłem temu
przedmiotowi poświęcić: mam żywą nadzieję że pomoże mi
w jednym lub drugim kierunku sąd Szan. Pana o który najusilniej
proszę: zaznaczam że potrzebę stworzenia nowego pojęcia w tej sprawie nakazuje
mi niemożliwość zrozumienia zasadniczego znaczenia „wartości" i pojęć z nią
związanych, a więc n.p. dlaczego chemiczny równoważnik danego ciała równa się
wadze atomowej podzielonej przez wartość.

Raz jeszcze przepraszam że pozwalam sobie zająć czas Szan. Pana sprawą która może Mu się wydać mrzonką niedość wyćwiczonego w tym kierunku umysłu. Ścisły związek zachodzący między naukami przyrodniczemi sprawia że pisząc o przedmiocie który znam dość gruntownie muszę potrącić o rzeczy które mi nie są dość jasne; jedyny sposób nie wprowadzania w błąd czytelników jest zasięgnięcie uprzednie zdania osób kompetentnych, co było celem niniejszego listu.

W sprawie słownictwa zwrócę się do Szan. Pana niebawem tymczasem zaś łączę wyrazy wysokiego poważania

Marjan Kiersławski

Wysoka-Smolna 5.

Lutosławski Wincenty

Kraków, [XII. 1899] - Wł.
La Corunna b.d.
Kraków 22. 10. b. r.

K. 253 - 255

253

Wincenty Lutosławski.

bardzo żałuję żem Pana nie zastał. Jak zdrowie? Gorące życzenia na r 1900

Groble 7 I

Wolska 8
254

Wincenty Lutosławski

najuprzejmiej [illegible] Państwu
Natansonom Władysławom
za poświęcenie pierwszego

w Krakowie ognisko foto-
graficznego na ul. Batorego 1[m]
dziś 22.X o 4ej pp.

255

Bardzo żałuję żem Pana nie zastał — a czy Pan mnie kiedy nie odwiedzi?

Wincenty Lutosławski.

74 Calle San Andres
La Coruña
Espagne

Lymare Theodore

Cambridge (U.S.A.) 30.3.1910

HARVARD UNIVERSITY

JEFFERSON PHYSICAL LABORATORY

CAMBRIDGE, MASSACHUSETTS

Dear Professor Natanson

Many thanks for the very interesting papers which you have so kindly sent, the one on Electric & Magnetic Double Refraction has just arrived.

I hope that one of these days I may have something to send in return.

Truly Yours.

Theodore Lyman.

Sept 30/10.

Lazarski [Józef]

Kraków, 11. 5. 1910

K. 257

REKTOR
c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego
W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 11/V 1910.

Łaskawy Panie Kolego!

Pan Prorektor Fierich nie będzie w pierwsze święto t. j. w pierwszym dniu zjazdu, w Krakowie. Dlatego proszę uprzejmie Łaskawego Pana Kolegę, o powitanie imieniem Uniwersytetu II go zjazdu członków Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych w niedzielę, dnia 15 b. m. o godzinie 10 tej przed południem.

Przykro mi, że muszę trudzić Łaskawego Pana Kolegę, ale wyjazdu mojego nie mogę niestety odłożyć.

Liczę na to, że Pan Kolega nie odmówi prośbie mojej i zastąpi mnie przy powitaniu zjazdu

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Łazarski

Łopuszański Tadeusz

Rydzyna 17.5.1934
" 19.6.1934

k. 258-259

Gimnazjum im. Sułkowskich
Rydzyna
(Województwo Poznańskie)

Rydzyna, 17.V.1934.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Proszę mi wybaczyć, że pozwalam sobie zabierać cenny czas naszemi sprawami. Ośmiela mnie życzliwość, okazywana zawsze mnie i naszemu warsztatowi pracy.

Zwrócił się do mnie p. Ludwik Kozłowski o stanowisko nauczyciela w naszym Zakładzie, powołując się na Wielce Szanownego Pana Profesora. Ponieważ poszukuję nauczyciela fizyki, przeto bardzo będę wdzięczny za opinję o p. Kozłowskim.

Nasz nauczyciel fizyki winien spełniać szereg warunków, których zwykle nie wymaga się od nauczyciela szkoły średniej.

Ponieważ nasz Zakład jest zakładem zamkniętym, gdzie każdy żyje w gromadzie i na oczach wszystkich, a przedewszystkiem ponieważ jest to zakład wychowawczy, gdzie się ~~[illegible]~~ pragnie wychowywać młodzież i stawia w tym kierunku duże wymagania, przeto nasz nauczyciel musi być człowiekiem przedewszystkiem moralnie pełnowartościowym i winien posiadać kulturę.

Pragniemy, aby nasi nauczyciele fizyki pracowali poważnie naukowo, a w szczególności aby pracowali doświadczalnie, byli prawdziwymi ludźmi laboratorjum, gdyż tylko wtedy zdołają uczynić pracownię szkolną żywą, pociągnąć za sobą młodzież, wprowadzić ją w świat pracy doświadczalnej, a zdolniejsze jednostki pobudzić do nadobowiązkowej, dobrowolnej pracy. To też dążymy do stworzenia w Rydzynie środowiska fizycznego. Mamy p. Piekarę i p. Karczewskiego /chemika, pracującego w dziedzinie chemji

fizycznej, bardzo zdolnego i całkowicie oddanego nauce/. Chcemy koniecznie pozyskać jeszcze jednego człowieka tego typu, aby naszą placówkę uczynić jak najbardziej żywą i twórczą.

Bardzo będzie dużą przysługą dla naszego Zakładu, jeżeli Wielce Szanowny Pan Profesor zechce łaskawie wyrazić swą opinję, czy i w jakim stopniu p. Kozłowski powyższe warunki spełnia, i wogóle wyrazić swe zdanie o nim, jako człowieku i pracowniku.

Korzystam ze sposobności, aby przesłać wyrazy głębokiej czci

F. Łopuszański

259

T. ŁOPUSZAŃSKI
RYDZYNA (WOJEW. POZNAŃSKIE)

RYDZYNA. 19.VI.1934.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Proszę mi wybaczyć, że piszę dopiero dziś. Byłem jednak w związku z końcem roku szkolnego i z powodu różnych zbiegów okoliczności tak zajęty, że naprawdę nie miałem chwili wolnej.

Nie wiem, jak mam dziękować za list z 18.V.1934, będący dowodem takiej życzliwości dla mnie i prowadzonego przezemnie zakładu, za ten trud, kóóry Wielce Szanowny Pan Profesor zechciał podjąć, aby mi udzielić jak najbardziej wyczerpujących informacyj. Aż mi było przykro, że na ten trud Pana Profesora naraziłem. Mogę tylko zapewnić, że wdzięczność i cześć, jaką żywię dla Wielce Szanownego Pana Profesora, jeszcze wzrosły, jeżeli to wogóle było możliwe.

Udzielone mi informacje były dla mnie bardzo cenne. Na ich podstawie przystępuję do zaangażowania dla naszego Zakładu p. Kozłowskiego, jeżeli jest jeszcze wolny. Mam nadzieję, że zżyją się z p. Piekarą i że także naukowo będą wydatnie współpracowali.

Raz jeszcze kreślę wyrazy głębokiego szacunku i czci

T. Łopuszański

Łoś Jan

16 szt.

Łaziska 17.7.1923
[Łaziska] 4.8.1923
Kraków 16.10.1923
" 17.9.1923
" 21.9.1923
" 27.9.1923
" 2.10.1923
" 5.11.1923
" 3.12.1923
" 10.12.1923
" 20.3.1924
" 16.4.1924
" 18.4.1924
" 19.4.1924
" 10.6.1924
" 19.6.1924

K. 260-278

17.VII.1923. Łaziska p. Mińsk Mazowiecki.

Czcigodny Panie Rektorze!

List Pański, który dziś otrzymałem, sprawił mi wielką radość: dla pięknego celu w nim wskazanego warto poświęcić czas i starania możliwie najusilniejsze. Dlatego z największą chęcią przybędę do Warszawy d. 24 b. m. tak, że rano przed godz. 11 stawię się na ulicy Traugutta nr. 5, i na trzy dni będę do rozporządzenia Czcigodnego Pana Rektora. Jestem bardzo wdzięczny za wezwanie mnie na ten termin do Warszawy także dlatego, że będę miał ułatwioną sposobność do poznania osób, od których w tak wielkim

stopniu sprawy uniwersyteckie zależą. Nie mo-
gę też zataić, jak bardzo jestem wzruszony tem,
że Czcigodny Pan Kolega, nie bacząc na czas
wakacyjny i na zbliżający się termin porzu-
cenia tych kłopotów rektorskich, z tak wielkiem
poświęceniem i zaparciem się siebie oddaje
wszystkie swoje siły troskom o poprawę
bytu młodzieży uniwersyteckiej. Będzie
to dla mnie wzorem do naśladowania w mia-
rę sił moich. Łączę dla Czcigodnego Pana
Rektora wyrazy najgłębszego szacunku
i poważania

Jan Łoś

Serdecznie dziękuję też za przypomnie-
nie o obowiązku wygłoszenia wykładu
wstępnego; mam już temat i myślę nad
jego opracowaniem.

4. VIII. 1923. 261

Czcigodny Panie Rektorze!

Serdecznie dziękuję za list przysłany z Warszawy i za wiadomości o rozmowie z p. ministrem Skarbu. Jestem przekonany, że obecność moja przy rozmowie z p. Lindem niczby nie wpłynęła na jego decyzję. Najważniejsze to, że początek zrobiony i dostaniemy tyle, byśmy mogli jeszcze w tym roku rozpocząć roboty. Rzecz raz zaczęta musi być skończona, a o to ostatnie nam chodzi. Z punktu widzenia ogólnego pocieszająca jest twardość p. ministra Skarbu, jakkolwiek dla swojej P.K.O. nie żałował i wszędzie dla niej postawił gmachy wspaniałe. Spodziewam się, że przynajmniej budowle rozpoczęte uniwersyteckie nie

zostaną skazane na zatrzymanie przez długą przerwę w robotach, ale walka budżetowa która nas czeka zapowiada się ciężko.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję Czcigodnemu Panu Rektorowi za łaskawe wiadomości i zasyłam wyrazy czci i głębokiego poważania

Jan Łoś.

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 17 IX 1923

262

Czcigodny Panie Rektorze!

Zaraz po otrzymaniu listu Pańskiego z d. 13 b. m. napisałem do p. Lindego z gorącą prośbą o niewymówienie pożyczki i z zawiadomieniem, że już w r. b. czesne zostanie wydatnie podwyższone. Swoją drogą wobec niesprzyjających okoliczności, o których dowiaduję się z drugiego listu Czcigodnego Pana Rektora, przewiduję, że odmówią nam tej pożyczki. Reskrypt o podwyższeniu czesnego przyszedł dzisiaj, bo też od jutra dopiero zaczynają się zapisy na uniwersytet. Wpisowe wynosi obecnie 2 złp. czesne zaś 10 złp., możemy więc chyba teraz rachować na 1 miljard rocznie dla funduszu na potrzeby studentów. Chodzi teraz przedewszystkiem o to, co robić dalej. Właśnie w tym przedmiocie rozmawiałem w tej chwili z prof. Kostaneckim, który jest zdania, że trzeba poczekać aż p. Linde znów obejmie faktycznie swoje urzędowanie i wtedy kołatać na nowo o pożyczkę na jakichś możliwszych dla nas warunkach. Tymczasem wydatki związane z nabyciem placu i ze sprowadzeniem baraków ze Skoczowa pokryję z czesnego, które wpłynie do kasy uniwersyteckiej. Niezmiernie

mi przykro, że Czcigodny Pan Rektor temi kłopotami ma zepsute wywczasy tak krótkie; trzeba więc nadzieję, że z tych opresyj wyjdziemy obronną ręką. Otrzymaliśmy od wojskowości zawiadomienie, że w środę t.j. 14 b.m. nastąpi komisyjne oddanie nam baraków, w tym celu do Skoczowa w środę jedzie p. Ottman i Walis a może też z nimi pojedzie i ktoś z Bratniej Pomocy, gdyż może trzeba będzie w tych barakach czasowo osadzić kogoś, ażeby miał nad niemi nadzór. O pobycie tutaj p. Lindego dowiedzieliśmy się już po jego stąd wyjeździe. Jak tylko otrzymałem od Pana Rektora wiadomość o zamierzonym przyjeździe tutaj p. Mzercińskiego, zaraz zawiadomiłem o tem prof. Sikorskiego, który skomunikował się zaraz z Dyrekcją Robót Publicznych i zabiega o to, by się mógł zobaczyć z p. M. Dotychczas jednak nie wie nawet tego czy p. M. przyjechał do Krakowa i gdzie mieszka. Kredyty uruchamiające przyznały już; czuwamy nad tem aby jeszcze wszystkie na budowy możliwem do uzyskania.

Wskutek późnego otrzymania reskryptu o podwyższeniu czesnego (pismo przyszło dzisiaj rano), wpisy zaczynamy jutro, poza tem jednak inne terminy nie uległy zmianie.
Do p. Kaczmarczyka pisałem przed paroma dniami, dziś przyszło zawiadomienie od niego, że się ożenił, posyłam mu więc pismo z powinszowaniem.

Kończę serdecznem życzeniem, aby Czcigodny Pan Rektor był dobrej myśli i nie martwił się ostatniemi zawodami, które — mojej nadziei — zmienią się jeszcze na lepsze.

Szczerze oddany

Jan Łoś

264

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 21. IX. 1923.

Czcigodny Panie Rektorze!

W tej chwili otrzymałem list St. Strońskiego, który na dosłownie przepisuję: „Na list (niestety dawny, gdy byłem na wsi) p. Rektora Natansona odpisuję na ręce Pana, bo przypuszczam, że teraz on wypoczywa a Pan przejął sprawy. Z rozmowy ostatniej przed dwoma dniami z p. Zarzkiem widzę, że dopiero w r. 1924 dadzą Wam zasiłek na Dom akademicki, ale na r. 1924 obiecuje istotnie. A z rozmowy wczorajszej z Lindem wynik jest taki: dostanie Un. Jag. sam. bez pośrednictwa i bez pomocy Banku Kraj. czy innego, 2 miljardy z PKO, gdy tylko PKO otrzyma papier stwierdzający, że Senat przeznacza na ten cel podwyżkę czesnego, o czem Kochany Pan Rektor, jak mi mówił Linde, jest już powiadomiony. W razie potrzeby gotów jestem tutaj dalej popychać tę sprawę. Trzeba będzie dopilnować wstawienia w budżet 1924 zasiłku na Dom. Może Pan napisze o tem Bykowskiemu, a ja mu będę pomagał w Skarbie. Proszę, by Kochany Pan Rektor był łaskaw p. Rekto-

rowi Natansonowi, [jeśli jest, lub gdy będzie, po-
wiedzieć o tem i Tęczę...]

Z radością spełniam to ostatnie polecenie
Stroińskiego, wiedząc, jak mocno obchodzi
Czcigodnego Pana Rektora sprawa Domu
Akad. P. Linde dotychczas nie dał mi
znać o swojej rezolucji, co widocznie zaś
nie zdołał zrobić, jak to mogę wnosić z niezu-
pełnie jasnej wzmianki w liście Str.
Może ta wzmianka odnosi się do tego, że
wiedziałem o podwyższeniu czesnego, o czem
wspominałem w liście do p. Lindego.
Na list ten dotychczas żadnej odpowiedzi
nie otrzymałem. Poza tem wszystko tu
idzie normalnie t. j. powoli: mamy wiado-
mość o przyznaniu nam kredytów uzupełnia-
jących z 3 września (M. Skarbu Nr. 2404/
DB/5) ale asygnat jeszcze niema.

Łączę wyrazy głębokiej czci i poważania

Jan Łoś

[illegible]

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 27. IX *192*3

Czcigodny Panie Rektorze!

Stosownie do naszej umowy pozwalam sobie przesłać Czcigodnemu Panu Rektorowi do przejrzenia i poprawienia projekt pisma w sprawie Domu Akademickiego i przyjazdu p. Kaczmarczyka. Przy sposobności donoszę, że po naradzie z pp. Dziekanami wyznaczyłem dzień 8 października na uroczystość otwarcia roku szkolnego a 9. X na rozpoczęcie wykładów: od 9. X do 15. XII będzie akurat 10 tygodni, co ustawowo wystarcza na trymestr. Jutro postaram się przed 12 tej w Rektoracie.

Wyrazy czci i poważania łączę

Jan Łoś.

Kopertę po zaklejeniu ja jeszcze otwierałem

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 2. X. 192*3*.

Czcigodny Panie Rektorze!

Dziś był u mnie p. Przybylski, który przyjechał tu na bardzo krótko i dlatego nie może zajść do p. Rektora. Widział się już z p. Kaeckenbeeckiem, który dopiero co wrócił z Anglji i dlatego wolałby przyjechać na uroczystość Kopernikowską, niż na otwarcie roku szkolnego. P. Przybylski jest zdania że trzeba koniecznie zaprosić i Panią Kaeckenbeeck, a także byłoby dobrze zaproszenie rozciągnąć i na rodziców p. K., którzy z nim mieszkają. Chodzi teraz o najspieszniejsze ustalenie liczby uczestników projektowanego zaproszenia i o jego kosztorys, ażeby na czas otrzymać kredyt. W tym celu byłoby dobrze, gdybyśmy się my dwaj z sobą wcześniej porozumieli, ażeby przedsięwziąć dalsze kroki. Posiedzenie Komitetu obchodu Kopernikowskiego ma się odbyć w sali Senatu d. 4 b. m. w czwartek o godz. 5 popołudniu. Gdyby się Pan Rektor zbierał ze mną wcześniej porozumieć, proszę mnie wezwać do siebie, o ile nie byłoby dogodniej Szanownemu Panu Rektorowi pomówić ze mną w Rektoracie.

Łączę wyrazy czci i głębokiego poważania

Jan Łoś

268

REKTOR
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, dnia 16/X. 1923.

Szanowny Panie Kolego !

W dniach od 4-go do 11-go listopada organizuje Młodzież " Tydzień akademicki ",a obowiązkiem świata profesorskiego jest przyjść Młodzieży z pomocą. Chodzi nie o pomoc materjalną,ale w pierwszym rzędzie o moralną. Aby poprzeć usiłowania Młodzieży, koniecznem jest zapoznanie opinji z ciężkiem położeniem Młodzieży,z jej najważniejszemi potrzebami,z pożytkami,jakie pomoc dla Młodzieży przynosi samemu społeczeństwu,z niebezpieczeństwami, któreby pociągnęła za sobą obojętność dla niedoli polskiej Młodzieży i t.p.-

Zachodzi konieczna potrzeba,aby w okresie między 25/X.a 5/XI. ogłosić szereg drobnych artykułów na ten temat w naszych dziennikach. Znaczenie i powaga takich artykułów będą bardzo wielkie, jeśli będą napisane i podpisane przez profesorów Wszechnicy. Dlatego też zwracam się do Szanownego Pana Kolegi z prośbą o napisanie artykułu na jeden z podanych wyżej tematów. Można oczywiście rozwinąć myśli indywidualne,byle stojące w związku z propagandą na rzecz tygodnia. Może również artykuł omawiać dolę i potrzeby jednej tylko części Młodzieży,np. tylko medyków,filologów i t.p. Gorąco proszę nie odmawiać tej usługi na rzecz Młodzieży i całego Uniwersytetu,a prośbę moją popieram całym autorytetem Rektora,odpowiedzialnego za dopomożenie Młodzieży polskiej w jej ciężkiej doli przez jej profesorów.-

Artykuł proszę dostarczyć na moje ręce najdalej za tydzień od daty listu,tj. do dnia 24 października. Artykuł powinien wyno-

./.

sić najwyżej 100-150 wierszy druku, licząc po 35 liter na wiersz.-

Zamieszczanie większych artykułów w dziennikach natrafiłoby na trudność. Artykuł wysłany będzie do dziennika, bądź to wskazanego przez autora, bądź to wedle mego uznania, jeśli wskazówki nie otrzymam.-

Jeszcze raz gorąco proszę i wyrażam pewność, że Szanowny Pan Kolega nie odmówi tej prośbie podyktowanej dobrem całego Uniwersytetu.

Łączę wyrazy poważania

Jan Łoś

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 5. XI 1923

Czcigodny Panie Rektorze!

Dowiedziawszy się z listu Pańskiego, że Pan zmuszony był się położyć, nie chcę Panu przeszkadzać swoją wizytą, ale listownie spieszę zawiadomić, że bardzo żałowałem, iż niezdrowie Pana przeszkodziło wziąć udział w przyjęciu dla p. Kramarzów. Wytłumaczyłem Pana przed nimi. W miarę sił starałem się, aby wszystko poszło najlepiej i sądzę, że jakoś się to udało. Konsul nasz, który towarzyszył pp. Kramarzom, przysłany dziś przez mnie, zapewnił mnie, że nasi goście byli z przyjęcia zadowoleni. Oni też sami dziękowali, zdaje się, szczerze.
Życzę Czcigodnemu Panu Rektorowi szybkiego powrotu do zdrowia i zasyłam wyrazy głębokiego poważania

Jan Łoś

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 3 XII 1923

Czcigodny Panie Rektorze!

W pilnych sprawach uniwersyteckich muszę wyjechać jutro popołudniu do Warszawy, ale do godz. 1 będę jeszcze w rektoracie. Udaję się więc z gorącą prośbą do Czcigodnego Pana Rektora o łaskawe zastąpienie mnie w obowiązkach rektorskich. Myślę, że mógłbym wrócić na piątek rano, gdyby mi jednak wypadło jeszcze i piątek spędzić w Warszawie, w takim razie miałbym ogromną pokusę na dwa dni świąt wpaść na wieś do syna i wtedy byłbym tu z powrotem dopiero w poniedziałek rano. Posiedzenie statutowe ma być w przyszłym tygodniu więc zdaje się żadnych spraw pilnych ani przykrych nie będzie. Bardzo przepraszam za swoją prośbę i łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Jan Łoś

271

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 10 XII 1923.

Czcigodny Panie Rektorze!

Uważam za pierwszy obowiązek zawiadomić Czcigodnego Pana Rektora o swoim powrocie i serdecznie podziękować Mu za łaskawe zastępstwo.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Jan Łoś

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 20. III 1924

Czcigodny Panie Rektorze!

Dziś otrzymałem z Komendy wojskowej załączone przy niniejszem zawiadomienie o konferencji, na której powinien być przedstawiciel Uniw. Jag. Oczywiście obowiązek ten w pierwszym rzędzie mnie dotyczy, ale niestety nie jestem zdrów, mianowicie dziś lekarz stwierdził u mnie silne powiększenie i obniżenie nerki, co sprawia mi prawie nieznośne bóle. Nie leżę, co prawda, ale ponieważ przy chodzeniu i mówieniu odczuwam silniejsze bóle, przeto pragnąłbym wychodzenie z domu ograniczyć do niezbędnej konieczności. Wobec tego najuprzejmiej zapytuję, czyby Czcigodny Pan Rektor nie był łaskaw zastąpić mnie na owej konferencji.

Dla objaśnienia dodaję, że w sprawie opróżnienia koszar na Rajskiej z naszej młodzieży mówiłem z p. Gen. Kulińskim, przedstawiając mu, że przystępujemy do budowy nowego Domu akademickiego oraz że istnieje plan dobudowy piętra na dotych-

czasowym domu akademickim. Podobno dom ten
oglądali technicy i zgodzili się że nadbudować
piętro można na części domu, postawionej
pierwotnie, t.j. mającej front od ul. Jabło-
nowskich, natomiast część narożna i od
str. ul. Czapskich do tego się nie nadaje.
Ponieważ taką nadbudowę możnaby przepro-
wadzić jeszcze w lecie r. b. przeto znaczna
część młodzieży, dziś zamieszkałej w koszarach,
znalazłaby w jesieni pomieszczenie. Z tej
przyczyny prosiłem p. gen. Kulińskiego, aby
się zgodził na pozostawienie młodzieży na
Rajskiej przynajmniej do końca czerwca r. b.
Odpowiedział mi, że najżyczliwiej tę
sprawę traktować będzie, ale zarazem
oznajmił, że otrzymał polecenie od władz
wyższych, by umieścić gdzie indziej ofice-
rów, którzy mieszkają dotychczas w hote-
lach i stamtąd muszą się wyprowadzić
już 1 kwietnia. Władze wojskowe zwró-
ciły się już do Magistratu o zarekwi-
rowanie dla tych oficerów aż 100 miesz-
kań, Magistrat - o ile wiem - się broni,

i niewiadomo jeszcze jaki obrót ostatecznie ta sprawa weźmie.

Gdyby Czcigodny Pan Rektor nie mógł uwzględnić mojej prośby, wtedy sam mimo wszystko na konferencję się wybiorę, upraszam jednak w takim razie o zawiadomienie mnie o swej decyzji najpóźniej jutro przed 11 godziną rano; będę czekać w rektoracie.

Najmocniej przepraszając za swoją prośbę, łączę wyrazy głębokiego poważania i szacunku

Jan Łoś

274

L.1857/24 W Krakowie, dnia 16 kwietnia 1924.r.-

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

Profesora Dra Władysława N A T A N S O N A

w

m i e j s c u.-

Senat akademicki na posiedzeniu swem w dniu 8 kwietnia b.r. wybrał Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora członkiem komisji mającej na celu opracowanie wniosków co do nowelizacji niektórych artykułów Ustawy o szkołach akademickich.-

Zawiadamiając o tem proszę uprzejmie o łaskawe przyjęcie tego obowiązku.-

R e k t o r

Jantoj.

SENAT AKADEMICKI
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w KRAKOWIE.

275

L.1914/24 W Krakowie, dnia 18 kwietnia 1924.r.-

JWPanu Prof. Drowi Władysławowi Natansonowi

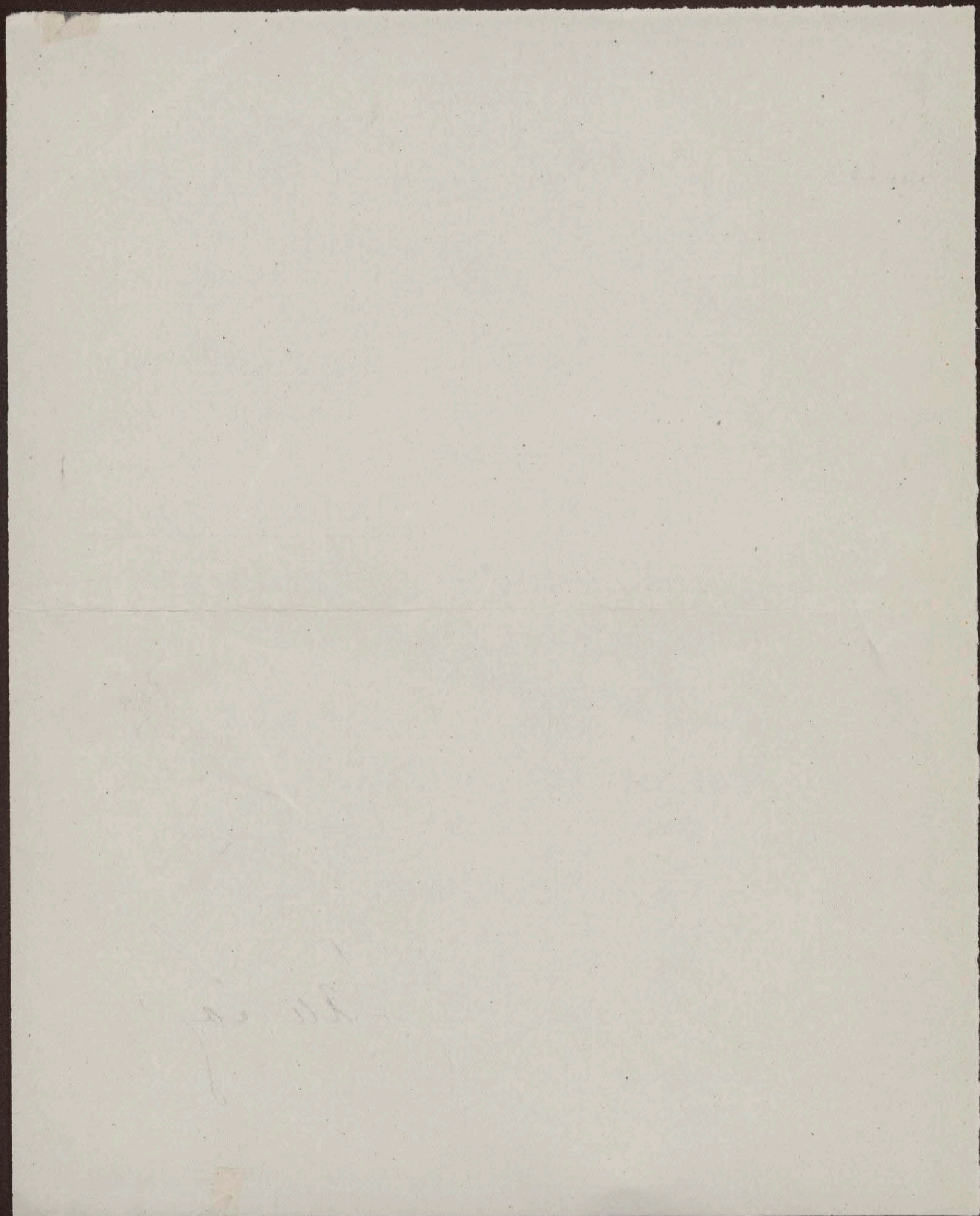
w

miejscu

przesyłając w załączeniu przyległy " Biuletyn " i prospekt, proszę uprzejmie o łaskawą opinję czy byłoby pożytecznym i wskazanem zaprenumerowanie tego wydawnictwa przez Uniwersytet, oraz czy Wielmożny Pan Profesor nie byłby łaskaw podjąć się utrzymywania w imieniu naszego Uniwersytetu stałego kontaktu z tą instytucją.-

Rektor

Jan Łoś



276

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 19. IV. 1924

Czcigodny Panie Rektorze!

Przymuszony koniecznością zwracam się znowu do Czcigodnego Pana Rektora z prośbą o łaskawe zastąpienie mnie w rektoracie w dniach od 23 do 26 b. m. włącznie, zmuszony jestem bowiem wyjechać we wtorek d. 22 b. m. na wieś w sprawach rodzinnych i majątkowych. Przykro mi jest bardzo, że robię zamach na Pański odpoczynek świąteczny, ale naprawdę okoliczności mię do tego zmuszają.

Drugą jeszcze mam prośbę w przedmiocie załączonego tu pisma Związku Młodzieży Chrześcijańskiej: ponieważ p. Mott mówi i rozumie wyłącznie po angielsku, a ja tego języka nie posiadam, przeto zanoszę prośbę do Czcigodnego Pana Rektora, by zechciał na przyjęciu w Auli d. 28 b. m. o 4½ po południu przemówić kilka powitalnych słów do p. Motta.

Przesyłam serdeczne życzenia świąt wesołych dla Czcigodnego Państwa, oraz wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Jan Łoś

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 10 czerwca 1924.

Czcigodny Panie Rektorze!

Stosownie do tego, co już miałem sposobność zakomunikować osobiście Czcigodnemu Panu Rektorowi, za parę godzin wyjeżdżam dziś z pp. Dziekanami wydziałów do Warszawy, wezwany przez Pana Ministra W.R. i O.P. na konferencję w sprawie rozbudowy uniwersytetów. Wobec tego najuprzejmiej upraszam Czcigodnego Pana Rektora o łaskawe zastępowanie mnie w Rektoracie w dniach: 11, 12 i 13 czerwca. W sobotę rano wrócę do Krakowa.

Przepraszając bardzo za to, że mimowolnie muszę niepokoić Czcigodnego Pana Rektora swą prośbą i narażać go na stratę drogiego czasu, zwłaszcza podczas pilnych zajęć nad Statutem Polskiej Akademji Umiejętności, łączę wyrazy głębokiej czci i poważania.

Jan Łoś

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków dnia 19 VI 1924

278

Czcigodny Panie Rektorze!

Dzisiaj przyszło z Warszawy pismo pani Sokolnickiej, które tu załączam. Przypadkowo mogłem po otrzymaniu tego pisma naradzić się z pp. Dziekanami i na marginesie zaznaczyliśmy, co byłoby pożądanem lub niepożądanem w noweli. Ponieważ jednak Komisja Senatu w tej sprawie ma z pewnością jeszcze inne uwagi, przeto upraszam Czcigodnego Pana Rektora o ich sformułowanie i łaskawe przysłanie mi ich najpóźniej do soboty rano, gdyż z pisma Czcigodny Pan Rektor widzi, jak termin jest pilny.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i poważania

Jan Łoś

Łoziński Walery

Lwów, 10. 1. 1909
" 8. 5. 1910
" 19. 7. 1910

279

Lwów, 10. I. 09.

Wielmożny Panie Profesorze,

Kiedy w prawie wieczorem miałem już odjeżdżać z Krakowa, w ostatniej chwili otrzymałem od prof. Szujskiego Taskarz list Pana Profesora, właściwie do mnie skierowany. Najserdeczniej dziękuję i wdzięczny jestem Panu Profesorowi za okazaną mi życzliwość, a zarazem bardzo żałuję, że wobec odjazdu nie mogłem już osobiście wyrazić mego podziękowania. Zdanie Pana Profesora o tej sprawie odgadłem i przeczułem już podczas naszej rozmowy, zaraz też poszedłem do prof. M. i po dłuższej dyskusji o mojej rozprawie wspomniałem także o wniesieniu podania o docenturę w Uniw. Jagiell. Niestety

odniosłem wrażenie, że nie mogę liczyć na poparcie prof. M., chyba że po porozumieniu z referentami będzie innego zdania.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i szczerej wdzięczności

oddany sługa

Walery Łoziński

Lwów, 8. V. 10.
Kopernika 58.

Jwielmożny Panie Profesorze,

W dalszym ciągu moich studyów dyluwialnych udało mi się wyjaśnić bardzo ważną, a sporną dotychczas kwestyę rozmieszczenia śladów glacyalnych na niżu bużańskim. W najbliższym czasie nie mogę problemu tego obszerniej opracować, jak na to zasługuje, ponieważ jestem bardzo zajęty przygotowaniem referatu na sierpniowy Kongres geologiczny w Sztokholmie. Muszę tedy poprzestać na razie na podaniu wiadomości tymczasowej, którą (wraz z 2 rycinami) składam do rąk Pana Profesora z najuprzejmiejszą prośbą o łaskawe przyjęcie jej do biuletynu A. Nie mam wprawdzie prawa wyrazić jakąś prośbę co do wyboru Referenta. Pozwoliłbym sobie jednak zaznaczyć, że prof. Szajnocha nieraz omawiał ze mną poruszone tu problemy i może najlepiej mógłby ocenić znaczenie moich wyników.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci oraz szczerej wdzięczności za okazywaną mi życzliwość

Walery Łoziński

Lwów, 19.7.10.

Wielmożny Panie Profesorze,

Wykańczam obecnie dalszy ciąg moich studjów nad wrażeniem i koncepcją potrzebuję do zacytowania jednego ustępu z rozprawy Dr. Obsta, którą zostawiłem u Pana Profesora podczas ostatniego pobytu w Krakowie. Byłbym zatem niezmiernie wdzięczny, jeżeliby Pan Profesor był tak łaskaw odesłać tę rozprawę p. Rydlowi z poleceniem wysłania do mnie. Bardzo

przepraszam, że ośmielam
się tem Pana Profesora
trudzić, ale nie mam
innej rady. Jest to bowiem
odbitka, wydana autorowi
przed ukończeniem toma
czasopisma, którego nie ma
jeszcze w żadnej bibliotece.

Upomniawszy się
w Akademii o odbitki
moich rozpraw, dowiedziałem
się z wielką przykrością,
że Pan Profesor jest od
dłuższego czasu cierpiący
i z domu nie wychodzi. Jeże-
libym niebawem w drodze

do Szwecji, jak tego pragnę, zatrzymać się na kilka godzin w Krakowie, pozwolę tym sobie odwiedzić Pana Profesora. A tymczasem proszę przyjąć najszczersze życzenia rychłego powrotu do zdrowia wraz z wyrazami najgłębszej czci od

wdzięcznego i oddanego Sługi

Walery Łoziński

Łukasiewicz Jan

Warszawa 31. 1. 1923
" 22. 5. 1923
" 5. 6. 1923



UNIWERSYTET WARSZAWSKI

REKTOR

L. ....

31 stycznia 1923

Magnificencjo, Czcigodny Panie Rektorze,

Dziękuję najuprzejmiej za list z dnia 25 b.m. i za projekt Statutu wewn. Uniw. Jag. Projekt ten zgodnie z życzeniem Czcigodnego Pana Rektora traktować będę jako poufny, posłuży mi zaś do zorjentowania się, jak należy ułożyć Statut wewn. Uniw. warsz., bo byłoby rzeczą pożądaną, aźeby różnice między Statutami naszych Uniwersytetów nie były zbyt wielkie.

Konferencja Rektorów rozpocznie się w poniedziałek 5 lutego o godz. 5 pop. w Rektoracie Uniw. warsz. Materjały i wnioski ze swej strony przygotujemy. Program obrad ułożymy na pierwszem zebraniu. Podzielam najzupełniej zdanie Magnificencji, że wnioski powinny być przygotowane na piśmie a kierownictwo obrad sprężyste; dlatego też byłbym bardzo rad, gdyby Czcigodny Pan Rektor zgodził się przewodniczyć naszemu zebraniu i pozwolę sobie z takim wnioskiem na zebraniu wystąpić. Bardzo proszę o podjęcie się tego zadania.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i szacunku

Jan Łukasiewicz

285

Dnia 22 m a j a 1923 r.



UNIWERSYTET WARSZAWSKI

REKTOR

L. 2964/-

Magnificencjo, Czcigodny Panie Rektorze.

Otrzymałem list od Rektora Politechniki Lwowskiej z prośbą, by dać inicjatywę do II-go Zjazdu Rektorów. Widziałem się nadto z p.Rektorem Fabiańskim osobiście, będąc we Lwowie na Zjeździe Filozoficznym.

Ponieważ I-sza Konferencja Rektorów powzięła uchwałę, by zebrać się następnym razem w Krakowie, przeto uważam za właściwe, by inicjatywę zorganizowania II-go Zjazdu podjął Czcigodny Pan Rektor, o czem zawiadomiłem osobiście Rektora Fabiańskiego. Jako materjał do obrad wymienia p.Fabiański dwie sprawy:

a/ sprawę ewentualnej nowelizacji ustawy o szkołach akademickich,

b/ sprawę stosunku szkół akademickich do Rady Naczelnej pomocy młodzieży akademickiej.

Magnificencja raczy rozważyć i zadecydować, czy jest rzeczą pożądaną odbyć Zjazd jeszcze w tym semestrze i ustalić ewentualny termin Zjazdu.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

REKTOR

Jan Łukasiewicz

SENAT AKAD. UNIW. JAG. L. 2534

Podano 1. 25. maja 1923. —

3972. DRUKARNIA L.NOWAKA, WARECKA 12

286

Dnia 5 czerwca 1923 r.



UNIWERSYTET WARSZAWSKI

REKTOR

L. 3253/23

Magnificencjo,

Czcigodny Panie Rektorze.

Dziękuję przedewszystkiem imieniem Uniwersytetu za serdeczne wyrazy współczucia, które Magnificencja był łaskaw nam przesłać z powodu tragicznej śmierci naszego profesora ś.p. Romana ORZĘCKIEGO. Dzień katastrofy i dni następne były to najcięższe chwile mojego rektoratu i wszystkich nas przygnębiły niezmiernie.-

Miałem już gotową odpowiedź na list Czcigodnego Pana Rektora z dnia 27 maja, gdy otrzymałem list drugi z dnia 29 maja. Z listu pierwszego wywnioskowałem, że projektowana II Konferencja Rektorów z powodu braku czasu nie będzie się mogła odbyć w czerwcu. Utwierdziło mnie w tym wniosku zdanie p. Rektora Politechniki lwowskiej, właściwego inicjatora naszych konferencyj, który był u mnie z końcem maja i oświadczył mi, że nie widzi sposobu pogodzenia swych zajęć czerwcowych z ewentualnym wyjazdem do Krakowa. Po otrzymaniu drugiego listu od Magnificencji, proponującego jako termin Konferencji dni 18 - 20 czerwca, porozumiałem się z Kolegami moimi w Warszawie i przekonałem się, że porozumienie nie da się uskutecznić. Pan Rektor Dąbrowski jest za odbyciem

.//.

3972. DRUKARNIA L. NOWAKA, WARECKA 12

Konferencji w czerwcu,ale Rektor Politechniki p.Staniewicz z powodu nawału zajęć przy końcu roku w żadnym razie nie mógłby przybyć do Krakowa.i uważa,że Konferencję należałoby odroczyć do jesieni.Przedstawiam te opinje Czcigodnemu Panu Rektorowi do rozważenia i decyzji.Ja sam gotów jestem w każdej chwili wziąć udział w Konferencji,ale nie wiem,czy Konferencja się uda,jęśli kilku uczestników zabraknie.-

Ze spraw,któreby mogły być poruszone na tem zebraniu,sprawa Rady Naczelnej nie przedstawia się tak zawile,jak myślałem. Opozycja Lwowa przeciw tej Radzie polega na nieporozumieniach, które zdołałem wyjaśnić podczas swego pobytu we Lwowie,rozmawiając w tej sprawie z rektorami Uniwersytetu i Politechniki. Autonomja Senatów w niczem nie jest przez Radę naruszona.Uniwersytet warszawski gorąco popiera tę instytucję,która jest zdaniem naszem niezbędna,by koordynować działalność wszytkich kół społecznych w przychodzeniu z pomocą materjalną naszej młodzieży.- W sprawie nowelizacji ustawy o szkołach akademickich nie mamy dotąd żadnych materjałów.-

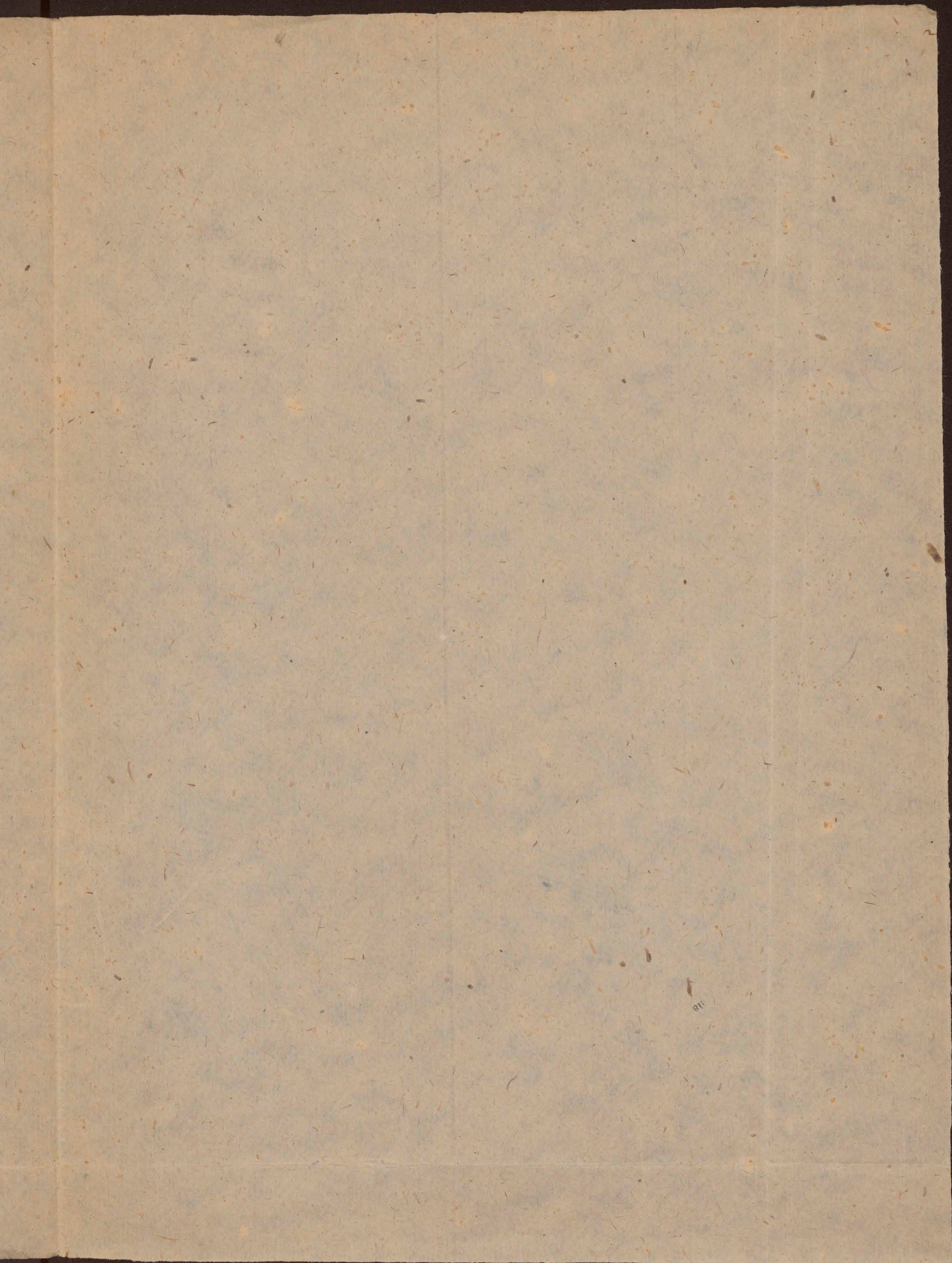
Sprawozdanie delegacji I Konferencji rektorskiej byłoby bardzo krótkie.Ministerstwo nie dało nam dotąd na pisma nasze i protokół obrad żadnej odpowiedzi.W tych dniach będziemy u p.Ministra Głąbińskiego i poprosimy go o wyraźne zajęcie stanowiska wobec naszych postulatów.-

Na cele i charakter Konferencji zapatruję się tak samo, jak Magnificencja.-

Oto wszystko.Oczekując łaskawej odpowiedzi,kreślę się z wyrazami najgłębszego szacunku

REKTOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Jan Łukasiewicz



[Franciszek Ksawery]

Lewkowicz

1913

K. 287 - 288

Grabkowicz Franciszek ks.

287

10. X. 1913.
Krowoderska 19.

J. Wielmożny Panie Dziekanie!

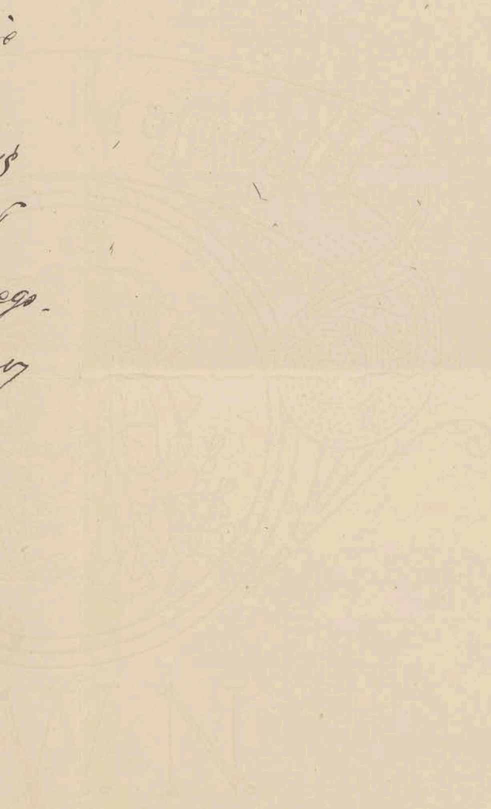
Bardzo jestem Panu Dziekanowi wdzięczny za dotychczasową względność i ~~bardzo~~ przepraszam, że sprawiłem tyle kłopotu. Dotychczasowemu wolnemu czekaniu byłbym się podporządkował i nie smuciłbym Pana Dziekana, kiedyś z dobrym czasem moją sprawę. Ponieważ jednak Pan Dziekan już napisał do Warszawy, wolę jeszcze zaczekać na odpis w takiej formie, a ~~to~~

Lemberskiej, że sprawa nie jest dla mnie zbyt pilną.

Dziękuję tobie bardzo za podanie wzoru listu. Chociaż znam trochę język angielski, jednak nie czuję się w nim pewnym i byłbym użył prawdopodobnie języka niemieckiego.

Łączę dla Obojga Państwa wyrazy głębokiego poważania i uznania

[illegible]



[redacted]